

Prawda o  
„IMPERIUM  
OJCA RYDZYKA”

Janusz Kawecki

Janusz Kawecki

Prawda o  
**„IMPERIUM  
OJCA RYDZYKA”**

Kraków-Warszawa 2019

© Janusz Kawecki 2019

© Fundacja „Nasza Przyszłość” 2019

Redakcja merytoryczna i korekta:

Anna Bałaban

Korekta:

Karolina Pilkiewicz

Opracowanie graficzne i skład:

RED Paweł Brankiewicz

ISBN 978-83-64668-49-4

Fundacja „Nasza Przyszłość”

Oddział w Szczecinku

ul. Klasztorna 16

78-400 Szczecinek

tel. 94 373 11 60 (61, 62)

faks 94 374 25 14

e-mail: [wydawnictwo@fnp.pl](mailto:wydawnictwo@fnp.pl)

[www.fnp.pl](http://www.fnp.pl)

Sklep internetowy: [www.splendor24.pl](http://www.splendor24.pl)

*Przewielebnemu*  
*o. dr. Tadeuszowi Rydzyskiemu CSsR,*  
*Dyrektorowi Radia Maryja,*  
*z podziękowaniem*  
*Janusz Kawecki, członek KRRiT*

## **Prawda o „imperium ojca Rydzyka”**

W drugą niedzielę lipca 2019 r. Rodzina Radia Maryja przybyła do Pani Jasnogórskiej. To była już XXVIII Pielgrzymka. Jak zawsze rzesze słuchaczy Radia Maryja przybywają na Jasną Górę, aby podziękować Maryi za Jej opiekę nad „katolickim głosem w naszych domach” i za ewangelizacyjną posługę tej rozgłośni. Rodzina Radia Maryja szczelnie wypełniła wszystkie dostępne miejsca na szczycie i rozciągający się przed nim plac. Umocnieni na duchu pielgrzymi oraz jeszcze liczniejsza rzesza uczestniczących w sobotnio-niedzielnym uroczystościach, dzięki pełnej transmisji tego wydarzenia w Radiu Maryja i Telewizji Trwam wspominają z wdzięcznością ów czas modlitwy, mądre i pouczające homilie oraz wystąpienia gości. Wszystko to dobrze wpisuje się w formację religijną i patriotyczną, w której od lat uczestniczą członkowie Rodziny Radia Maryja.

Trzeba już na wstępie tych rozważań zauważyć, że formacja słuchaczy prowadzona jest od początku istnienia radia, tzn. od 8 grudnia 1991 r., kiedy to pierwszy raz usłyszano w nielicznych jeszcze wtedy polskich domach katolicki głos przekazywany z Torunia. Łatwo zauważyć, że liczba odbiorców programu od tamtego czasu systematycznie rosła. Dzieje się tak pomimo stałej walki z tą rozgłośnią prowadzonej przez jej przeciwników. Był czas, kiedy owi przeciwnicy twierdzili, iż „wkrótce pokolenie słuchaczy Radia Maryja odejdzie z tego świata i uwolnimy się od tej rozgłośni ojca Rydzyka”. Wbrew tym czarnym przepowiedniom w kolejnych latach zauważa się, iż Rodzina Radia Maryja stale się powiększa. Ważnym czasem jej ogólnopolskiego uzewnętrznienia są coroczne pielgrzymki do Pani Jasnogórskiej oraz rocznicowe spotkanie modlitewne w Toruniu. Liczba uczestników tych wydarzeń tak rosła, że trzeba było organizować

dotatkowo w oddzielnych terminach pielgrzymki dla dzieci z Podwórkowych Kółek Różańcowych oraz dla młodych Przyjaciół Radia Maryja. Pielgrzymi reprezentujący wszystkie te grupy wiekowe nie mieścili się bowiem w jednym czasie na Jasnej Górze. Podobnie było w Toruniu, gdzie spotkania rocznicowe przeniesione zostały do nowej Hali Sportowej.

## **Metody walki z Radiem Maryja**

Tegoroczne pielgrzymowanie Rodziny Radia Maryja do Pani Jasnogórskiej było dla mnie impulsem do spojrzenia w przeszłość, na mijające wkrótce 28 lat działalności ewangelizacyjnej Radia Maryja i dzieł, które powstawały w klimacie stworzonym przez tę rozgłośnię. Z takiej perspektywy widać wyraźnie, jak jej przeciwnicy przypisują jej w przestrzeni medialnej negatywne cechy, wprowadzają etykietowanie za pomocą krótkich haseł budowanych na kłamstwach i manipulacjach. Podstawowym celem tego działania jest podważenie wiarygodności rozgłośni i jej Założyciela. Inicjatorzy tych działań spodziewają się bowiem, że kłamstwo wielokrotnie powtarzane przylgnie w opinii publicznej do niesłusznie obwinianego. To zaś w rozważanej sytuacji stanie się podstawą do zmniejszenia społecznego poparcia dla tej katolickiej rozgłośni i o. Tadeusza Rydzka, który od początku nią kieruje.

Ileż to było już tych kłamliwych, często poniżających etykiet, które miały nawet doprowadzić do zamknięcia Radia Maryja! A jeśli nie do zamknięcia samego radia, to chociaż usunięcia z wpływu na program radia jego charyzmatycznego Założyciela i Dyrektora. W nim bowiem upatrywano – i słusznie – głównego pomysłodawcę linii

programowej tej rozgłośni i jej pozytywnego oddziaływania na liczną rzeszę słuchaczy oraz na powstawanie nowych inicjatyw ewangelizacyjnych. Tak wymyślane etykiety miały też doprowadzić do wywołania niekorzystnych dla rozgłośni decyzji organów państwa (prokuratury, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, sądów), struktur Kościoła (Konferencji Episkopatu Polski, a nawet samego papieża) oraz do rezygnowania słuchaczy tej rozgłośni ze wspierania jej działalności modlitwą i systematycznymi ofiarami. Bo trzeba tu przypomnieć, że działalność rozgłośni utrzymują i wspierają jej słuchacze swoimi systematycznie przekazywanymi ofiarami. Dzięki temu zachowana jest niezależność rozgłośni i jej linii programowej od wielkiego kapitału.

W przeszłości – pamiętamy – były wielokrotne zgłoszenia do prokuratury wymyślonych albo spreparowanych naruszeń prawa przez tę rozgłośnię i kierujących nią. Szczególnie intensywnie nękanymi o Tadeusza Rydyka, oczekując, że samo zgłoszenie sprawy i nacisk medialny tym wywołany będzie podstawą do odebrania koncesji przyznanej Warszawskiej Prowincji Redemptorystów na nadawanie programu religijno-społecznego. Zgłaszane do organów państwa podejrzenia nie znajdowały jednak potwierdzenia w konfrontacji z rzeczywistością. Różnego szczebla urzędy prokuratorskie, jeśli nawet przyjmowały zgłoszenia, to potem sprawy umarzały, uznając te zgłoszenia za nieuzasadnione. Niekiedy bywało, iż wielokrotnie ten sam temat był ujmowany w różnych latach i – niezależnie od opcji politycznych, którym prokuratura podlegała w tych okresach – sprawy te, jeśli nawet były objęte badaniami, kończyły się odstąpieniem prokuratury od śledztwa albo umorzeniem.

## Kilka przykładów wcześniejszych kłamliwych etykiet

Z wielu wcześniej uruchamianych i wówczas intensywnie nagłaśnianych etykiet skierowanych przeciwko Dyrektorowi Radia Maryja warto tu przywołać tę z 10 września 1997 roku. Prokuratura Rejonowa w Toruniu postanowiła wszcząć postępowanie „w sprawie **lżenia naczelnych organów** Rzeczypospolitej Polski”. Śledztwo dotyczyło rzekomej wypowiedzi o. Tadeusza Rydzyka z 24 października 1996 r., z której miało wynikać – według autorów zgłoszenia – wzywianie do obcinania włosów posłom głosującym za zabijaniem poczętych dzieci. Dziesiątki tysięcy słuchaczy, którzy znali dobrze przebieg zdarzeń podczas warszawskiego „Marszu za życiem”, w swych wystąpieniach do prokuratury zaświadczyło o prawdzie. Wsparło ich 106 posłów interweniujących i żądających dokładnego badania. Prokuratura w końcu umorzyła sprawę, a z relacji adwokata zapisanej w „Naszym Dzienniku” można było dowiedzieć się, dlaczego zamysły inicjatorów śledztwa spełzły na niczym. Pani prokurator stwierdziła: „Myśmy się nie spodziewali, że taka będzie reakcja ludzi”. Zapewne do historii polskiego wymiaru sprawiedliwości przeszedł wniosek o ściganie przestępstwa prokuratury, która wszczęła bez uzasadnienia śledztwo przeciwko o. Tadeuszowi Rydzykowi. Był to bowiem wniosek poparty wystąpieniami 144 tys. obywateli (taką liczbę podawały media).

Inny temat medialnego szkalowania, reanimowany co kilka lat, dotyczył pieniędzy przeznaczonych na **wykupienie od państwa Stoczni Gdańskiej**. Zamyśl wykupienia zrodził się podczas dyskusji prowadzonych w audycjach z cyklu „Rozmowy Niedokończone”, które poświęcone były sposobom przeciwstawiania się niszczeniu przemysłu okrętowego w Polsce. Specjaliści przedstawiali problem,



sluchacze zaś z kraju i zagranicy uczestniczyli w rozmowach, korzystając z zasady otwartego mikrofonu, obowiązującej w Radiu Maryja. To słuchacze swymi wypowiedziami zainspirowali owych specjalistów do zawiązania Społecznego Komitetu Ratowania Stoczni Gdańskiej i Przemysłu Okrętowego. Ten Społeczny Komitet przystąpił do organizowania wykupienia Stoczni Gdańskiej od Skarbu Państwa, gdyż ówczesne władze zamierzały doprowadzić ją do upadłości. „Naszym celem było to, by współwłaścicielami Stoczni zostali stoczniowcy, którzy mieli przyrzucone 40% akcji stoczni, ponadto ci, którzy zdeponowali pieniądze na wykup stoczni w naszym Komitecie, oraz Skarb Państwa. To byłby akcjonariat pracowniczy” – wyjaśniał dr inż. Feliks Pieczka, członek Społecznego Komitetu. Nie mając innych możliwości prowadzenia zbiórki pieniędzy na wykup Stoczni, Komitet usilnie prosił Ojca Dyrektora o stworzenie subkonta przeznaczonego na zbiórkę funduszy. W końcu uzyskano taką zgodę, pod warunkiem jednak, że będą to wpłaty imienne, za pokwitowaniem pocztowym. Tak więc każda z wpłat była udokumentowana. Oprócz wpłat zaczęto też przekazywać na ten cel tzw. świadectwa udziałowe, które dokumentowano w podobny sposób. I kiedy ten Społeczny Komitet miał już opracowany plan zarządzania Stoczną, dysponował zgłoszoną kadrą i pewną częścią funduszy, okazało się, że „zaczęły się dziać dziwne, niezrozumiałe rzeczy” – jak przedstawiał to w rozmowie z redaktorem „Naszego Dziennika” kpt. ż.w. Zbigniew Sulatycki, członek Społecznego Komitetu (por. „Nasz Dziennik” 2005, 25–26 grudnia). Nagle sprzedano Stocznę Januszowi Szlancie i firmie EVIT Progress. Były z tego powodu społeczne protesty, wiele organizacji alarmowało o nieprawidłowościach związanych z tą transakcją. Nic nie pomogło. Potem okazało się, że wobec uczestników tej transakcji – zarówno kupujących, jak i sprzedających – podjęte zostały śledztwa prokuratorskie i odbyły się

procesy sądowe. Ale Społeczny Komitet nie mógł już zrealizować celu, dla którego powstał. Pozostał z zebranymi funduszami. Podjął więc decyzję:

*Ponieważ wszystkie wpłaty zostały zarejestrowane, więc pieniądze oddamy ludziom, którzy o to poproszą. [...] Przez kilka miesięcy ogłaszaliśmy na antenie Radia Maryja, że bardzo prosimy wszystkie osoby, które życzą sobie zwrotu swoich pieniędzy, o powiadomienie nas o tym, a wtedy odeślemy całą sumę. Kto chciał przekazać pieniądze na inny cel, też mógł to uczynić.*

Tak opisywał owe działania kpt ż.w. Z. Sulatycki w zapisie już przywołanego wywiadu. W tym samym wywiadzie, odpowiadając na przypomniane przez dziennikarza uwagi płynące z kręgów zwalczających Radio Maryja, stwierdził jednoznacznie:

*To nie było związane z Radiem Maryja. To trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć. Chcieliśmy ratować Stocznnię i polski przemysł okrętowy, ale nie można było tego robić, nie nagłaśniając sprawy. Poza Radiem Maryja nikt nie chciał nas słuchać. Była nałożona jakby opaska na usta, aby nic na ten temat nie mówić. Byliśmy bardzo wdzięczni Ojcu Dyrektorowi, że umożliwił nam przedstawienie sprawy ratowania Stoczni, że stworzył nam możliwości, że mogliśmy się zorganizować.*

Pomimo tak transparentnego działania i wyjaśnień przedstawianych w wielu miejscach, również w mediach, przez osoby kompetentne, pod adresem Radia Maryja w różnych okresach składano oszczercze tzw. doniesienia do prokuratury oraz upowszechniano je w mediach. Te organy zaś po badaniach owych doniesień sprawę oddalały, nie znajdując podstaw do wniesienia oskarżeń. Tak było

zawsze, ale w opisach medialnych decyzje końcowe prokuratury przeważnie się nie pojawiały, a po pewnym czasie znowu upowszechniano oszczerstwa, przekręcano opis rzeczywistości, naginano szczegóły i pomijano sprawy istotne. Wszystko po to, aby spowodować utratę zaufania słuchaczy do rozgłośni i kierującego nią Ojca Dyrektora.

Kolejne działania podejmowane przeciwko Radiu Maryja polegały na przypisaniu rozgłośni etykiety **antysemityzmu**. Ten zarzut rozwijany był z różnym nasileniem przez cały czas. W pewnym momencie wspierał go nawet urząd Prezydenta RP. Aleksander Kwaśniewski podczas konferencji prasowej w Tel Awiwie w maju 2000 r. w odpowiedzi na zarzut dotyczący prowadzenia rzekomej „antysemickiej propagandy w Radiu Maryja” przyznał, że „czasami to radio jest antysemickie, ale zarazem – jak powiedział – jest antyprezydenckie” (za: komunikat PAP z 30 maja 2000 r.). Przez wiele lat trzeba było podejmować działania odpierające zarzuty, wykazywano niezgodność ich z rzeczywistością. Jak uciążliwe są to zadania – przekonałem się sam, przygotowując w Zespole Wspierania Radia Maryja w służbie Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i Polakom odpowiedź na zarzuty o antysemityzm w Radiu Maryja skierowane przez Danutę Waniek, ówczesną przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wobec Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, właściciela koncesji. Dopiero jednak po wybudowaniu sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II i wydzieleniu w nim kaplicy poświęconej Polakom ratującym Żydów podczas II wojny światowej, przeciwnicy rozgłośni ostatecznie zrezygnowali z posługiwania się ową kłamliwą etykietą.

Była też etykieta, której celem było poniżenie społeczności tworzącej Rodzinę Radia Maryja. Chodziło o zniechęcenie słuchaczy do przyznawania się do środowiska radiomaryjnego. A to miało –

w zamyśle inicjatorów – doprowadzić do drastycznego zmniejszenia ofiar przekazywanych przez słuchaczy na działalność rozgłośni. Członkowie Rodziny Radia Maryja zapewne pamiętają, jak niegdysiejszy premier Donald Tusk użył wobec nich sformułowania **moherowe berety**. To określenie, które z założenia miało być pejoratywne, zniechęcające do identyfikowania się z rozgłośnią, natychmiast podchwyciły media zwalczające katolicką rozgłośnię, a Donald Tusk użył go nawet w sejmowym wystąpieniu skierowanym do swoich politycznych przeciwników. Stosunkowo szybko Rodzina Radia Maryja zdołała nadać temu określeniu wydźwięk pozytywny. Wkrótce po jego medialnym nagłośnieniu odbywała się kolejna Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja do Pani Jasnogórskiej i prawie wszyscy pątnicy przybyli z przypiętymi do ubrań małymi moherowymi berecikami. Był to znak identyfikacyjny: „Tak, jesteśmy *moherami*, bo kochamy Polskę i Kościół”. Od tego czasu stwierdzenie, iż ktoś należy do moherowych беретów, przyjmowane jest jako identyfikowanie się ze środowiskiem patriotycznym i katolickim, czującym odpowiedzialność za Polskę.

W niniejszym opisie pominię etykiety o mniejszym oddziaływaniu, które starano się związać z Radiem Maryja i Ojcem Dyrektorem. Zatrzymam się natomiast dłużej przy niezwykle nośnej etykiecie – przez wiele lat kształtowanej nie tylko w Polsce, lecz także poza jej granicami, i to nawet w krajach bardzo odległych, jak np. Katar. Chodzi o sformułowanie: **imperium ojca Rydzyka**. Upowszechniane jest ono w różnych zestawieniach, ale słowa „imperium” oraz „Rydzik” są w nim obowiązkowo.

Zacząć trzeba od przywołania definicji tego określenia. W *Słowniku języka polskiego* PWN znajdziemy wyjaśnienie, iż „imperium to potężne przedsiębiorstwo o ogromnym zasięgu”. Czy jest i jakie jest to „imperium” przypisywane o. Tadeuszowi Rydzikowi – to przedmiot

analiz, których najważniejsze wyniki zawarte są w dalszej części niniejszego opisu.

## **Początki zaistnienia w przestrzeni publicznej kłamstwa o „imperium”**

Kłamliwą etykietę „imperium o. Rydzyka” wylansował Jerzy Morawski w swoim filmie wyemitowanym w 2002 roku. Jego tytuł brzmiał właśnie *Imperium ojca Rydzyka* i niemal natychmiast po jego upublicznieniu przeciwnicy rozgłośni zaczęli upowszechniać to określenie, wiążąc je z o. Tadeuszem Rydzykiem i własnością instytucji powstających z jego inspiracji. Przeciwnicy Kościoła katolickiego w Polsce wiedzieli już, że owe wcześniejsze etykiety okazały się nieskuteczne, bo nie tylko nie zniechęcały słuchaczy do wspierania rozgłośni stałymi ofiarami, ale wręcz mobilizowały ich do aktywności, do zwiększania zakresu przyjmowanej współodpowiedzialności za rozwój tego ważnego narzędzia ewangelizacji. Wymyślono więc nowe kłamstwo o „imperium”, które wiązano z pieniędzmi, te zaś mianowano „własnością ojca Tadeusza Rydzyka”.

Przywołaną wcześniej definicję terminu „imperium” trzeba uzupełnić podaniem wymagań stawianych zakonnikom, zapisanych w regułach zakonnych. „Ja nie wierzę w to, że ktoś, pisząc takie artykuły [w których przypisuje olbrzymie własności o. Tadeuszowi Rydzykowi – J.K.], nie wie, że o. Tadeusz Rydzyk jest zakonnikiem, że nie posiada żadnego osobistego majątku. Wszystko, czym Ojciec Dyrektor kieruje, należy bądź do zgromadzenia, bądź do fundacji, którą założył czy którą kieruje” – przekazał w wypowiedzi zarejestrowanej w „Naszym Dzienniku” o. Jan Król CsSR, współpracownik

Ojca Dyrektora. Już te informacje świadczą dobitnie o tym, jak wysoce nieuczciwe jest wytworzenie i upowszechnianie tej kłamliwej etykiety o posiadaniu jakiegoś majątku przez o. Tadeusza Rydzyka.

Każdy rozpowszechniający tę etykietę w artykułach, audycjach czy wypowiedziach, jeśli nawet nie wiedział, jakie reguły obowiązują zakonników, to powinien był to sprawdzić, korzystając z materiałów źródłowych. Nie dopełnił więc podstawowego obowiązku, jaki spoczywa na dziennikarzach i jest zapisany w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego: nie zachował bowiem „szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów”. Ustawodawca wyraźnie zaznaczył, iż dziennikarz powinien „zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło”. Bywa jednak, że dziennikarze, włączając się w system upowszechniania kłamstwa, przywołują informację kłamliwą innego dziennikarza i uważają, że tym samym spełnili wymaganie ustawowe przywołania źródła. Dziennikarze powinni wiedzieć o tym, że sam fakt powoływania się na inną publikację prasową nie wystarcza, by zwolnić się z obowiązku starannego działania. Można w wielu wyrokach sądów zauważyć występowanie takiej właśnie interpretacji prawa. Przykładowo: w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 lipca 2010 r. zapisano, że

*nawet dokonując przedruku materiału prasowego, wydawca nie jest zwolniony od oceny, czy materiał ten zawiera treści godzące w cudzę dobra osobiste oraz czy w świetle dostępnych mu informacji [...] zarzuty nagannego działania, stawiane konkretnym osobom, są uzasadnione.*

Już tylko przywołane zobowiązania są przez dziennikarzy systematycznie naruszane i świadczą o tym, iż owi dziennikarze i odpowiedzialni za upowszechnianie w mediach ich kłamstw na temat własności o. Tadeusza Rydzyka działają wysoce nieuczciwie. Upo-

wszechnianie więc kłamstwa o „finansowym imperium ojca Rydzika” jest naganne, a dla kapłana zaangażowanego w wiele społecznych przedsięwzięć o charakterze ewangelizacyjnym – szczególnie krzywdzące.

Po zdefiniowaniu zakresu analizy poniżej zestawiono wyniki badań nad tym, w jakim stopniu opisywana etykieta odpowiada rzeczywistości. Analizowano zdarzenia, przy których powtarzano kłamliwe hasło o „imperium ojca Rydzika”. Korzystając ze źródeł pierwotnych, wykazano manipulacje i kłamstwa wprowadzane do opisu zdarzeń.

## **Radio Maryja jako początek i główny element wymaginowanego „imperium”**

Manipulacyjny charakter określenia „imperium ojca T. Rydzika” najlepiej można wychwycić, przywołując nieustanne przeszkody na drodze prowadzącej najpierw do powstania, a potem do rozwoju Radia Maryja. Porównanie wymaginowanego „imperium ojca Rydzika” ze stanem rynku mediów w Polsce pozwoli lepiej zrozumieć, jak wielkie kłamstwo upowszechnia się poprzez stosowanie tej etykiety.

W jednym z wywiadów Ojciec Dyrektor wspominał początki rozgłośni, przywołując takie oto zdarzenie: „Kiedy w marcu 1991 r. pojechałem do Ministerstwa Łączności w sprawie założenia katolickiego radia, to się śmiali ze mnie”. Jakże to – uważali zapewne owi decydenci – ten kapłan, nie dysponując odpowiednim funduszem założycielskim ani wsparciem wielkiego kapitału, wierząc jedynie w Opatrzność Bożą i wstawiennictwo Maryi, Patronki rozgłośni, zakłada, że bez reklam dostarczanych przez bogatych tego świata,

a tylko dzięki ofiarom systematycznie przekazywanym przez słuchaczy będzie mógł utrzymać rozgłośnie? I to taką rozgłośnie, której program będzie budowany na aktywnościach znanych powszechnie jako niemiedialne, tj. na modlitwie, katechezie, nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego! I stąd, zapewne, taka była reakcja owych decydentów.

Podobnie reagowali dziennikarze prezentujący w mediach przebieg procesu koncesyjnego w 1994 roku. Starsi z nas zapewne mogą odtworzyć sobie z pamięci ówczesne relacje mediów „głównego nurtu”, jak same o sobie mówiły. Uszczypliwe komentarze relacjonujących przesłuchanie o. Tadeusza Rydzyka przed KRRiT, na które przybył z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, przekonując, iż to słuchacze Radia Maryja będą swymi ofiarami utrzymywać swoją rozgłośnie – pozostawiły trwałą ślad w pamięci odbiorców tych przekazów radiowych i telewizyjnych. Warto dodać, że obraz ten należał do Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Prymas Polski nigdy się z nim nie rozstawał – towarzyszył mu nawet podczas trzech konklawe.

Wreszcie 24 czerwca 1994 r. Prowincja Warszawska Redemptorystów otrzymała ogólnopolską koncesję na nadawanie programu radiowego, dołączając w ten sposób do dwóch innych niepublicznych nadawców ogólnopolskich. Ówczesna KRRiT, podając w zapisie koncesji pierwszą grupę stacji emitujących program, zobowiązywała się do sukcesywnego uzupełniania listy stacji nadawczych w taki sposób, aby Radio Maryja docierało do słuchaczy w całej Polsce, czyli aby było rzeczywiście ogólnopolskie.

Potem jednak okazało się, że KRRiT realizowała to zobowiązanie głównie wobec dwóch pozostałych koncesjonariuszy ogólnopolskich – komercyjnych, pomijając często tego trzeciego – katolickiego. Stale bagatelizowano prośby i przypomnienia kierowane do KRRiT przez nadawcę, czyli Warszawską Prowincję Redemptoryst-



tów. Te monity wspierane były przez potencjalnych słuchaczy Radia Maryja zamieszkujących tereny, do których jeszcze katolicki głos tej rozgłośni nie docierał. Tysiące listów, petycji i innych wystąpień środowiskowych o zapewnienie możliwości słuchania katolickiego głosu w swoich domach kierowane były do regulatora, czyli KRRiT. Ten zaś od czasu do czasu łaskawie przyznawał jakąś częstotliwość w nowej lokalizacji. Moc tej nowej stacji najczęściej była wyraźnie mniejsza od mocy działających już na tym terenie pozostałych dwóch komercyjnych stacji ogólnopolskich. Często nawet lokalni nadawcy otrzymywali koncesje na emisję sygnału o znacząco większej mocy od przyznanej w tym miejscu Radiu Maryja. Różnice w zasięgach ludnościowych dwóch nadawców komercyjnych w porównaniu z zasięgiem Radia Maryja stawały się coraz znaczniejsze i wyraźnie odczuwalne przez słuchaczy.

W referacie przedstawionym na ogólnopolskiej konferencji z cyklu „Etyka Mediów”, która odbyła się w maju 2019 r. w Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, Agnieszka Maria Domańska z KRRiT przedstawiła wyniki badań związanych ze staraniami osób pragnących uzyskać dostęp do programu emitowanego przez Radio Maryja. Dotyczyły one treści listów nadsyłanych do KRRiT w latach 1995–1999. Korespondencję tę autorka analizowała w latach 2017–2018, po odnalezieniu w magazynach KRRiT kartonów wypełnionych listami przygotowanymi już do tzw. brakowania, czyli zniszczenia. W pudłach odnaleziono 49 896 listów od osób ubiegających się o dostęp do programu Radia Maryja. Nie wiadomo, czy były to wszystkie listy, ale tyle ich odnaleziono w kartonach przeznaczonych do zniszczenia. W wielu listach – oprócz wyrażenia oczekiwania, że KRRiT spełni postulaty nadawców i pozwoli na dostęp do programu Radia Maryja – można było odczytać również żądania w tej sprawie, nawet z przywołaniem odpowiednich artykułów Kon-

stytucji RP. Treść wszystkich listów wskazywała wyraźnie, iż piszący czują się dyskryminowani przez organ regulacyjny. Dyskryminowanie to odnosiło się jasno tylko do jedynej ogólnopolskiej nadawcy, który realizował program katolicki, i do odbiorców tego programu.

Szeroko zakrojona akcja informacyjna o konieczności podejmowania indywidualnych wystąpień w celu doprowadzenia do stworzenia warunków umożliwiających dostęp do programu jedynej ogólnopolskiej rozgłośni katolickiej, obejmująca nawet Polaków mieszkających poza krajem, oraz inicjatywa znaczącej grupy ówczesnych parlamentarzystów doprowadziły do przyjęcia uchwały Sejmu zobowiązującej Najwyższą Izbę Kontroli (NIK) do przeprowadzenia kontroli procesu koncesyjnego realizowanego przez KRRiT. Wyniki tego badania w całości potwierdziły zarzuty o dyskryminowaniu Radia Maryja przy przyznawaniu częstotliwości i mocy stacji nadawczych. Przedstawienie parlamentarzystom raportu z kontroli NIK spowodowało przyjęcie 26 kwietnia 2001 r. następnej uchwały Sejmu, tym razem w sprawie zapewnienia Radiu Maryja statusu podmiotu równoprawnego z innymi rozgłościami posiadającymi ogólnopolskie koncesje. W uchwale można przeczytać o zobowiązaniu nałożonym przez Sejm na KRRiT, aby ta „zapewniła Radiu Maryja status podmiotu równoprawnego z innymi rozgłościami posiadającymi ogólnokrajowe koncesje, a licznym słuchaczom Radia Maryja możliwość odbioru programu zgodnie z zasadami wolności słowa i pluralizmu”. Na obowiązek KRRiT zapewnienia pluralizmu w mediach, zapisany w Ustawie o radiofonii i telewizji [odtąd: urt], organ będzie się powoływał w różnych wystąpieniach, a często nawet w swych decyzjach, chociaż znacznie rzadziej będzie ten obowiązek realizował. Można to łatwo wykazać, badając wartości wskaźników zagrożenia pluralizmu w odniesieniu do mediów, o czym będzie w dalszej części niniejszego opracowania.

Uchwała Sejmu z 2001 r. samoczynnie nie zadziałała. Poprzednie doświadczenia słuchaczy Radia Maryja powodowały, że to środowisko zaczęło skutecznie dopilnowywać realizacji uchwały Sejmu przez działania systemowe organizującej się struktury zwanej Rodziną Radia Maryja, wspomaganej merytorycznie przez Zespół Wspierania Radia Maryja w służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie oraz grupę SOS dla Radia Maryja. W ten sposób dodatkowym rezultatem toczonych zmagani było konsolidowanie się Rodziny Radia Maryja skupiającej aktywnych słuchaczy tej rozgłośni.

Warto przeanalizować skutek przywołanej uchwały Sejmu. Spójrzmy na wynik procesu koncesyjnego w kolejnym wydaniu, tzn. w roku 2008. Sytuacja w tym czasie była w znaczącym stopniu ustabilizowana. Oto na podstawie decyzji KRRiT Radio RMF FM objęło Polskę 54 stacjami, z których tylko 4 miały moc mniejszą od 1 kW. Dla Radia Zet z kolei ten obszar rozpisany został na 57 stacji, z których tylko 5 miało moc mniejszą od 1 kW. Radio Maryja zaś musiało swoją emisję realizować za pomocą 125 stacji, z których 36 miało moc mniejszą od 1 kW. Nie trzeba zapewne tu wyjaśniać, że liczba stacji wpływa wyraźnie na koszty eksploatacji, a często – ze względu na małą moc – ich słyszalność w otoczeniu stacji o dużych i bardzo dużych mocach była gorsza. Dodatkowo zmorą kierowców była konieczność zmieniania częstotliwości przy ówczesnym braku możliwości automatycznego dostrajania do wybranego nadawcy odbiornika umieszczonego w poruszającym się pojeździe.

Wydawało się już, w 2008 r., że tak opisana koncesja Radia Maryja pozwoli na jego niezakłóconą emisję. Okazało się jednak, że nawet potem KRRiT dokonywała zmian na niekorzyść słuchaczy Radia Maryja. Tak oto np. w 2008 r. przyznała koncesję w Legionowie innemu nadawcy na emisję programu o częstotliwości 89,4 MHz i mocy 50 W, która to miejscowość znajdowała się w obszarze obję-

tym emisją programu Radia Maryja o częstotliwości 89 MHz (a więc bardzo bliskiej częstotliwości nadawcy w Legionowie) i mocy 1 kW, nadawanego ze stacji w Warszawie. Wkrótce potem, bo w 2009 r., KRRiT w uzgodnieniu z UKE zgodziła się na czterokrotne zwiększenie mocy nadajnika w Legionowie do wartości 0,2 kW, zmniejszając obszar objęty oddziaływaniem Radia Maryja i pogarszając słuchalność tej rozgłośni w otoczeniu Legionowa. Skargi słuchaczy były przekazywane do nadawcy i KRRiT, ale dopiero w 2019 r., tzn. po zakończeniu 10-letniego okresu nadawania programu z Legionowa, okazało się, że UKE w uzgodnieniu z KRRiT postanowił wyłączyć częstotliwość 89,4 MHz w Legionowie z listy uzgodnionych, zauważając negatywny wpływ tej emisji na odbiór programu Radia Maryja w wymienionym obszarze. W ten sposób przywrócona została słuchaczom Radia Maryja z okolic Legionowa, Serocka i Jabłonnej możliwość słuchania tej rozgłośni w stanie sprzed 2009 roku.

W 2017 r. Prowincja Warszawska Redemptorystów, „uwzględniając zgłoszenia słuchaczy Radia Maryja na temat utrudnień w odbiorze sygnału radia na właściwym poziomie”, wystąpiła o zmiany warunków technicznych nadawania audycji tego radia przez zwiększenie mocy 23 nadajników. Zgłoszone wnioski są obecnie sukcesywnie rozpatrywane, niektóre bowiem wymagają nie tylko zgody UKE, ale również uzgodnień międzynarodowych. Rozpatrywanie tego wystąpienia nadawcy trwa już dwa lata.

## **Radio Maryja na rynku radiowym w Polsce**

Po przypomnieniu trudnej drogi do powstania i nadawania jedyne go ogólnopolskiego programu społeczno-religijnego, czyli Radia Maryja, można przystąpić do porównania tego „imperium” w zakresie

radiofonii z innymi nadawcami działającymi w tym obszarze, tzn. na rynku radiowym. Oprócz radia publicznego i trzech nadawców legitymujących się koncesjami na realizację programów ogólnopolskich KRRiT ogłaszała i rozstrzygała konkursy na częstotliwości dla nadawców lokalnych. Już wkrótce okazało się, że wymaganie zapisane w art. 6.1. ustawy, dotyczące zapewnienia pluralizmu, jest coraz trudniej realizowalne z powodu występowania tzw. procesu sieciowania. Bardzo dobrze proces ten na rynku radiowym opisali autorzy z KRRiT w wydanym niedawno (w 2018 r.) raporcie pt.: „Proces sieciowania na rynku radiowym. Działania KRRiT służące zapobieganiu przejmowaniu spółek lokalnych nadawców przez grupy radiowe”. Z zestawienia wyników analiz wyraźnie widać, że brak było i nadal brak jest skutecznych instrumentów regulacyjnych umożliwiających KRRiT zapobieganie zjawisku koncentracji, które niekorzystnie wpływa na zapewnienie pluralizmu źródeł informowania w skali lokalnej. Wskutek procesu sieciowania uwidoczniły się znaczące grupy potentatów radiowych. Zainteresowanych szczegółową analizą odsyłam do wspomnianego wydawnictwa KRRiT. Tu zaś warto podkreślić, że dwaj niepubliczni nadawcy ogólnopolscy (RMF FM oraz Radio Zet) występują teraz w radiowych grupach medialnych, skupiają bowiem również w tzw. sieciach inne koncesje, pierwotnie w zdecydowanej większości będące własnością nadawców lokalnych.

I tak **Grupa RMF** (główny udziałowiec: Bauer Media Investment) posiada 27 koncesji, w tym jedną ogólnopolską (RMF FM – o zasięgu ludnościowym 36,9 mln osób, czyli **95,4%**), jedną ponadregionalną (RMF Classic, która wraz z drugą o tej samej nazwie, ale lokalną, ma zasięg ludnościowy 9,6 mln osób, czyli **24,8%**) oraz 25 lokalnych (RMF MAXXX – o łącznym zasięgu ludnościowym 12,0 mln osób, czyli **31,0%**; RMF GRA – o zasięgu ludnościowym 1,0 mln osób, czyli **2,6%**).

Już tu trzeba wyjaśnić – w nawiązaniu do tych i kolejnych informacji o tzw. zasięgu ludnościowym – że podawane wartości dotyczące różnych koncesji tego samego właściciela mogą w części obejmować te same obszary. Oznacza to, że ten sam właściciel jako nadawca w obszarze objętym zasięgiem danej stacji lokalnej może tam również emitować program ponadregionalny oraz program ogólnopolski. Przez takie uprawnienie może nawet dominować wśród innych nadawców występujących lokalnie w zakresie liczby koncesji, słuchalności itp.

Drugi ogólnopolski nadawca komercyjny to **Eurozet** (obecnie, tzn. od lutego 2019 r., współwłaścicielami tej spółki są: czeska spółka SFS Ventures oraz Agora S.A.). Posiada on 24 koncesje: oprócz jednej ogólnopolskiej (Radio Zet o zasięgu ludnościowym 35,1 mln osób, czyli **90,9%**) posiada 21 koncesji lokalnych (19 na Meloradio o zasięgu ludnościowym 9,1 mln osób, czyli **23,5%**, 2 koncesje na Chill Radio o zasięgu ludnościowym 2,6 mln osób, czyli **6,8%**) i 2 koncesje na AntyRadio (w tym: jedna ponadregionalna i jedna lokalna o łącznym zasięgu ludnościowym 10,0 mln osób, czyli **26,0%**).

Trzeba też zauważyć, że dwóch wymienionych nadawców ogólnopolskich tymi dodatkowymi koncesjami obejmuje przede wszystkim duże miasta i aglomeracje.

Warto też porównać wymienione zasięgi z zasięgiem ludnościowym **Radia Maryja**, którego właścicielem jest Warszawska Prowincja Redemptorystów (a nie o. Tadeusz Rydzyk, jak podają wszędzie rozpisywający się o „imperium”). Ten nadawca posiada jedną koncesję ogólnopolską, której zasięg ludnościowy wynosi 32,9 mln osób, czyli **85%** mieszkańców Polski. Oznacza to, że zasięg ten jest najmniejszy spośród trzech ogólnopolskich nadawców niepublicznych.

Należy tu również wspomnieć, że występuje jeszcze powiązanie Eurozet z kilkoma innymi nadawcami za pomocą umów na dostar-

czanie audycji (dotyczy to sytuacji, w których np. nie mogąc przejąć danego nadawcy przez nabycie w ramach sieciowania, nawiązuje z nim współpracę objętą takimi umowami i w ramach tej współpracy koncesjonariusz będący odbiorcą zakupuje audycje u nadawcy wytwarzającego i je emituje). Sieć **PLUS**, która skupia część rozgłośni diecezjalnych, przeszła zmiany organizacyjne i obecnie 9 lokalnych koncesjonariuszy katolickich współpracuje w taki sposób, tzn. na podstawie umów franczyzowych, z Grupą Eurozet, kolejne 9 – z Grupą Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe (ZPR).

Proces sieciowania doprowadził dodatkowo do rozwinięcia dwóch kolejnych grup nadawców radiowych. Są to wspomniana już Grupa ZPR i Grupa Agora. Pierwsza z nich posiada 56 koncesji, z których jedna ma charakter ponadregionalny. Spośród programów występujących w Grupie ZPR radio VOX FM ma charakter ponadregionalny i wraz z dwoma o tej samej nazwie, ale o charakterze lokalnym, mają zasięg ludnościowy 10,8 mln osób, czyli **28,0%**, i kolejne 53 koncesje o charakterze lokalnym (40 z nich występuje pod nazwą ESKA – o zasięgu 17,3 mln osób, czyli **45,3%**, 12 pod nazwą WAWA i ma zasięg ludnościowy 8,2 mln osób, czyli **21,3%**, oraz jedna o nazwie ESKA ROCK).

**Grupa Agora** zaś posiada 36 koncesji, w tym jedną ponadregionalną (TOK FM – Pierwsze Radio Informacyjne – o zasięgu ludnościowym 11,7 mln osób, czyli **30,2%**) oraz 35 o charakterze lokalnym (23 występują pod nazwą Złote Przeboje – o zasięgu ludnościowym 14,1 mln osób, czyli **36,5%**, 4 pod nazwą Rock Radio – o zasięgu ludnościowym 3,8 mln osób, czyli **9,8%**, oraz 8 pod nazwą Radio Pogoda – o zasięgu ludnościowym 5,3 mln osób, czyli **13,6%**).

Warto też zauważyć, że **Grupa Polsat** ma również koncesje radiowe na programy lokalne, zsielowane pod nazwą Radio MUZO.FM, które obejmują zasięgiem 6,2 mln osób, czyli **16,1%**.

Przedstawiając strukturę programów radiowych, trzeba jeszcze odnotować, że np. wśród 289 koncesji wydanych do końca 2017 r. występuje tylko jeden koncesjonariusz programu specjalistycznego religijno-społecznego, który nadaje program ogólnopolski. Jest to Radio Maryja. Nie ma innego programu o tym charakterze w grupie ogólnopolskich i ponadregionalnych. A wśród programów lokalnych występuje 46 koncesji przypisanych podmiotom kościelnym. Należy jednak w tej ocenie uwzględnić fakt, iż 18 z nich występuje w tzw. Sieci Plus, z których 9 realizuje swój program we współpracy z Grupą ZPR, a drugie 9 realizuje program we współpracy z Grupą Eurozet. Współpraca ta, jak już podano, opiera się na umowach, z których wynika, że działalność radiowa polegać będzie – pomijając szczegółowe ustalenia – na zakupie i emitowaniu audycji od ich dawcy. Problem zapewnienia pełnej odpowiedzialności koncesjonariusza za nadawany program staje się bardzo istotny w przypadku, gdy owi dawcy działają w strukturach konkurencyjnych (Eurozet, ZPR) wobec biorców zakupywanych audycji. Obydwie części sieci PLUS obejmują swym zasięgiem 12,9 mln osób, czyli **33,2%**.

A jeśli jeszcze te wielkości uzupełni się informacją o zasięgu terytorialnym trzech ogólnopolskich nadawców niepublicznych i zauważy, że ten zasięg Radia RMF FM obejmuje 94,3% terytorium Polski, Radia Zet – 88,6%, a Radia Maryja tylko 77,8% powierzchni kraju, to jasne staje się, iż określenie „imperium” w stosunku do Radia Maryja – w porównaniu z sytuacją całego rynku radiowego w Polsce – jest wielką manipulacją, wręcz kłamstwem. Na tym rynku nadawczym występuje bowiem wielu znacząco większych „imperialistów”. **Trzeba też podkreślić, że wobec żadnego innego nadawcy radiowego, nawet tych, którzy systematycznie budują prawdziwe imperia, nie stosuje się takich przeszkód i takiej nagonki medialnej, jak wobec tej jedynej rozgłośni katolickiej i jej Dyrektora.**



## **Obecność Telewizji Trwam na rynku telewizyjnym również nie uzasadnia wpisania jej w ramy „imperium”**

Na początku – podobnie jak przy prezentacji rynku radiowego – warto przypomnieć, jak przebiegała droga do otrzymania koncesji na emisję programu Telewizji Trwam.

Uroczystość kolejnej rocznicy Radia Maryja odbywała się, jak zwykle, w Toruniu. Na zakończenie tej uroczystości o. Tadeusz Rydzyk przekazał słuchaczom informację, iż dzień wcześniej (tj. 6.12.2002 r.) Fundacja Lux Veritatis (FLV) złożyła wniosek o koncesję na nadawanie programu Telewizji Trwam w sposób rozsiewczy satelitarny. Fundacja powstała w 1998 r. w celu wspierania Kościoła katolickiego w głoszeniu Ewangelii. Szczególnym obszarem zaangażowania Fundacji są środki społecznej komunikacji. Z upływem lat ten obszar aktywności był poszerzany. W początkowym okresie zawężała się ona jednak do mediów i stąd wynikało wystąpienie z wnioskiem o koncesję telewizyjną. Na podstawie analizy przebiegu procedury przyznawania koncesji satelitarnych w odniesieniu do wielu wcześniejszych wniosków można było mieć nadzieję, że taką koncesję powinna Fundacja uzyskać bez problemu. I tak też się stało w odniesieniu do Telewizji Trwam. Fundacja Lux Veritatis uzyskała 13 marca 2003 r. koncesję na nadawanie programu telewizyjnego drogą satelitarną. Procedura przyznania koncesji trwała 3 miesiące i 7 dni. Informacja o czasie oczekiwania na załatwienie wniosku jest tu istotna wobec danych, które będą przywołane w dalszej części niniejszej analizy.

Dostęp do programu emitowanego satelitarnie był wówczas możliwy w dwojaki sposób: za pomocą indywidualnych anten, tzw. talerzy, oraz przekazem kablowym od pośrednika rozprowadzającego

programy, z którym odbiorca programów podpisywał umowę. Odbiorca programu, czyli telewidz, musiał jednak płacić temu pośrednikowi za dostarczanie sygnału. Nadawca zaś, czyli FLV, odpowiedniej opłaty od rozprowadzającego sygnał nie otrzymuje. Trzeba też pamiętać, że kabel do wielu potencjalnych odbiorców nie docierał. Tam zaś, gdzie docierał, odbiorcy sygnału musieli wręcz wymusić na operatorze, aby Telewizja Trwam znajdowała się w ofercie podstawowej. Przeważnie pośrednicy żądali od telewidza dodatkowej opłaty za dostęp do programu Telewizji Trwam, który stanowił istotne – jako jedyny specjalistyczny społeczno-religijny – uzupełnienie ich dotychczasowej oferty.

Dopiero wprowadzenie naziemnej telewizji cyfrowej w Polsce stwarzało odbiorcom szansę ułatwienia dostępu do programów telewizyjnych występujących na tzw. multipleksach. O sytuacji uprzywilejowanej w dostępie do multipleksów KRRiT poinformowała w czerwcu 2010 r., podając plan zagospodarowania trzech multipleksów. W informacji tej wskazała, iż na MUX-1 znajdą się trzy programy TVP oraz 4 programy, które wygrają planowany konkurs; na MUX-2 po dwa miejsca otrzymają: Polsat, TVN, TV Puls i TV4. Miejsca na MUX-3 przeznaczone będą w całości dla TVP. Przewidziano również, że w momencie osiągnięcia odpowiedniego zasięgu zostaną na MUX-3 przeniesione programy TVP umieszczone na MUX-1. Pomijając kolejne etapy ustaleń, trzeba zauważyć, iż najważniejsze dla wielu nadawców satelitarnych było przygotowanie się do konkursów na cztery miejsca zaplanowane w MUX-1. Dla odbiorców katolickich istotne było również to, iż w podanych założeniach nie przewidywano pozycji uprzywilejowanej dla choćby jednego programu o charakterze katolickim. Uzasadnieniem takiej rezerwacji byłoby np. zapewnienie pluralizmu w przekazie telewizyjnym, do których to działań zobowiązuje KRRiT Ustawa o radiofonii i telewizji

(art. 6 ust. 1). KRRiT, nie rezerwując dla takich programów na platformach nawet jednego miejsca, zakładała więc i taką sytuację, w której nie będzie programu katolickiego dostępnego na żadnym multipleksie. Nadawcy programów katolickich musieli więc przystąpić do konkursu na cztery miejsca usytuowane w MUX-1.

### **Walka o miejsce na MUX-1. Etap pierwszy**

Konkurs na te cztery miejsca na MUX-1 został ogłoszony 5 stycznia 2011 roku. W ogłoszeniu podano, że możliwe jest tylko staranie się o miejsce na multipleksie przez tych, którzy posiadają już koncesję satelitarną. Zapisano tam bowiem, iż jest to konkurs na rozszerzenie posiadanej koncesji. Wnioskodawców było aż 15, przy czym w dniu ogłoszenia konkursu jedynie 10 wnioskodawców posiadało koncesje na emisję satelitarną. Otrzymywali je w różnych okresach – po upływie od 2,5 do 8,5 miesięcy od złożenia wniosku. Z pięciu pozostałych wnioskodawców dwóch złożyło wnioski jeszcze przed terminem ogłoszenia konkursu i otrzymało koncesje satelitarne w styczniu 2011 r., po upływie 2,5 miesiąca oraz 6 miesięcy od złożenia wniosków. Najciekawszy jednak był przebieg oceny trzech wniosków o koncesje satelitarne, które owi wnioskodawcy złożyli już po ogłoszeniu wymagań konkursowych, tzn. po 5 stycznia 2011 roku. Załatwienie tych wniosków według dotychczas stosowanych procedur przebiegło w iście błyskawicznym tempie, bo od ich złożenia do otrzymania koncesji nie upłynął nawet miesiąc (wnioski spółek: Lemon Records i Grupy ATM), a w odniesieniu do spółki Stavka – tylko 20 dni. Widać, jak błyskawicznie badano te trzy wnioski, uzgadniano je z UKE, podejmowano potrzebne uchwały KRRiT i wystawiano dokumenty koncesyjne przez przewodniczącego KRRiT. Równie ciekawe jest to, iż wśród czterech beneficjentów konkursu znalazło

się właśnie tych trzech, którzy w ostatniej chwili otrzymali koncesje satelitarne. Trzeba raz jeszcze przypomnieć, że posiadania takich koncesji wymagano od wszystkich zgłaszających się do konkursu. Okazało się jednak, że nawet jeden spośród tych trzech koncesjonariuszy programów satelitarnych, chociaż otrzymał koncesję w tempie ekspresowym, nie zdołał uruchomić emisji satelitarnej nawet do czasu rozstrzygnięcia konkursu o miejsca na MUX-1 (tzn. do lipca 2011 r.). W odwołaniach od decyzji KRRiT z 29 lipca 2011 r. o przyznaniu miejsc na MUX-1 wśród wielu został zgłoszony również ten zarzut. W odpowiedzi na to KRRiT w decyzji z 17 stycznia 2012 r. stwierdziła, że ogłoszenie o konkursie „było skierowane do posiadaczy koncesji satelitarnych, a nie do działających na rynku nadawców satelitarnych”.

Tam również KRRiT zamieściła takie oto wyjaśnienie: „W niniejszym postępowaniu KRRiT położyła największy nacisk na analizę i rozróżnienie w postępowaniu różnorodności źródeł informacji i programu, ze szczególnym naciskiem na jakość i różnorodność oferty”. Po spojrzeniu na rezultat owego „największego nacisku” łatwo zauważyć, że chcący odbierać katolickie programy nie otrzymali żadnej oferty. KRRiT uważała zapewne, że w odniesieniu do tej grupy społecznej zapewnienie dostępu do „różnorodnej oferty” nie jest wymagane.

Okazało się jeszcze, o czym czytamy w tym samym dokumencie, że KRRiT brała pod uwagę – jako jeszcze ważniejsze – inne kryterium, które stało się powodem wyeliminowania wniosku FLV. W uzasadnieniu decyzji z 17 stycznia 2012 r. (to decyzja po ponownym rozpatrzeniu wniosków w związku z wystąpieniami niezadowolonych z rozstrzygnięć konkursowych) można przeczytać, że KRRiT, „oceniając wnioski w przedmiotowym postępowaniu, zwróciła szczególną uwagę na wiarygodność przedstawionych we wnioskach założeń

ekonomiczno-finansowych”. Brakiem tej wiarygodności posłużyła się w uzasadnieniu odmowy rozpatrywania wniosku dotyczącego Telewizji Trwam. Wielu zapewne pamięta porównania tej wiarygodności finansowej podawane wówczas w „Naszym Dzienniku”. Warto tu przywołać chociaż te najważniejsze parametry opisujące ową wiarygodność. Parametr EBITDA służy do oceny zdolności każdego podmiotu do finansowania inwestycji i własnej działalności. Odpowiada on sumie zysku operacyjnego i amortyzacji. Za lata 2008–2010, które brano pod uwagę w ocenie konkursowej, wartość tego parametru w odniesieniu do Eski TV i Lemon Records była ujemna i wynosiła odpowiednio -4,4 mln zł oraz -1,5 mln zł, w odniesieniu zaś do Stawki, chociaż była dodatnia, to wynosiła jedynie 0,0013 mln zł (czyli: 1,3 tys. zł). Porównajmy te wartości z odpowiadającą Fundacji Lux Veritatis (była dodatnia i wynosiła 20,6 mln zł), aby wynik tego porównania odnieść do stwierdzenia KRRiT o szczególnym zwróceniu uwagi na „wiarygodność [...] założeń ekonomiczno-finansowych”.

W wywiadzie opublikowanym w „Naszym Dzienniku” 10 października 2014 r. Lidia Kochanowicz-Mańk, dyrektor finansowy FLV, stwierdziła: „Zadaję sobie też pytanie, czy zbieżność czasowa między pierwszym postępowaniem koncesyjnym a wydanymi w tym czasie decyzjami organów podatkowych, nakładającymi na Fundację wielomilionowy podatek, jest przypadkowa. Przypomnieć trzeba, że KRRiT zakwestionowała wiarygodność finansową Fundacji, co było jedynym powodem wykluczenia jej z postępowania”. Z dalszej części tej wypowiedzi można dowiedzieć się, że Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił te decyzje podatkowe, ale nastąpiło to już po zakończeniu pierwszego konkursu. I co ciekawe, jak wynika z wypowiedzi zamieszczonej w tym samym wywiadzie, „ten sam mechanizm [...] powtórzony został przez urzędników państwowych

podczas drugiego postępowania koncesyjnego, tak aby na dzień złożenia wniosku o miejsce na MUX-1 obniżyć wiarygodność finansową Fundacji”.

## **Walka o miejsce na MUX-1. Etap drugi**

Odmowa przyznania miejsca na MUX-1 dla Telewizji Trwam i „wyjaśnienie” tej decyzji z 17 stycznia 2012 r. wywoływało nie tylko zdziwienie, ale wręcz sprzeciw ze strony potencjalnych odbiorców programu tego nadawcy. Odczuwano, że rezultat rozstrzygnięć KRRiT w tym konkursie dyskryminował katolików, nie pozwalając im na swobodny dostęp do katolickich programów. Środowisko potencjalnych odbiorców programu Telewizji Trwam, chcąc mieć dostęp do niego jako rozpowszechnianego w systemie rozsiewczym naziemnym, podejmowało różne formy sprzeciwu wobec decyzji KRRiT. Były to manifestacje odbywające się w całej Polsce (w tym szczególnie liczne dwie w Warszawie: 21 kwietnia 2012 r. i 29 września 2012 r. – z udziałem kilkuset tysięcy uczestników) i poza jej granicami, specjalna pielgrzymka na Jasną Górę (24 marca 2012 r.), protesty przesyłane przez instytucje, organy władz samorządowych i osoby indywidualne. Warto w tym miejscu przypomnieć również akcję z przesyłaniem do KRRiT formularzy (z kopią do Radia Maryja oraz do Prezydenta RP) z żądaniem przyznania miejsca na MUX-1 dla Telewizji Trwam. KRRiT podała publicznie, że nie liczone przesłanych protestów, ale nie zgadzała się z informacjami przekazywanymi w Radiu Maryja o liczbie podpisów pod protestami, sięgającej 3 milionów. W 2016 r. członkowie KRRiT, rozpoczynając obecną kadencję, otrzymali z biura informację, że konieczne jest zwolnienie magazynów tego organu przez usunięcie niektórych archiwalnych materiałów w celu uzyskania miejsca na dokumentację dotyczącą

spraw abonamentowych osób zalegających z wpłatami. Okazało się, że wśród przeznaczonych do zniszczenia, czyli tzw. brakowania, jest zawartość dużych pudeł kartonowych wypełnionych listami osób podpisanych pod poparciem żądania miejsca na MUX-1 dla Telewizji Trwam. Kartony te zajmowały w magazynach ponad 60 metrów bieżących. Zbiór ten umieszczony na regałach magazynu został również sfilmowany przez ekipę Telewizji Trwam. Wobec braku możliwości udostępnienia tego zbioru do badań szczegółowych (z powodu wymagań ochrony danych osobowych) przed brakowaniem przeprowadzono w Archiwum KRRiT ocenę liczby osób – sygnatariuszy tych wystąpień. Stwierdzono, iż w części kartonów znajdowały się kopie, które przed zakończeniem swego urzędowania w 2015 r. ówczesny Prezydent RP przekazał do KRRiT. Po odłączeniu ze zbioru kartonów z kopiami wystąpień, stosując zasady przyjęte przy archiwizacji dużych zbiorów, wykazano, iż w magazynie znajdują się oryginały wystąpień z nie mniej niż 2,7 mln podpisów osób żądających obecności Telewizji Trwam na MUX-1. Dokument zawierający wyniki analizy przedstawił Mariusz Maleńczuk, starszy specjalista archiwista kierujący wówczas Archiwum w KRRiT.

Wszystkie te działania w sprawie jednego miejsca na MUX-1 dla Telewizji Trwam wzmocnione były wystąpieniami posłów i senatorów, którzy byli inicjatorami podjęcia tematu udostępnienia katolikom w powszechnym odbiorze na multipleksie jedyne go programu katolickiego, jakim jest Telewizja Trwam. Odbłyło się wiele posiedzeń komisji sejmowych i senackich, na których jednak po burzliwych dyskusjach nie przyjmowano wyjaśnień przedstawianych przez przedstawicieli KRRiT, uznając je za niewiarygodne. Ostatecznie Sejm nie zgodził się jednak na skierowanie sprawy do badania przez NIK. Zapewne wielu przeciwników katolickiej rozgłośni pamiętało uchwałę Sejmu z 1999 r. i rezultaty badania przez NIK dotyczące

ryнку radiowego z opisem szykanowania Radia Maryja w doborze częstotliwości.

Zespół Wspierania Radia Maryja wystąpił w 2012 r. do Rzecznik Praw Obywatelskich (była nim wówczas Irena Lipowicz), aby zechciała skorzystać z uprawnienia do skierowania do NIK sprawy zbadania przebiegu pierwszego konkursu. Takie uprawnienie przysługuje również Rzecznikowi. Odpowiedź przewodniczącego KRRiT (był nim wówczas Jan Dworak) skierowana do RPO, potem zaś przesłana do Zespołu Wspierania Radia Maryja, zawierała opis przebiegu procedury koncesyjnej znany z innych jego wystąpień. Najbardziej dziwne, wręcz kuriozalne były stwierdzenia zamieszczone w końcowej części tego pisma. Ówczesny przewodniczący KRRiT wyjaśniał, że katolicy mogą przecież korzystać z telewizyjnych programów katolickich realizowanych przez Next Sacrum HD oraz Religia.tv. Mają też 46 programów radiowych realizowanych na podstawie koncesji przyznanych diecezjom, parafiom, klasztorom i prowincjom. I wreszcie dodał: „Telewizja Polska miesięcznie na wszystkich swoich antenach nadaje około 34 godzin audycji religijnych, a Polskie Radio około 40 godzin”. W piśmie RPO z 22 sierpnia 2012 r. Zespół Wspierania Radia Maryja otrzymał wyjaśnienie, iż „brak jest, co do zasady, podstaw do podejmowania działań procesowych przez Rzecznika. (...) Rzecznik nie zastępuje i nie wyręcza obywateli w prowadzeniu ich spraw, a więc nie świadczy usług typowo adwokackich”. Tak oto wyglądało wsparcie instytucji powołanych do pomocy obywatelom w sprawach naruszenia przez organy państwa uprawnień tych obywateli. RPO odstąpił od udzielenia pomocy w sprawie wniesionej przez kilkumilionową grupę obywateli.

Znaczącego wsparcia w staraniach FLV o miejsce dla Telewizji Trwam na MUX-1 udzielała Konferencja Episkopatu Polski (KEP). W październiku 2012 r. ks. abp Leszek Sławoj Głódź został delega-



tem KEP ds. Telewizji Trwam, a na 359. zebraniu plenarnym KEP biskupi określili Telewizję Trwam jako „podmiot kościelny”.

Napór społeczny trwał i stawał się coraz silniejszy. KRRiT postanowiła raz jeszcze przyglądać się sytuacji nadawców na MUX-1. Na swojej stronie internetowej ogłosiła więc tzw. konsultacje społeczne. Po ich przeprowadzeniu na stronie KRRiT napisano: „Przeważająca większość stanowisk przesłanych pocztą elektroniczną i tradycyjną do KRRiT wskazała na potrzebę umieszczenia w ofercie MUX-1 programu Telewizji Trwam”. Ta „przeważająca większość” powinna być, stwierdzam to po sprawdzeniu, zinterpretowana jako: praktycznie wszystkie poza kilkoma głosami wyrażającymi inne oczekiwania. W wyniku tych konsultacji ogłoszono 20 grudnia 2012 r. kolejno cztery oddzielne konkursy na cztery miejsca na MUX-1, które powinna zwolnić Telewizja Polska, przenosząc swoje anteny na MUX-3. Widać wyraźnie zmianę nastawienia KRRiT, jeśli chodzi o wskazanie przeznaczenia owych zwalnianych miejsc. Te cztery miejsca KRRiT zdecydowała się przeznaczyć na programy o charakterze wyspecjalizowanym: dziecięcym, społeczno-religijnym, filmowym i edukacyjno-poznawczym. W dniu 5 lipca 2013 r. KRRiT przyjęła uchwałę o rozstrzygnięciu konkursu na program wyspecjalizowany społeczno-religijny i przyznała miejsce na MUX-1 dla Telewizji Trwam (decyzja przewodniczącego o rozszerzeniu koncesji wydana została 9 sierpnia 2013 roku). W decyzji można przeczytać, że KRRiT „pozytywnie oceniła wniosek w zakresie projektowanego programu” oraz że „wnioskodawca może dysponować niezbędnymi środkami finansowymi do realizacji przedsięwzięcia”. Zaznaczono ponadto, że „wnioskodawca zadeklarował, iż po rozszerzeniu koncesji nie zamierza wprowadzać zmian w nadawanym programie”, chociaż niektórzy z beneficjentów pierwszego konkursu takie zmiany wprowadzali za zgodą KRRiT, i to już kilkakrotnie.

Wydaje się, iż KRRiT najwięcej problemów miała z wykazaniem, iż sytuacja finansowa FLV podczas drugiego konkursu kwalifikuje się do uznania wnioskodawcy za spełniającego wymagania prawidłowego działania, gdy w poprzednim konkursie to ocena w tym zakresie stała się podstawą wyeliminowania Fundacji z grona beneficjentów. W drugim konkursie nawet w opublikowanej na stronie internetowej KRRiT informacji o przyznaniu miejsca na MUX-1 dla Telewizji Trwam znalazło się takie stwierdzenie: „ocena wiarygodności i stabilności firm opiera się na analizie bieżącej kondycji finansowej, w tym zdolności do spłaty bieżących zobowiązań, czego KRRiT w odniesieniu do Fundacji nigdy nie kwestionowała”. Dla przeciętnego odbiorcy tych stwierdzeń dziwne wydaje się porównanie ich z uzasadnieniem wcześniejszej decyzji o wyeliminowaniu wniosku dotyczącego Telewizji Trwam z rozpatrywania w pierwszym konkursie.

Po tej decyzji KRRiT i po przywołanych stwierdzeniach znajdujących się w jej uzasadnieniu wydawało się, że droga do zajęcia miejsca na MUX-1 jest już tylko formalnością i szybko telewidzowie będą mogli otrzymać dostęp do jej audycji w przekazie naziemnym. Decyzja KRRiT o przyznaniu miejsca na MUX-1 ujęta w koncesji wydana została z dniem 9 sierpnia 2013 roku. Koncesja przyznana była na 10 lat, a czas jej obowiązywania zaczyna się z chwilą wystawienia koncesji. Ale dla telewidzów Telewizji Trwam radość była przedwczesna. Beneficjenci drugiej serii konkursowej – w odróżnieniu od tych z pierwszej – mogli bowiem zająć przyznane im miejsca dopiero po ich zwolnieniu przez Telewizję Polską; ta zaś miała przenieść swoje programy na MUX-3. I tu zaczął się kolejny rozdział starań FLV o udostępnienie miejsca na MUX-1 zgodnie z otrzymaną koncesją.

W sierpniu 2013 r. KRRiT zobowiązała FLV do zapłacenia w terminie do 8 października 2013 r. kwoty ok. 1,3 mln zł tytułem

rocznej pierwszej raty za koncesję na multipleksie. Ale koncesji tej Telewizja Trwam nie mogła wykorzystać, gdyż jej miejsce było zajęte przez TVP. Prezes TVP Juliusz Braun oświadczył wówczas, że ma prawo korzystać z tego miejsca do 27 kwietnia 2014 r. i nie zwolni go do tego czasu. Ten fakt w treści decyzji o rozszerzeniu koncesji był wyraźnie zapisany przez przewodniczącego KRRiT („rozpoczęcie wykorzystania częstotliwości na multipleksie pierwszym [...], jednak nie później niż od dnia 28 kwietnia 2014 r.”). Opłatę za pierwszy rok obowiązywania koncesji trzeba było jednak wnieść do 8 października 2013 roku. Po niezbędnych społecznych działaniach wspierających negocjacje nadawcy Telewizji Trwam, czyli FLV, z Telewizją Polską rozpoczęcie nadawania programu Telewizji Trwam na MUX-1 mogło nastąpić dopiero od 14 lutego 2014 r. (godz. 23:56). Koncesja wydana Fundacji była rozszerzeniem dotychczasowej koncesji na nadawanie satelitarne. Ta dotychczasowa obejmowała okres od 13 marca 2013 r. do 12 marca 2023 roku. Tak więc rozszerzenie koncesji na nadawanie programu Telewizji Trwam w sposób rozsiewczy naziemny obejmowało, według KRRiT, okres od 9 sierpnia 2013 r. do 12 marca 2023 r., a w rzeczywistości od 14 lutego 2014 r. (wtedy miejsce na MUX-1 zwolniła Telewizja Polska) do 12 marca 2023 r. (końcowa data koncesji na emisję satelitarną wydanej w lipcu 2012 r. na kolejny okres). Tak więc w każdym przypadku okres obowiązywania koncesji na emisję rozsiewczą naziemną był krótszy od 10 lat: w obliczeniach KRRiT obejmował 9 lat 7 miesięcy i 3 dni, a w obliczeniach według czasu rzeczywistego korzystania z koncesji obejmował on 9 lat i 26 dni. Wymagano jednak uiszczenia opłaty jak za 10 lat korzystania z koncesji. W odpowiednim Rozporządzeniu KRRiT dotyczącym opłat za udzielenie koncesji występuje zapis o wyliczaniu opłaty proporcjonalnie do czasu jej wykorzystania „po zaokrągleniu do najbliższej liczby całkowitej oznaczającej liczbę lat”. Uwzględniając

powyższe obliczenie według czasu podawanego przez KRRiT, należy uiścić opłatę za 10 lat, a z uwzględnieniem czasu rzeczywistego – za 9 lat. Różnica jest tu znacząca, bo odpowiada kwocie ok. 1,3 mln zł. Nic więc dziwnego, że Fundacja wystąpiła do KRRiT z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy wysokości opłaty koncesyjnej. Ta zwiększona opłata pokrywana jest przecież również z ofiar wnoszonych przez odbiorców programu. KRRiT podtrzymała jednak swoje wcześniejsze ustalenie i trzeba było odwołać się do ofiarności telewidzów Telewizji Trwam i płacić za rok koncesji, z której korzystać już nie można będzie.

Wiele osób wyrażało opinię, że przewodniczący KRRiT powinien był wiedzieć, od kiedy będzie możliwe skorzystanie przez FLV z koncesji. Wyraźnie wynika to z wypowiedzi Lidii Kochanowicz-Mańk, zawartej w cytowanym już wcześniej wywiadzie w „Naszym Dzienniku”. Dyrektorka powiedziała wówczas: „Mając na uwadze, że decyzja rezerwacyjna dla TVP SA została wydana przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) po uzgodnieniu z przewodniczącym KRRiT, uznać należy, że Jan Dworak, wydając Fundacji decyzję koncesyjną, wiedział o braku możliwości jej wykorzystania przez 9 miesięcy, a mimo to pobrał za ten okres opłatę”.

Osoby dociekliwe zauważyły również, że były różne rozporządzenia KRRiT, na podstawie których wyznaczano opłaty za korzystanie z koncesji przez nadawców będących beneficjentami pierwszego konkursu (zakończonego decyzją z 29 lipca 2011 r.) i czterech konkursów przeprowadzonych w drugim rzucie (zakończonych w terminach od sierpnia do listopada 2013 r.). Czterech nadawców z pierwszego konkursu objętych było Rozporządzeniem KRRiT z 4 lutego 2000 r., gdzie kwota opłaty koncesyjnej wynosiła ok. 10,8 mln zł. Objęci zaś konkursami przeprowadzonymi w drugim rzucie (w tych konkursach rozpatrywano wnioski FLV) podlegali już zapisom

Rozporządzenia z 4 grudnia 2012 r., gdzie kwota podstawowa wynosiła ok. 12,94 mln zł, czyli w stosunku do poprzedniej wzrosła prawie o 20%.

Już sam przedstawiony opis przebiegu starań o uzyskanie miejsca na MUX-1 przez jedyne katolickiego nadawcę telewizyjnego świadczy dobitnie o dyskryminującym działaniu ówczesnych władz KRRiT wobec katolickich mediów oraz Fundacji – właściciela koncesji.

## **Pozycja Telewizji Trwam na rynku telewizyjnym w Polsce**

Podobnie jak uprzednio przedstawiono wyniki badania pozycji Radia Maryja na rynku radiowym, tak teraz warto zbadać pozycję Telewizji Trwam w odniesieniu do rynku mediów telewizyjnych w Polsce. Pozwoli to również na ocenę, jak ówczesna KRRiT (kadencja 2010–2016) realizowała zadanie zapewnienia pluralizmu w mediach, zapisane w urt (por. przywoływany już wcześniej art. 6 ust. 1). Poniższy opis sytuacji odnosi się do stanu prawie finalnego przydzielania tych miejsc na wszystkich multipleksach telewizyjnych i uwzględnia zrealizowane przejęcia/zakupy programów przez nadawców obecnych od nadawców pierwotnych.

W poniższym zestawieniu podawane są kolejno:  
**nazwa programu; nadawca/właściciel; profil programu.**

### Na MUX-1

(zasięg ludnościowy: 98,8% [stacjonarny] i 75,5% [przenośny])  
emitowane są programy:

**Eska TV;** ESKA TV S.A. (przejęcie uprawnień na spółkę Music TV Sp. z o.o.,  
w której 100% udziałów posiada spółka Telewizja Polsat Sp. z o.o.);  
wyspecjalizowany: *muzyka, rozrywka*

**TTV;** STAVKA Sp. z o.o. (100% udziałów ma TVN S.A.); *wyspecjalizowany:*  
*informacyjno-publicystyczno-edukacyjny*

**Polo TV;** Lemon Records Sp. z o.o. (100% udziałów posiada spółka  
Telewizja Polsat Sp. z o.o.); *wyspecjalizowany: muzyka, disco polo*

**ATM Rozrywka;** ATM Grupa S.A.; *wyspecjalizowany: rozrywkowo-filmowy*  
*(serial, rozrywka)*

**TV Trwam;** Fundacja Lux Veritatis; *wyspecjalizowany: edukacyjno-poradniczy*  
*i religijny (religia, publicystyka)*

**Stopklatka TV;** Stopklatka S.A. (97,76% udziałów posiada spółka Kino  
Polska TV S.A., której większość akcji [65,15%] posiada spółka SPI  
International B.V.; spółka Agora S.A. zbyła całość swoich udziałów  
w spółce Stopklatka S.A.); *wyspecjalizowany: filmowy*

**Fokus TV;** TV SPEKTRUM Sp. z o.o. (udziałowcy: ZPR S.A. – 50,5%  
i Telewizja Polsat Sp. z o.o. – 49,5%); *wyspecjalizowany:*  
*edukacyjno-poznawczy (edukacja, dokument)*

**TVP ABC;** Telewizja Polska S.A.; *wyspecjalizowany: dla dzieci*

## Na MUX-2

(zasięg ludnościowy: 98,8% [stacjonarny] i 75,5% [przenośny])

emitowane są programy:

**Polsat;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *uniwersalny*

**TVN;** TVN S.A.; *ogólny*

**TV4;** Telewizja Polsat Sp. z o. o.; *ogólny*

**TV Puls;** Telewizja Puls Sp. z o.o.; *ogólny*

**TVN 7;** TVN S.A.; *wyspecjalizowany: filmowo-rozrywkowy*

**Puls 2;** Telewizja Puls Sp. z o.o.; *ogólny*

**TV6;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *wyspecjalizowany: dla dzieci, młodzieży i ich rodziców*

**Super Polsat;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *wyspecjalizowany:  
dla osób niepełnosprawnych*

## Na MUX-3

(zasięg ludnościowy: 99,8% [stacjonarny] i 87,1% [przenośny])

emitowane są programy:

**TVP1 HD;** Telewizja Polska S.A.; *ogólny*

**TVP2 HD;** Telewizja Polska S.A.; *ogólny*

**TVP3;** Telewizja Polska S.A.; *informacje regionalne*

**TVP Kultura;** Telewizja Polska S.A.; *wyspecjalizowany: kultura*

**TVP Historia;** Telewizja Polska S.A.; *wyspecjalizowany: historia*

**TVP Sport;** Telewizja Polska S.A.; *wyspecjalizowany: sport*

**TVP Info;** Telewizja Polska S.A.; *wyspecjalizowany: informacje, publicystyka*

## Na MUX-8

(zasięg ludnościowy: 91,1% [stacjonarny] i 76,0% [przenośny])

emitowane są programy:

**TVP Sport HD;** Telewizja Polska S.A.; *wyspecjalizowany: sport*

**TVP Rozrywka;** Telewizja Polska S.A.; *wyspecjalizowany: rozrywka*

**Metro;** Green Content Sp. z o.o. (100% udziałów posiada spółka „Discovery Polska” Sp. z o.o.; spółka Agora S.A. zbyła całość swoich udziałów); *ogólny: lifestyle*

**Zoom TV;** Kino Polska TV S.A. (przejście uprawnień ze spółki Cable Television Networks & Partners); *ogólny: lokalno-samorządowy*

**Nowa TV;** TV SPEKTRUM Sp. z o.o. (udziałowcy: ZPR S.A.– 50,5%, i Telewizja Polsat Sp. z o.o. – 49,5%); *ogólny: filmowo-rozrywkowy*

**WP;** Wirtualna Polska Media S.A.; *ogólny, interaktywny*

**TVP4;** Telewizja Polska S.A.; *testowanie*

## Na MUX-4 Telewizji Mobilnej

(zasięg ludnościowy: 66% [stacjonarny] i 44% [przenośny]),

zarządzanym przez Polsat są emitowane programy

(wykaz zgodny z informacją ze strony Polsatu Cyfrowego):

- **kanały ogólnodostępne** (28 programów rozpowszechnianych w MUX 1-3 i MUX-8 – bez programu WP):

**TVP 1;** Telewizja Polska S.A.; *ogólny*

**TVP 2;** Telewizja Polska S.A.; *ogólny*

**TVP 3;** Telewizja Polska S.A.; *informacje regionalne*



**TVP Info;** Telewizja Polska S.A.; wyspecjalizowany: *informacje, publicystyka*

**TVP Kultura;** Telewizja Polska S.A.; wyspecjalizowany: *kultura*

**TVP Historia;** Telewizja Polska S.A.; wyspecjalizowany: *historia*

**TVP Rozrywka;** Telewizja Polska S.A.; wyspecjalizowany *rozrywka*

**TVP Sport;** Telewizja Polska S.A.; wyspecjalizowany: *sport*

**TVP Sport HD;** Telewizja Polska S.A.; wyspecjalizowany *sport*

**TVP ABC;** Telewizja Polska S.A.; wyspecjalizowany: *dla dzieci*

**Polsat;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *ogólny*

**TVN;** TVN S.A.; *ogólny*

**TV4;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *ogólny*

**TV Puls;** Telewizja Puls Sp. z o.o.; *ogólny*

**TVN 7;** TVN S.A.; wyspecjalizowany: *filmowo-rozrywkowy;*

**Puls 2;** Telewizja Puls Sp. z o.o.; *ogólny*

**TV6;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; wyspecjalizowany: *dla dzieci, młodzieży  
i ich rodziców*

**Super Polsat;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; wyspecjalizowany: *dla osób  
niepełnosprawnych*

**Eska TV;** ESKA TV S.A. (zgoda na przejście uprawnień na spółkę  
Music TV Sp. z o.o., 100% udziałów posiada spółka Telewizja  
Polsat Sp. z o.o.); wyspecjalizowany: muzyka, rozrywka

**TTV;** STAVKA Sp. z o.o. (100% udziałów posiada spółka TVN SA);  
wyspecjalizowany: informacyjno-publicystyczno-edukacyjny

**Polo TV;** Lemon Records Sp. z o.o. (100% udziałów posiada spółka  
Telewizja Polsat Sp. z o.o.); wyspecjalizowany: muzyka, disco polo

**ATM Rozrywka;** ATM Grupa S.A.; wyspecjalizowany: rozrywkowo-filmowy  
(serial, rozrywka)

**TV Trwam;** Fundacja Lux Veritatis; wyspecjalizowany: edukacyjno-poradniczy  
i religijny (religia, publicystyka)

**Stopklatka TV;** Stopklatka S.A. (97,76% udziałów posiada spółka  
Kino Polska TV S.A., której większość akcji [65,15%] posiada spółka  
SPI International B.V.; spółka Agora S.A. zbyła całość swoich udziałów  
w spółce Stopklatka S.A.); wyspecjalizowany: filmowy

**Fokus TV;** TV SPEKTRUM Sp. z o.o. (udziałowcy: ZPR S.A. – 50,5%  
i Telewizja Polsat Sp. z o.o. – 49,5%); wyspecjalizowany:  
edukacyjno-poznawczy (edukacja, dokument)

**Nowa TV;** TV SPEKTRUM Sp. z o.o. (udziałowcy: ZPR S.A. – 50,5%  
i Telewizja Polsat Sp. z o.o. – 49,5%); ogólny, filmowo-rozrywkowy

**Metro;** Green Content Sp. z o.o. (100% udziałów posiada spółka  
„Discovery Polska” Sp. z o.o.; spółka Agora S.A. zbyła całość swoich  
udziałów); ogólny, lifestyle

**Zoom TV;** Kino Polska TV S.A. (przejście uprawnień ze spółki Cable  
Television Networks & Partners); ogólny, lokalno-samorządowy

- **pakiet extra** (kodowane):

**Polsat News;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; informacje, publicystyka

**TVP Seriele;** Telewizja Polska S.A.; seriale

**Polsat Sport;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; sport

**Polsat Film;** Telewizja Polsat Sp. z o. o.; film

**Comedy Central;** Viacom Media Networks; seriale komediowe

**Nickelodeon;** Viacom Media Networks; dla dzieci i młodzieży

**Kino Polska;** SPI International Polska; *film polski*

**Polsat Sport Extra;** Telewizja Polsat Sp. z o. o.; *sport*

**Comedy Central Family;** Viacom Media Networks; *seriale komediowe*

**Polsat Cafe;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *lifestyle*

**Polsat Play;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *lifestyle*

**TVN Style;** TVN S.A.; *lifestyle*

- kanały radiowe dostępne w pakiecie: RMF, RMF MAXXX, Muzo.fm, Radio Zet, AntyRadio, Radio Plus, TOK FM Pierwsze Radio Informacyjne, Rock Radio, Złote Przeboje, Eska Rock.

Na multipleksie lokalnym **MUXL1**  
emitowane są programy:

**Łużyce;** Telewizja Łużyce Sp. z o.o.; *tematyka regionalna* [z dniem 1.08.2019 r. spółka zawiesiła nadawanie z powodów ekonomicznych nadawcy]

**Stars.TV;** JBD S.A.; *muzyka oldies*

**Eska TV Extra;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *muzyka pop*

**Tele 5;** Polcast Television; *ogólny*

Na multipleksie lokalnym **MUXL2**  
emitowane są programy:

**TVN HD;** TVN S.A.; *ogólny*

**TVN 7 HD;** TVN S.A.; *ogólny*

**TVT;** Telewizja TVT Sp. z o.o.; *regionalny śląski*

**Epic Drama;** Viasat World; *seriale historyczne*

**Polsat Viasat History;** Viasat i Telewizja Polsat; *historyczne*

**Stars.TV;** JBD S.A.; *muzyka oldies*

**Eska TV Extra;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *muzyka pop*

**Mango 24;** TVN S.A.; *telezakupy*

Na multipleksie lokalnym **MUXL3**  
emitowane są programy:

**NTL Radomsko;** NTL Radomsko Sp. z o.o.; *regionalne łódzkie*

**Eska TV Extra;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *muzyka pop*

**4fun.tv;** 4fun Media S.A.; *muzyka pop*

**Stars.TV;** JBD S.A.; *muzyka oldies*

**Eska TV Extra;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *muzyka pop*

Na multipleksie lokalnym **MUXL4**  
emitowane są programy:

**Polsat HD;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *ogólny*

**TVN HD;** TVN S.A.; *ogólny*

**Echo24;** KarkonoszePlay Sp. z o.o. (100% udziałów posiada spółka MWE  
Teleport Sp. z o.o., większość udziałów posiada Michał Winnicki);  
regionalne dolnośląskie

**4fun.tv;** 4fun Media S.A.; *muzyka pop*

**Eska TV Extra;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *muzyka pop*

**Mango 24;** TVN S.A.; *telezakupy*

**TVR;** NOVA MEDIA Sp. z o.o. (51% udziałów posiada Michał Winnicki); *ogólny*

**Power TV;** Michał Winnicki; *muzyczny*

**Nuta TV;** Michał Winnicki; *muzyczny*

Na multipleksie lokalnym **MUXL7**  
emitowany jest program:

**TV Regionalna;** TVL Sp. z o.o.; *regionalne dolnośląskie*

Na multipleksie **testowym w Warszawie**  
emitowane są programy:

**TVN HD;** TVN S.A.; *ogólny*

**TVN 7 HD;** TVN S.A.; *ogólny*

**TTV HD;** STAVKA Sp. z o.o. (TVN S.A.); *rozrywka, lifestyle*

Na multipleksie **testowym w Łodzi**  
emitowane są programy:

**NTL Radomsko;** NTL Radomsko Sp. z o.o.; *regionalne łódzkie*

**4fun Gold Hits;** 4fun Media S.A.; *muzyka pop, oldies*

**4fun.tv;** 4fun Media S.A.; *muzyka pop*

**Stars.tv;** JBD S.A.; *muzyka oldies*

**Eska TV Extra;** Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *muzyka pop*

Na multipleksie **testowym w Katowicach**  
emitowane są programy:

**Polsat HD**; Telewizja Polsat Sp. z o.o.; *ogólny*

**TVS HD**; TVS Sp. z o.o.; *regionalne śląskie*

**TV Republika**; Telewizja Republika SA; *ogólny*

**Nobox TV**; K2M Media; *lifestyle*

**Radio Silesia**; Radio Silesia Sp. z o.o.; *regionalne*

Na multipleksie **testowym w Szczecinie**  
emitowane są programy:

**TVR**; NOVA MEDIA Sp. z o.o. (51% udziałów posiada Michał Winnicki); *ogólny*

**Power TV**; Michał Winnicki; *muzyczny*

**Nuta TV**; Michał Winnicki; *muzyczny*

Już na podstawie tego zestawienia łatwo można określić, jacy nadawcy odgrywają rolę dominującą na rynku mediów telewizyjnych. Na pewno nie występuje w tej roli Fundacja Lux Veritatis, nadawca jednego programu Telewizji Trwam. Jeśli w analizie pominie się 4 multipleksy testowe oraz 5 multipleksów lokalnych i pozostanie się w obszarze 4 multipleksów o zasięgu ogólnopolskim (MUX-1, MUX-2, MUX-3, MUX-8), to łatwo zauważyć, iż na 30 programów występujących na tych multipleksach jedynie Telewizja Trwam nadaje program o profilu społeczno-religijnym. Najczęściej występują programy o charakterze ogólnym, tzw. uniwersalne, oraz programy o charakterze muzycznym (często: muzyka pop) i rozrywkowym.

Jeśli w analizie uwzględnimy nie tylko nadawców występujących na multipleksach, ale również emitujących program satelitarnie, to wówczas jeszcze wyraźniej uwidoczni się dominująca rola niektórych właścicieli koncesji telewizyjnych. W tym gronie nie występuje Fundacja Lux Veritatis, właściciel Telewizji Trwam.

Na konferencji zorganizowanej przez Centrum Monitoringu Wolności Prasy, działające przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, przedstawiono – według stanu na maj 2017 r. – strukturę własności mediów w Polsce. Było to opracowanie M. Szeteli, K. Piech i M. Piech. W odniesieniu do nadawców telewizyjnych wykazano tam, iż Polsat odgrywa tu rolę pierwszoplanową, dysponując 12,5% wszystkich kanałów telewizyjnych. Kolejni nadawcy to: ITI Neovision SA (9,7%; to programy Canal+ i inne z plusem), Discovery Communications (7,7%), Scripps Networks Interactive (7,3%), Viacom Media Networks (6%) i Telewizja Polska (5,6%).

Już w terminie późniejszym nastąpiły kolejne znaczące zakupy konsolidujące. I tak na 25-lecie rozpoczęcia emisji pierwszego programu telewizyjnego (założonego w grudniu 1992 r. przez Zygmunta Solorza-Żaka) właściciel Telewizji Polsat poinformował o zakupieniu przez Cyfrowy Polsat kanałów telewizyjnych z Grupy ZPR (spółkę Eska TV, nadawcę: Eska TV, Eska TV Ekstra, Eska Rock TV), spółkę Lemon Records (nadawcę: Polo TV i VOX Music TV), a także mniejszościowy pakiet (34%) udziałów w spółce TV Spektrum, która jest nadawcą programów Fokus TV i Nowa TV. W umowie ze spółką Spektrum kupujący zapewnił sobie jeszcze zakup kolejnych 15% udziałów.

Rozpatrując powyższe, trzeba również uwzględnić to, iż Discovery Communications zakupiło wcześniej Scripps Networks Interactive, czyli właściciela TVN, oraz od Agory – kanał Metro. Tak więc wymienione udziały w rynku telewizyjnych największych nadawców należy

uzupełnić o te zakupy. Wtedy jeszcze wyraźniej uwidoczną się prawdziwi „imperialiści” telewizyjni i jeszcze wyraźniej uwidoczni się kłamstwo zawarte w upowszechnianej etykiecie o „imperium ojca Rydzyka”.

**Wyniki analizy rynku radiowego i telewizyjnego pokazują wyraźnie, że propagowanie etykiety „imperium” względem Radia Maryja i Telewizji Trwam nie ma żadnego uzasadnienia.**

O rzeczywistych imperiach zaś w mediach propagujących ową etykietę nie informuje się zupełnie; a jeśli już to w samych superlatywach ocenia się te koncentracje (por. jeden z wielu przykładów to artykuł „Cyfrowy Polsat przejmuje Netię i stacje Eska TV” w: „Rzeczpospolita” 2017, 5 grudnia).

Warto wreszcie przywołać informację zamieszczoną w tygodniku „Sieci” (nr 30 z lipca 2018 r.) o wynikach finansowych wybranych spółek działających w obszarze mediów. Autor tak to zapisał:

*Grupa TVN miała w 2017 r. 1,81 mld zł przychodów i 466,22 mln zł zysku netto. Grupie RMF z 267,4 mln zł wpływów wyszedł zysk w wysokości 133,3 mln zł. Agora ogłosiła, że wyda prawie miliard na inwestycje. Tak się żyje mediom opozycyjnym w strasznych czasach pisowskiego reżimu. Nie żądrościmy, ale pamiętajmy o tych liczbach, gdy znowu ogłoszą, że zakonnik z Torunia lub jakaś prawicowa firma z obrotami rocznymi rzędu 30 mln budują „imperium”.*

Trzeba o tych liczbach oraz o tej krótkiej i zwięzłej konkluzji pamiętać, gdy znowu z mediów zwalczających Radio Maryja będą bombardować nas etykietą o „imperium ojca Rydzyka”. Przy porównywaniu takich liczb należy koniecznie pamiętać, że Radio Maryja jest nadawcą społecznym. To zaś oznacza, iż nie nadaje przekazów handlowych (reklam) i na prowadzenie działalności otrzymuje ofiary od słuchaczy. Telewizja Trwam z kolei nie jest nadawcą społecznym



i mogłaby przyjmować reklamy, te jednak do niej nie napływają. Nadawca Telewizji Trwam nie otrzymuje też opłat za rozprowadzanie jego sygnału w sieciach kablowych. Utrzymuje się więc też z ofiar telewidzów.

## **Imperia medialne jako rezultat koncentracji**

Coraz powszechniejsza stawała się w Polsce wiedza o rzeczywistych imperiach medialnych. Coraz wyraźniej odczuwało się obecność takich potentatów w Polsce i ich często negatywne oddziaływanie na odbiorców. Zauważono też, że identyfikacja owych imperiów musi być kompleksowa. Nie wystarczy bowiem oceniać pojedyncze rynki (radiowy, telewizyjny, prasowy), ale trzeba je widzieć w ujęciu tzw. krzyżowym. Media utrzymują się przecież głównie z opłat za przekazy handlowe. W ich rozwijaniu istotne jest stwarzanie w tym zakresie oferty kompleksowej dla reklamodawców, którą mogą przedstawiać domy mediowe i brokerzy reklamy. Lepsze warunki dla reklamodawców mogą stworzyć ci, którzy dysponują obszernym zbiorem mediów do upowszechniania przyjmowanych reklam. Jeśli z kolei w ofercie dla reklamodawców uwzględni się możliwości reklamowania zarówno u nadawców lokalnych, ponadregionalnych i ogólnopolskich, a do tego w różnych miejscach prezentacji, tzn. w różnych mediach (z uwzględnieniem również Internetu), w kinach, w restauracjach, to taka oferta będzie znacznie bardziej atrakcyjna dla reklamodawców. Stąd konieczność analizowania „oddziaływania imperialnego” w ujęciu badania krzyżowego.

Państwo zaś przez działania odpowiednich organów (Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, KRRiT) powinno przeciwdziałać

tworzeniu się tych rzeczywistych imperiów w wyniku nadmiernej koncentracji mediów. Wypełnianie przez wymienione organy tej ważnej roli jest możliwe tylko wtedy, gdy ustawodawca wyposaży je w niezbędne narzędzia. Obecne zapisy w urt nie dostarczają KRRiT odpowiedniego narzędzia w zakresie przeciwdziałania nadmiernej koncentracji na rynku mediów. Regulator, czyli KRRiT, dostrzegając ten problem, zgłaszała w latach 2017–2018 za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego propozycje zmian ustawowych, które wyposażyć miały Radę w owe narzędzia. Analizując ten problem, trzeba pamiętać, iż już od 2004 r. w prawie Unii Europejskiej widnieje Rozporządzenie Rady nr 139/2004/WE w sprawie kontroli koncentracji. W art. 21 wpisano zezwolenie dla państw tworzących UE do stosowania specjalnych regulacji zapewniających ochronę przed nadmierną koncentracją mediów. I to uprawnienie wykorzystano w wielu krajach Unii Europejskiej. W Polsce jednak pozostały zapisy nieprecyzyjne, wręcz „dziurawe”.

Początkowe inicjatywy parlamentarne podjęte w 2016 r. w sprawie dekoncentracji mediów szły właśnie w kierunku poprawienia zapisów ustawowych. A nawet proponowano je poszerzyć w kierunku repolonizacji, nawiązując do przepisów również obowiązujących w niektórych krajach UE. Okazało się jednak, iż na drodze do ich spełnienia pojawiało się coraz więcej przeszkód. KRRiT przekazała kolejny raz, jeszcze w 1. połowie 2018 r., te najpilniejsze propozycje legislacyjne. Bez ich wprowadzenia do ustawy można jedynie przyglądać się rozwijającej koncentracji i opisywać ten stan w swoich sprawozdaniach (por. sprawozdanie KRRiT za rok 2018 w punkcie 2.5, gdzie przywołany został spektakularny przykład transakcji w widoczny sposób prowadzącej do kolejnej koncentracji na rynku radiowym). A przecież widoczne są już, po ponad dwóch latach, pozytywne rezultaty dekoncentracji, a nawet repolonizacji w obszarze

bankowości (wykupienie akcji Banku Pekao S.A. przez Polski Fundusz Rozwoju i Grupę PZU). Państwo polskie decyzją „dobrej zmiany” nie bało się odzyskać kontroli nad ważnym elementem bezpieczeństwa finansowego, dokonując tego odkupienia. A przecież bezpieczeństwo w zakresie mediów jest równie ważne, jeśli nawet nie ważniejsze. Powyższe uwagi podają jako rezultat poszukiwania rzeczywistych imperiów medialnych i przeszkód na drodze poprawy pluralizmu przekazów medialnych.

Trzeba tu również dodać, że prezentowany jest także pogląd, iż nawet bez zmian legislacyjnych można, przywołując art. 6 ust. 1 urt, przeciwstawić się koncentracji. Ten kierunek starałem się wprowadzić do działań KRRiT w obecnej kadencji. Długo nie uzyskiwałem stosownej akceptacji. Argumentowałem, że do takich działań zobowiązuje KRRiT ustawodawca, oczekując, że KRRiT zapewni pluralizm na rynku medialnym.

Obiektywne wskaźniki umożliwiające ocenę stanu zapewnienia pluralizmu są znane (jest to np. tzw. wskaźnik **TOP4** wprowadzony przez *Media Pluralism Monitor*). Wskaźnik TOP4 uwzględnia udział w danym rynku medialnym czterech największych nadawców w określonym obszarze oddziaływania. Ocena na podstawie tego wskaźnika polega na odniesieniu jego wartości w rozpatrywanej sytuacji rynku medialnego do wartości granicznych odpowiadających niskiemu ( $TOP4 \leq 25\%$ ), średniemu ( $25\% < TOP4 \leq 50\%$ ) i wysokiemu ( $TOP4 > 50\%$ ) ryzyku naruszenia warunków zapewnienia pluralizmu. Wartość tego wskaźnika wyznacza się w odniesieniu do każdej z możliwych do rozważenia konfiguracji (np. rynek reklamy w mediach, audytorium itp.). Trudno jednak liczyć na determinację regulatora w tym zakresie, zauważając różnego rodzaju naciski, i to nie tylko medialne i nie tylko krajowe. W drugiej połowie września 2019 r. przewodniczący KRRiT zdecydował się, po moich długotrwałych

staraniach, wskazać prezesowi UOKiK na możliwość zastosowania wskaźnika TOP4 przy ocenie zakupu Eurozetu przez SFS Ventures i Agorę.

**W podsumowaniu tej części rozważań trzeba zauważyć, że wyniki analizy dotyczące pozycji Radia Maryja i Telewizji Trwam na rynkach medialnych świadczą dobitnie o kłamliwości opisywania tych mediów mianem „imperium”. Cóż to bowiem za „imperium”, które nie stanowi o wartości wskaźnika TOP4? W żadnej konfiguracji parametry charakteryzujące tych nadawców nie wchodzi do grupy czterech największych, czyli nie stanowią o wartości wskaźnika TOP4.**

Coraz powszechniej powyższe fakty docierały do społeczeństwa. Przeciwnicy katolickich mediów rozpoczęli więc proces przekierowania etykiety „imperium ojca Rydzyka”. W mediach rozpowszechniających kłamliwą etykietę zdecydowano się więc przekierować ją na obszar pozamedialny, głównie finansowy. Trzeba więc poszerzyć niniejszą analizę o ten obszar.

## **Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej nie jest elementem „imperium”**

Ojciec dr Tadeusz Rydzyk założył Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej i był jej pierwszym rektorem. Obecnie od kilku lat funkcję rektora sprawuje o. dr Zdzisław Klafka. Uczelnia działa na podstawie zezwolenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 lipca 2001 r. i mieści się w Toruniu. Takich zezwoleń na prowadzenie szkół wyższych wydawanych jest każdego roku stosunkowo dużo. Warto spojrzeć na stronę internetową Polskiej Komisji Akredytacyj-

nej (PKA), która wnioski weryfikuje i opiniuje dla ministra. Można wtedy przekonać się o tym, jak dużo i w jak wielu miejscach działają uczelnie niepubliczne.

Po uruchomieniu działalności uczelnie oceniane są przez zespoły PKA i w razie oceny negatywnej oraz po przeprowadzeniu stosownej procedury minister może tym uczelniom zezwolenie nawet cofnąć. Otrzymanie uprawnienia oraz późniejsze pozytywne oceny działalności ze strony PKA przez wiele lat świadczą o prawidłowym procesie kształcenia. Jeśli ten proces ma szczególnie pozytywne rezultaty, to PKA swą ocenę pozytywną podwyższa, przyznając wyróżnienie. Takich wyróżnień w odniesieniu do kierunków kształcenia jest bardzo mało. Otrzymanie wyróżnienia jest znaczącym podkreśleniem wysokiego poziomu kształcenia na wyróżnionym kierunku prowadzonym w danej uczelni.

W WSKSiM w Toruniu prowadzi się kształcenie na kilku kierunkach i poziomach: na poziomie licencjackim (dziennikarstwo, politologia, informatyka medialna), magisterskim (dziennikarstwo i komunikacja społeczna, politologia), inżynierskim (informatyka). Uruchamiane są studia podyplomowe, na których rozwijane są tematy m. in. z zakresu: relacji międzynarodowych i dyplomacji, mediacji pojedynczych w rodzinie, polityki ochrony środowiska, ekologii i zarządzania, dziennikarstwa, grafiki komputerowej itp. Ostatnio (z dniem 25 września 2019 roku) Polska Komisja Akredytacyjna przyznała prawo do prowadzenia kierunku pielęgniarstwo. Szkoda tylko, że tę akredytację otrzymała uczelnia dopiero wtedy, gdy nabór na studia w roku akademickim 2019/2020 został już zakończony.

Systematycznie organizowane są przez tę uczelnię konferencje o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym (po kilka rocznie). Uczelnia uczestniczy w ramach swej specjalizacji w realizacji ciekawych projektów badawczych. Zgłoszenia udziału w realizacji tych projektów

są odpowiedzią uczelni na ogłaszane konkursy, a rozstrzygnięcia niezależnych gremiów bardzo często wysoko oceniają propozycje uczelni. O tym wszystkim każdy zainteresowany może dowiedzieć się, otwierając stronę internetową WSKSiM. Opisane są tam również ciekawe inicjatywy studenckie.

Pomimo wielu przeszkód uczelnia rozwijała się, podejmowano w niej coraz to ciekawsze inicjatywy, a studenci mieli możliwości – jak rzadko gdzie – uczestniczenia bezpośrednio w pracy dziennikarskiej. Odbywali praktyki w strukturach Radia Maryja i Telewizji Trwam oraz w innych redakcjach katolickich. Sami też uruchomili w uczelni radio studenckie, dostali pod swą opiekę cotygodniową audycję w Telewizji Trwam: „Westerplatte młodych”.

Z upływem czasu okazało się jednak, że to właśnie kształcenie w tej uczelni zyskało wysoką ocenę zespołów PKA. Kolejne procesy akredytacyjne kończyły się nie tylko wynikiem pozytywnym. Warto tu odnotować, że np. kierunek dziennikarstwo i komunikacja społeczna od 2015 r. szczyli się oceną wyróżniającą, nadaną przez PKA. Taką oceną na tym kierunku kształcenia mogą pochwalić się tylko 2 uczelnie spośród 51 ocenianych (można to sprawdzić na stronie internetowej PKA).

Wzrastanie prestiżu tej uczelni wynikało także z aktywności w zakresie organizowania i merytorycznego przygotowania konferencji z zakresu badań i stosowania ich wyników w praktyce. Zestawienie tych międzynarodowych i tych krajowych konferencji wraz z multimedialnym zapisem głównych wystąpień podczas obrad znajduje się na stronie internetowej uczelni. Takich konferencji i sympozjów w każdym roku odbywa się kilka. Jest to możliwe dzięki aktywności środowiska tworzącego kadre uczelni oraz dzięki kontaktom krajowym i międzynarodowym tej kadry.

Ważnym obszarem aktywności pracowników i studentów tej uczelni jest realizacja projektów, na których finansowanie jest pozyskiwane przez udział w konkursach.

## **Pozyskiwanie funduszy przez WSKSiM oraz FLV na realizację badań i usług**

Uczestniczenie w konkursach na realizację projektów, i to na zasadzie równości szans i bez dyskryminowania środowiska wnioskodawców z toruńskiej uczelni, stało się możliwe – po dłuższym okresie dyskryminowania wniosków tej uczelni – dopiero po 2015 roku. Wcześniej bowiem, szczególnie w latach 2007–2015 wszelkie wnioski tej uczelni były odrzucane i to, jak się później okazało, wcale nie z przyczyn merytorycznych. Do wręcz kuriozalnej sytuacji doprowadzono już na początku pierwszej kadencji rządów PO-PSL, kiedy to ówczesna minister NiSzW anulowała przygotowane przez jej poprzednika zasady i wstępne decyzje o przyznaniu funduszy na rozwój kształcenia technicznego w uczelniach. Owe decyzje o anulowaniu przebiegu procedury wyłaniania beneficjentów konkursu na dofinansowanie były jej potrzebne – jak się potem okazało – aby uniemożliwić toruńskiej uczelni zgłoszenie swego udziału w tych konkursach. Po zmianie zasad WSKSiM nie mogła już składać wniosków w tym zakresie o dofinansowanie z funduszy europejskich. A kiedy z interwencją do Brukseli udała się delegacja studentów i pracowników tej uczelni, to wraz z towarzyszącymi jej europosłami usłyszeli od ówczesnej komisarz Danuty Hübner, że „tu nie chodzi o uczelnię, tu chodzi o ojca dyrektora Radia Maryja”. W tym czasie dyskryminowanie uczelni było widoczne na każdym kroku.

Już po wyborach w 2007 r. w pierwszym, po powołaniu, wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” ówczesna minister tego samego resortu nie omieszkła zaznaczyć, iż jednym z pierwszych jej zadań będzie wysłanie do WSKSiM komisji, bo tam – jak twierdziła – „podobno występują jakieś nieprawidłowości”. O tym, że owa komisja nie znalazła żadnych nieprawidłowości, już w mediach nie poinformowano. Tak oto tworzono negatywny obraz uczelni, który miał zniechęcić maturzystów do podejmowania w niej studiów.

Dopiero od 2016 r. zespoły naukowe i dydaktyczne tej uczelni mogą zgłaszać – i czynią to z powodzeniem – wnioski dotyczące różnych konkursów na projekty i granty, wiedząc, że nie będą przez gremia oceniające dyskryminowane ze względów pozamerytorycznych. Uczestniczenie w tych konkursach wyzwała twórczą inicjatywę i często ich kolejne wnioski zyskują akceptację gremiów oceniających. Zespoły uczelniane wiedzą, że nie tylko trzeba dobrze przygotować wnioski, ale również je potem zrealizować, uzyskać zakładane efekty przy spełnieniu wymagań ograniczonych kosztów. To wszystko jest przecież zawsze dokładnie weryfikowane przez ogłaszających konkursy.

Skuteczność wniosków w pozyskaniu funduszy oraz wysoka ocena osiągniętych rezultatów – co z przykrością trzeba tu podkreślić – wzbudza kolejne fale propagandy uprawianej pod hasłami: „to są pieniądze dla o. Rydzyka”, „Rydzyk hojnie przez państwo obdarowywany”. Takimi sloganami oszukuje się odbiorców tych kłamstw, którzy przeważnie nie znają zasad wyłaniania beneficjentów i finansowania takich projektów. Nie dość że decyzje o przyznaniu finansowania wynikają z oceny komisji konkursowych, dysponujących jednoznacznymi kryteriami oceny, to jeszcze kolejne etapy wykonania prac są badane w trakcie i po ich zakończeniu zarówno w zakresie merytorycznym, jak i finansowym. Są to więc fundusze przyzna-



wane na realizację konkretnych zadań i ta realizacja jest merytorycznie i finansowo weryfikowana. Uczelnia o stanie realizacji uzyskanych projektów informuje na swojej stronie internetowej. Jeśli zaś projekty dotyczą szkoleń, to informacje o naborze na te szkolenia są nie tylko przesyłane do środowisk potencjalnych uczestników, ale również umieszczane na stronie internetowej uczelni. Szkoda, że rozpowszechniający w różnych mediach kłamstwa o „pieniądzach dla o. Rydzyska” naruszają ustawę – Prawo prasowe (art. 12 ust. 1) i nie zachowują „szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych” albo manipulują celowo.

Korzystając z informacji ogólnie dostępnych, można zadać kłam rozpowszechnianym wieściom o „milionach dla o. Rydzyska” – wieściom, którymi systematycznie zatruwa się przestrzeń informacyjną. Podam kilka przykładów dotyczących konkursów, w których uczestniczyła WSKSiM oraz FLV jako właściciel Telewizji Trwam.

Oto np. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w kolejnych latach organizuje konkursy na projekty objęte tematem: *Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej*. Prace zgłoszone do konkursów są oceniane przez członków komisji, którzy wyłaniania są również drogą konkursową. Ogłoszenie o konkursach na członków komisji oceniających oraz na projekty zamieszczane są na odpowiednich stronach internetowych. Tam też podawane są regulaminy, kryteria oceny, kwoty na konkurs zaplanowane oraz zasady wyłaniania beneficjentów i ich rozliczania. I wreszcie tam również można zapoznać się z listą beneficjentów tych konkursów. Są to więc konkursy na realizację konkretnych zadań i cały ich przebieg jest transparentny.

W konkursie organizowanym pod podanym hasłem w 2016 r. łączna kwota dofinansowania wynosiła prawie 3,9 mln zł. Wśród 36 beneficjentów znalazła się FLV zgłaszając zadanie: „By pamięć o nich trwała”, które polegało na uczczeniu pamięci Polaków ratujących

Żydów podczas II Wojny Światowej. Wkład własny Fundacji wyniósł 47%. Regulamin przewidywał, iż kwota dofinansowania dla jednego beneficjenta nie może przekraczać 200 tys. zł (co stanowi prawie 5% łącznej kwoty dofinansowań), i o taką kwotę wnioskowała FLV. Po zakwalifikowaniu wniosków do realizacji przyznawano wnioskodawcom kwotę równą wnioskowanej, jeśli nie było zastrzeżeń do wyceny przedstawionej przez wnioskodawcę. Jeśli więc byli beneficjenci, którzy otrzymywali kwoty niższe, to dlatego, iż o takie wnioskowali.

W edycji tego konkursu z 2017 r. łączna kwota dofinansowań wynosiła prawie 5,2 mln zł. Beneficjentów było 32, z tego dziewięciu otrzymało finansowanie projektów w wysokości ponad 200 tys. zł (takie kwoty dopuszczał regulamin). W gronie wspomnianej dziewiątki znalazła się FLV realizująca projekt *Pamięć i Tożsamość*. Jego celem jest powołanie Międzynarodowego Centrum Informacyjnego, które przedstawicielom międzynarodowych środowisk umożliwiłoby dotarcie do źródeł historii. Wkład własny Fundacji wyniósł prawie 50%, a udział FLV w całkowitej kwocie dotacji wyniósł niewiele ponad 4%.

W kolejnej edycji tego konkursu z 2018 r. było 33 beneficjentów, wśród których była FLV i otrzymała dotację w kwocie 180 tys. zł (z wkładem własnym ponad 16%) na realizację projektu: *Rotmistrz Pilecki – przywrócenie pamięci*. Wśród beneficjentów tego konkursu znalazła się też WSKSiM, oferując zrealizowanie projektu *Wdzięczni za niepodległą Polskę* za kwotę 156 tys. zł z wkładem własnym 20%.

W każdej z tych edycji wnioskodawcy określali kwoty, za jakie zamierzali zrealizować proponowany projekt. Kwoty wyliczane były według zasad określonych w konkursie i niektóre podawano nawet z dokładnością do złotówki. Regulamin konkursu określał kwotę maksymalną, której w pojedynczym projekcie nie można przekroczyć.

Wszystkich wnioskodawców komisja oceniała punktowo i umieszczała ich na liście rankingowej. W konkursie z 2018 r. kwoty powyżej 180 tys. zł otrzymało 8 beneficjentów. Łączna kwota dofinansowań w tym konkursie niewiele przekraczała 4,8 mln zł.

W 2019 r. beneficjentami konkursu zostały 32 instytucje, w tym FLV. Projekt Fundacji *Bobaterowie codzienności – pamięć i upowszechnianie* zyskał dofinansowanie w wysokości 24 tys. zł, przy wkładzie własnym ponad 53%. Fundacja wnioskowała o dotację w wysokości 150 tys. zł. W tym konkursie łączna kwota dofinansowań niewiele przekraczała 2,7 mln zł. Tak więc udział FLV w tej kwocie nie przekraczał 0,9%.

Warto zauważyć, że ministerstwa ogłaszają dość dużo konkursów tego typu. Chcą bowiem aktywizować środowiska do działań wspomagających urzędy publiczne. Wszystkie informacje – od procedury otwierającej konkurs do ogłoszenia jego wyników – są dostępne na stronach internetowych instytucji ogłaszających. Trzeba tylko zapoznać się z regulaminem każdego konkursu, opracować ciekawy projekt, zgłosić go do konkursu i po otrzymaniu dofinansowania – zrealizować. W mediach odnoszących się do tych konkursów krytykowano jedynie fakt występowania wśród beneficjentów Fundacji Lux Veritatis; nie odnoszono się zupełnie ani do ciekawych i ważnych tematów projektów zgłaszanych przez Fundację, ani też do rezultatów uzyskanych podczas realizacji projektów. **Czyżby krytykujący uważali, że sam udział w konkursach zespołów działających w WSKSiM albo zorganizowanych przez Fundację był naganny? Czyżby krytycy chcieli przywrócenia w ocenach zespołów i wnioskowanych projektów kryteriów pozamerytorycznych, które stosowano za czasów rządów PO-PSL?**

Na stronie internetowej Onet.pl wśród wiadomości zamieszczonych 2 lipca 2018 r. znalazł się artykuł pt. *Czemu NCK dofinansowało*

*TV Trwam? Bo była rocznica Chrztu Polski.* Dziwne pytanie i tym bardziej odpowiedź udzielona już w tytule. Dopiero dociekliwy czytelnik, który przeczyta całość, znajdzie pełne pytanie portalu skierowane do Narodowego Centrum Kultury: „czemu [NCK] zapłaciło telewizji redemptorystów 71 tys. zł brutto za realizację materiału »Chrzest – moja nadzieja« w 2016 r., a później jeszcze 61 tys. zł brutto za Festiwal Piosenki Religijno-Patriotycznej w Toruniu, który odbył się w ramach działania Kultura Interwencje 2017”. Odpowiedź rzecznika prasowego NCK została tym razem zamieszczona w publikacji i wynika z niej, iż FLV wyprodukowała trzy 40-minutowe odcinki programu dotyczące 1050 rocznicy Chrztu Polski. Była więc to zapłata za zlecenie na podstawie zawartej wcześniej umowy. Na pewno pytający, czyli Onet.pl, nie znajdzie tańszego realizatora takiego zlecenia! Rzecznik prasowy podał też, że NCK zrealizowało w związku z rocznicą Chrztu Polski wiele innych przedsięwzięć, ale portal pytał tylko o te zrealizowane przez FLV. W odpowiedzi rzecznika znalazło się także wyjaśnienie, iż dofinansowanie Festiwalu Piosenki nastąpiło w wyniku rozstrzygnięcia konkursu, w którym było aż 209 beneficjentów. Zadający pytanie interesował się tylko jednym z tych 209 i zapewne nie ze względu na religijny i patriotyczny program tego festiwalu. A warto tu dodać, że Fundacja w swoim wniosku zadeklarowała wkład własny w wysokości 37% i przyznane jej dofinansowanie Festiwalu stanowiło 0,6% łącznej kwoty dofinansowania w tym konkursie, wynoszącej prawie 10 mln zł.

A teraz inny przykład z tych objętych krytyką zawartą już w pytaniu: „Dlaczego oni? Dlaczego ze środowiska kształtowanego aktywnością o. Tadeusza Rydzyska?”. Minister sprawiedliwości dysponuje tzw. **Funduszem Sprawiedliwości**. Często w mediach jako wspierające „imperium” przywołuje się decyzje dotyczące kwot przydzielanych z tego źródła dla zespołów WSKSiM oraz tworzonych przez

Fundację. Przyznawane kwoty przeznaczone są tu również na realizację projektów zakwalifikowanych przez komisje konkursowe. I znowu można odwołać się do strony internetowej tego Ministerstwa, gdzie są zamieszczane wszystkie dokumenty wyznaczające procedurę rozstrzygnięcia konkursowego. Jest podobna do opisanej tu już wcześniej.

W pierwszym konkursie objętym tematem *Przeciwdziałania przyczynom przestępczości na rok 2019* na dofinansowanie przewidziano 10 mln zł. Złożono 132 oferty. Po przeprowadzeniu procedury kwalifikacyjnej finansowanie przyznano 27 podmiotom – były wśród nich FLV oraz WSKSiM. Fundacja otrzymała dotację w wysokości 658 tys. zł, wkład własny wynosił 10%.

Warto zauważyć, że są konkursy, w których często nie jest wykorzystywana pełna kwota przewidziana na dofinansowanie. Przedstawiał te informacje wiceminister Michał Wójcik, wspominając, że w 2018 r. na cele konkursu przeznaczono kwotę 10 mln zł, a wszystkie zgłoszone projekty zamknęły się w kwocie ledwie 6,3 mln zł. „Wszyscy, którzy spełniali warunki formalne i merytoryczne, otrzymali dotację” – informował minister. Dotacja dla FLV wyniosła niewiele ponad 416 tys. zł.

Z efektami innego bardzo ciekawego projektu realizowanego z funduszy otwartego konkursu ofert koordynowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości można zapoznać się, otwierając portal **Ostrzegamy.online**, który powstał i stale jest uzupełniany przez zespół autorski FLV. Utworzenie tego portalu i podanie w nim zagrożeń w zakresie bezpieczeństwa oraz sposobów obrony przed tymi zagrożeniami – to tylko część dużego projektu przygotowanego przez ten zespół. Zmanipulowane informacje o kosztach tego projektu zamieszczone na Oko.press i Gazeta.pl wywołały natychmiastową reakcję Ministerstwa Sprawiedliwości. W oświadczeniu z 23 listopada

2018 r. opublikowanym przez Biuro Komunikacji i Promocji tegoż Ministerstwa można było przeczytać: „W ramach projektu zostaną wyprodukowane i wyemitowane audycje telewizyjne z udziałem prawników, psychologów i specjalistów z zakresu bezpieczeństwa. Portal **Ostrzegamy.online** jest tylko niewielką częścią całego projektu i na jego utworzenie kosztorys projektu przewiduje nie 416 tys. zł, jak podaje portal Gazeta.pl i Oko.press, tylko 15 tys. zł”. Ministerstwo w swoim oświadczeniu uznało wspomnianą publikację Oko.press za celowe i świadome wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Redakcja ta otrzymała bowiem z Ministerstwa odpowiednie wyjaśnienia, ale ich nie zamieściła w artykule. To oświadczenie jednak nie zostało już tak samo nagłośnione, jak wcześniej upowszechniane kłamstwa. Warto w tym miejscu dodać, iż we wspomnianym konkursie ofert było 28 beneficjentów: różnego typu stowarzyszenia, fundacje i organizacje społeczne, które łącznie otrzymały 10 mln zł na dofinansowanie zakwalifikowanych projektów. A wniosek FLV uzyskał dofinansowanie stanowiące niewiele ponad 4% łącznej kwoty dofinansowania przy ponad 26% wkładu własnego.

Inne przykłady projektów realizowanych w ramach różnych konkursów będą przywołane w dalszej części tego opracowania. W tym miejscu dodam, że 3 lipca 2019 r., reprezentując KRRiT, uczestniczyłem w obradach sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Omawiano tam realizację budżetu państwa za ubiegły rok. Słyszałem m.in. zastrzeżenia NIK do realizacji Funduszu Sprawiedliwości. W tym dość krytycznym wystąpieniu przedstawiciela NIK nie było żadnej uwagi odnośnie do projektów FLV i WSKSiM dofinansowanych z Funduszu Sprawiedliwości. W niektórych mediach szerzy się jednak teoria prawdzie wręcz urągające.

Trzeba też zauważyć, iż w mediach „trąbiących” o „imperium o. Rydyzka” nie analizuje się występowania na liście beneficjentów

konkursów innych organizacji, stowarzyszeń i fundacji otrzymujących znacznie wyższe kwoty dofinansowania i uzyskujących wsparcie finansowe na realizację większej liczby grantów. Nie odnosi się też do zatwierdzonych tematów, nie ocenia się ich realizacji. Jedyne, co interesuje pytających, to fakt „przelania funduszy na instytucje, których działalność inicjował o. Tadeusz Rydzyk”.

**Cóż więc może być powodem tego szczególnego zainteresowania mediów konkursami, w których wśród wielu beneficjentów występują zespoły z FLV czy z WSKSiM? Czyż te zespoły nie mogą w tych konkursach uczestniczyć? Warto zastanowić się nad odpowiedzią na te pytania, aby lepiej zinterpretować owe kłamstwa o „imperium” i o „wyjątkowych kwotach” przelewanych na owo wymyślone „imperium”.**

Do wręcz kuriozalnych sytuacji dochodzi, kiedy to dziennikarze – wspierani przez niektórych posłów „totalnej opozycji” – budując narrację o „imperium o. Rydzyka”, zestawiają z kwotami na realizację projektów badawczych uzyskanymi przez zespoły WSKSiM oraz FLV nawet kwoty opłat za publikację urzędowego nekrologu w „Naszym Dzienniku”... A to, że jakiś urząd zleca kampanię informacyjną Telewizji Trwam, staje się również podstawą do nagonki pod tym samym hasłem: „oni wspierają »imperium«”. Skierowanie zaś zlecenia na podobną kampanię do innego nadawcy albo opublikowanie nekrologu w innym czasopiśmie nie stanowi już przedmiotu „troski dziennikarza o wydawanie społecznych pieniędzy”. Tak było np. ze zleceniem z Ministerstwa Środowiska dotyczącym opracowania i wyemitowania cyklu audycji pt. „Co wisi w powietrzu?”, który promował działania przeciwko zanieczyszczeniu powietrza. Podobnie było z kampanią informacyjną o możliwościach starania się o dofinansowanie przez koła gospodyń wiejskich. Najczęściej powtarzany zarzut wobec zlecających takie kampanie dotyczył

wielkości widowni, do której takie kampanie mogły dotrzeć. Sprawa wiarygodności wyników wyznaczania wielkości widowni będzie naświetlona w dalszej części niniejszego opracowania.

## **Kwoty na granty i projekty traktowane przez krytyków jako wsparcie dla o. Tadeusza Rydzyka**

Wśród inicjatorów pozyskiwania informacji o „finansowym wspieraniu imperium” był Mariusz Witczak, poseł PO (por. informacja z portalu Onet.pl z 17 października 2018 r.). Pytania, które wysyłał do urzędów, dotyczyły „kwot, które przelały ministerstwa na konta instytucji związanych z założycielem Radia Maryja, ojcem Tadeuszem Rydzykiem”. Poseł takie pytanie wysłał systematycznie do urzędów, a interesujące dla niego są kwoty przelane. Odpowiedzi zaś oczekuje w ramach tzw. dostępu do informacji publicznych. To, że przelanie nie jest darem „dla instytucji związanych z założycielem Radia Maryja”, tylko zapłatą za konkretne usługi albo prace wykonane przy realizacji konkretnych grantów i zadań przydzielonych w wyniku procedury konkursowej, w której beneficjentami są również inne instytucje, dla pytającego nie ma znaczenia. On tak formułuje pytanie, aby potem można było odpowiednio do założonej tezy spreparować odpowiedź. Nie jest to także ważne dla upowszechniających te spreparowane materiały. On pytał „o wsparcie dla Telewizji Trwam, Radia Maryja, Fundacji Lux Veritatis, Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej” i o „przelanie tego wsparcia”. Traktował bowiem każde „przelanie” jakichkolwiek kwot jako „wsparcie dla ojca Tadeusza Rydzyka”.

Każdy odpowiedzialny odbiorca informacji spreparowanych przez posła albo upowszechnianych przez dziennikarzy uczestniczących



w manipulacjach może to zweryfikować. Jak to zrobić? Otwiera się źródłową stronę internetową i tam otrzymuje to, co ukrył ów poseł i owi dziennikarze.

Oto jeden z przykładów: Na portalu Onet.pl napisano: „Z resortu Jarosława Gowina popłynęło 2,11 mln zł. Większość wpadła do kasy WSKSiM. Pieniądze poszły na realizację praktyk zawodowych czy prowadzenie Biura Karier”. I chociaż dalej dziennikarz przywołuje słowa wicepremiera, że „obowiązuje zasada równości wobec prawa, każda uczelnia publiczna czy prywatna może wystartować w konkursie”, to te kwoty są doliczane na odpowiedniej stronie internetowej założonej przez posła Sławomira Neumanna (PO) i określane jako „*dług wdzięczności*”.

W przywołanym przykładzie wystarczyło sięgnąć do strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, aby przeczytać, że „obecnie w Polsce działa 340 akademickich biur karier i Ministerstwo przeznaczyło na ich wsparcie 35 mln zł”. I to tylko w jednym roku.

Ogłoszono kolejny konkurs i najciekawsze projekty rozwoju tych biur karier dostały wsparcie na ich realizację. A jak realizuje WSKSiM swój projekt otrzymany w wyniku takiego konkursu? Można o tym przeczytać i to zobaczyć na stronie internetowej Biura Karier tej uczelni. Takich konkursów było już kilka i wiele uczelni odpowiednie wsparcie uzyskiwało. Za każdym razem prowadzący konkursy sprawdzają potem wykorzystanie funduszy przyznanych na ten cel. A dofinansowanie praktyk? To również jest działanie normalnie występujące w Ministerstwie i korzysta z niego wiele uczelni publicznych oraz niepublicznych. Trzeba tylko przygotować atrakcyjny dla studentów wniosek, uzyskać akceptację oceniających i zgodnie z programem go zrealizować. Czy studenci WSKSiM mieliby być wykluczeni z tego rodzaju wsparcia tylko dlatego, że uczelnie założył o. Tadeusz Rydzyk? A może tym krytykującym zależy na tym,

aby powrócił czas opisany tu już wcześniej, kiedy to podstawę wykluczenia dobitnie wyraziła ówczesna komisarz w UE („tu nie chodzi o uczelnię, tu chodzi o ojca dyrektora Radia Maryja”)?

W innym miejscu w Onet.pl rezultat poszukiwań posła M. Witczaka opisano takim oto stwierdzeniem: „Resort Zbigniewa Ziobry zatrudnił pracowników uczelni założonej przez ojca Rydyzka by szkolili medialnie sędziów i prokuratorów”. Jeśli sprawdzi się informacja ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości i uczelni, to zauważyć można, że chodzi o grant, którego zadaniem – jak opisuje tytuł – jest „[p]odniesienie kompetencji w zakresie komunikacji i negocjacji dla sędziów, asesorów i referendarzy sądowych”. Tak sformułowany przez wnioskodawców tytuł określał również zakres szkolenia. To podniesienie kompetencji odbywa się przez szkolenie – w tym konkretnym grantcie – dla 2000 pracowników sądów. Udział w nim jest nieodpłatny, a nawet zwraca się koszty przejazdu na szkolenie. Wszystkie te kwoty znajdują się w preliminarzu grantu. Szkolenie odbywa się w dobrze przygotowanej bazie toruńskiej uczelni. Tak więc pieniądze przeznaczone na szkolenie idą przede wszystkim na pokrycie kosztów pobytu i nawet dojazdu osób szkolonych. W przygotowanie kadry WSKSiM do prowadzenia takiego szkolenia nie można wątpić, gdyż właśnie za kształcenie na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna PKA nadała już w 2015 r. wyróżnienie tej uczelni jako jednej z dwóch tak ocenionych na tym kierunku. A już na pewno nie przekazano tych pieniędzy o. Tadeuszowi Rydykowi. Nie przeszkodziło to jednak w dopisaniu kwoty szkolenia do „długu wdzięczności” i rozpowszechnianiu informacji o kolejnych pieniądzach dla o. Tadeusza Rydyzka. W ten sposób, sumując wymieniane kwoty, poseł Sławomir Neumann pozwolił sobie na bezczelne stwierdzenie: „to jest wysysanie państwa przez Tadeusza Rydyzka w sposób przemysłowy” (wypowiedź w audycji „Na tacy”

z cyklu „Czarno na Białym”, emitowanej w TVN24 w dniu 6 marca 2018 r.).

Tylko kłamcy i manipulujący mogą twierdzić, że jakiegokolwiek z tych funduszy są „przyznawane dla o. Tadeusza Rydzyka”, że są „odwdzięczeniem się za...” itd. W żadnym z konkursów beneficjentem nie był o. Tadeusz Rydzyk. A zespoły, które otrzymały fundusze na realizację projektów, mogły wydawać je tylko na tę realizację i zgodnie z programem zatwierdzonym przed podpisaniem umowy.

To zaś, że w zgłaszanych projektach do różnych konkursów uczestniczą zespoły z WSKSiM albo z FLV i uzyskują wysoką punktację w ocenie niezależnych ekspertów (wyłanianych przecież również w innych konkursach), sytuując się w pozycjach beneficjentów, **świadczy dobitnie o wysokiej jakości zespołów i pomysłów przez nie przygotowywanych.**

I tak można kolejno demaskować każdą kłamliwą informację o „imperium”, „duchowym imperialiście” i „długu wdzięczności”. Kilka przedstawionych tu zagadnień wymaga jednak jeszcze dokładniejszego naświetlenia, co czynię w dalszej części tego opracowania.

## **Liczenie widowni mediów a obserwowany stan rzeczywisty**

Jednym z zagadnień domagających się głębszej analizy są zarzuty dotyczące małej widowni Telewizji Trwam. Ma z nich wynikać niezasadność kierowania zadań, jak prowadzenie akcji informacyjnych i promujących działania władz publicznych, do Telewizji Trwam. Jeśli jednak informację o kwocie przeznaczonej np. przez Ministerstwo Środowiska na emisję cyklu audycji na temat zanieczyszczenia środowiska albo przez Ministerstwo Zdrowia na kampanię medialną

w sprawie promocji zdrowia i profilaktyki nowotworów porówna się z kwotami, jakie te instytucje musiałyby zapłacić innym nadawcom za tego rodzaju promocję, to nie da się nie zauważyć, że prawdziwym beneficjentem tych zleceń są owe ministerstwa. Kwoty, jakie zapłaciły one Telewizji Trwam, są znacząco mniejsze od tych, które trzeba byłoby zapłacić – lub które płacono – innym nadawcom za tego rodzaju promocję i w takim wymiarze. Wystarczy tylko porównać cenniki takich usług dostępne na stronach internetowych.

Przedstawiając powyższą uwagę autorom manipulacji, możemy dowiedzieć się, że przecież audytorium takiej kampanii prowadzonej przez Telewizję Trwam jest bardzo małe. „Czy warto więc tę kampanię prowadzić za pomocą tego właśnie środka przekazu?” – można usłyszeć wyrażany przez nich zarzut, często podchwytywany w mediach. Najczęściej, w celu podkreślenia prawdziwości takiej oceny, przywołuje się wyniki badania widowni podawane przez KRRiT w kwartalnych zestawieniach oraz w informacjach rocznych dołączonych do sprawozdań z działalności regulatora. KRRiT po zebraniu szczegółowych i mało dostępnych danych w swojej *Informacji za 2018 rok* – przedstawiając tabele dotyczące widowni programów telewizyjnych (również radiowych) – zamieściła wreszcie informacje wyjaśniającą. W tej dotyczącej badania widowni telewizyjnej czytamy, że wyniki zestawione w tabeli „przygotowano na podstawie badania realizowanego przez AGB Nielsen Media Research na próbie ludności powyżej 4. roku życia. Badanie to jest jedynym dostępnym na polskim rynku ciągłym pomiarem telemetrycznym telewizji. (...) Obecnie panel badawczy liczy 2000 gospodarstw domowych (...) usytuowanych w 617 wsiach, 104 miastach liczących do 10 tys. mieszkańców, 96 miastach liczących od 10 do 19 tys. mieszkańców, 107 miastach liczących od 20 do 49 tys. mieszkańców, 48 miastach liczących od 50 do 99 tys. mieszkańców, 23 miastach liczących od 100

do 199 tys. mieszkańców, 12 miastach liczących od 200 do 499 tys. mieszkańców oraz 5 miastach powyżej 500 tys. mieszkańców”. Jak łatwo policzyć, jeśli w każdej z wymienionych miejscowości umieści się tylko jeden telemetr, to już rozmieszczonych zostanie więcej niż połowa wszystkich, którymi dysponuje instytucja badająca. Jeśli następnie pozostałe punkty pomiarowe umieszczone zostaną dodatkowo w dużych i bardzo dużych aglomeracjach, to już widać, jak bardzo „dziurawy” jest zbiór źródeł dostarczających dane o wielkości widowni. A jeśli jeszcze zauważymy, że w publikowanych tabelach wielkość tej widowni podawana jest z dokładnością do jednej osoby oraz setnej części procenta, to pytania o wiarygodność prezentowanych wyników są oczywistym tego następstwem. Przed kilku laty były w Polsce dwie instytucje prowadzące takie badania. Po 2011 r. została już tylko jedna. Nie ma więc możliwości weryfikowania podawanych przez nią wyników.

Zapewne wiele osób zachowało w pamięci ten przekaz telewizyjny, w którym uczestnik marszu KOD-u wykrzyczał do dziennikarza TVP, iż w jego domu zainstalowany jest telemetr i on nie będzie teraz uruchamiał żadnego programu TVP. „Wtedy spadnie odpowiednio wasza widownia” – usłyszeli odbiorcy tego reportażu. Przy podanej liczbie gospodarstw objętych badaniem telemetrycznym jego działanie może być już odczuwalne w wyniku badania widowni.

Każdy, kto w analizowanych tabelach informujących o widowni odczyta wielkości odnoszące się do Telewizji Trwam, na pewno zdziwi się, że (por. *Informacja KRRiT za 2018 rok*) np. w 2018 r. widownię tego nadawcy tworzyły **23 033 osoby**, co miało odpowiadać **0,36%** całej populacji. W tym samym opracowaniu w innej tabeli w odniesieniu do Radia Maryja podano widownię obejmującą **2,6%**. To zdziwienie może wynikać z porównania tych informacji chociażby

z liczbą tylko obecnych na Jasnej Górze podczas corocznych pielgrzymek Rodziny Radia Maryja. A przecież relacje z tego wydarzenia są wtedy przekazywane bezpośrednio przez Radio Maryja i Telewizję Trwam chociażby do tej pozostałej, nieobecnej w Częstochowie, ale równie znaczącej liczby osób. Można też podawane wartości w przywołanych wcześniej tabelach porównać z liczbą imiennych podpisów protestujących przeciwko pominięciu Telewizji Trwam wśród beneficjentów pierwszego konkursu na miejsce w MUX-1. Czyżby podpisując się w tak dużej liczbie pod protestem (wykazano już wcześniej, że w magazynach KRRiT znajdowało się co najmniej 2,7 mln deklaracji osób zainteresowanych dostępem do programu Telewizji Trwam), tylko mniej niż 1% z tej liczby stanowił obecnie widownię Telewizji Trwam?

Kolejnego dowodu na niewiarygodność dostarczanych informacji o wielkości widowni Telewizji Trwam i audytorium Radia Maryja dostarcza Lidia Kochanowicz-Mańk, dyrektor Fundacji Lux Veritatis. W wypowiedzi upowszechnionej przez Telewizję Trwam stwierdziła:

*Tym wszystkim, którzy mówią, że ogląda nas pięć tysięcy osób, żądam pytanie: „Jak to jest możliwe, żeby tyle osób utrzymało Radio Maryja i Telewizję Trwam przez tyle lat? Oglądają nas miliony ludzi. To Państwo, tylko Wy, Telewidzowie Telewizji Trwam i Słuchacze Radia Maryja, utrzymujecie te media. Kto finansuje te media i inne dzieła? Państwo, którzy nas oglądają. Odpowiadam za finanse i widzę te wpłaty. To od lat często wpłaty minimalne: czasami złotówka, było i 50 groszy, jest 5 zł, 10 zł. Są to dary serca, które od tylu lat utrzymują te media. To jest nasze źródło finansowania.*

Te wszystkie argumenty trzeba znać, trzeba nimi dzielić się z bliźnimi, aby nie dali się zwieść kłamliwej etykietce o „imperium”.

Zlecający Telewizji Trwam prowadzenie kampanii informacyjnych zapewne zdawali sobie sprawę z wad obecnego systemu wyznaczania widowni telewizyjnej w Polsce, jeśli takie zlecenie kierowali również do tego nadawcy. Nie powinni byli, jak to było za rządów PO-PSL, wykluczać z dostępu do takich informacji licznego przecież środowiska Rodziny Radia Maryja.

Przy okazji odniesienia się do rezultatów badań telemetrycznych warto również kilka słów poświęcić badaniom widowni radiowych. Uczestnicząc w obecnej kadencji w pracach KRRiT, również przeanalizowałem metodykę badań prowadzonych przez Radio Track na zlecenie Komitetu Badań Radiowych za pośrednictwem Kantar Polska SA. Dane zbierane tam są na podstawie wywiadów telefonicznych. Dla jednej fali trwającej trzy miesiące przeprowadza się 21 000 takich wywiadów. Korespondentów objętych badaniami jednej fali jest więc 21 000. Jeśli jednak odniesie się liczbę korespondentów występujących w poszczególnych województwach do populacji tam przebywających, to okazuje się, że znacząco różnią się liczby reprezentujących te populacje w grupach objętych badaniami. Występują bowiem województwa, w których nadreprezentacja badanych w stosunku do populacji sięga ponad 20%. W innych zaś występuje niedoszacowanie liczby badanych w stosunku do populacji i sięga ono również powyżej 20%. Trzeba tu również pamiętać o innym wpływie na wynik badań telefonicznych. Ankieta obejmująca badanie jest dość obszerna i rozmowa z odpowiadającym na zawarte w niej pytania może trwać nawet kilkanaście minut. Często pod koniec takiej rozmowy udzielający odpowiedzi rezygnuje z dalszej części rozmowy i się wyłącza. To zaś powoduje, że wcześniejsze zarejestrowane odpowiedzi tego korespondenta nie mogą być zaliczone. Informacje o tych wszystkich wadach obydwu systemów wyznaczania audytoryum zamieszcza już KRRiT w swoim opracowaniu rocznym

(od 2018 r.) oraz w opracowaniach cząstkowych przedstawianych na stronie internetowej.

Zarówno te wymienione wyżej, jak i inne wątpliwości odnośnie do wyników badań spowodowały podjęcie prac nad poszukiwaniem innych, lepszych sposobów badania widowni. Do planu KRRiT takie prace zostały wprowadzone i są już w zaawansowanym stadium.

Wiele rozpowszechnianych w mediach zarzutów – ujętych kłamliwą etykietą „imperium ojca Rydzyka” – zebrano w audycji „Na tacy”, którą już raz tu przywołałem. Po jej emisji w dniu 6 marca 2018 r. do KRRiT wpłynęło wiele skarg. Po ich przeanalizowaniu stwierdzono ich zasadność i nadawca otrzymał od przewodniczącego KRRiT „wezwanie do zaniechania działań naruszających (...) przepisy prawa oraz do przestrzegania w przyszłości obowiązującego prawa w związku z prowadzeniem działalności programowej (...) w szczególności w zakresie dotyczącym przygotowywania i realizowania audycji z cyklu »Czarno na Białym«”. Wyniki oceny kilku zarzutów przedstawionych w tej audycji, skupiającej jak w soczewce wcześniej podejmowane i powielane w wielu mediach, warto tu, chociaż w skrócie, przedstawić.

## **Jak to było z geotermią?**

Inicjatywa podjęcia badań geotermalnych w Toruniu była rezultatem upowszechnienia przez prof. Juliana Sokołowskiego (polskiego geologa, profesora zwyczajnego w Instytucie Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energii PAN) w audycjach Radia Maryja zagadnień dotyczących oceny zasobów energii geotermalnej w Polsce. Profesor na podstawie obszernych badań wykazał, że zasoby te są tak duże, iż warto rozwijać tę gałąź energetyki kraju. Na tej podstawie oraz po



szczegółowych analizach Fundacja Lux Veritatis złożyła wniosek o dofinansowanie badań w Toruniu przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z programu: „Finansowanie potrzeb geologii w zakresie poznania budowy geologicznej kraju oraz w zakresie gospodarki zasobami złóż kopalin i wód podziemnych”. Takie dofinansowanie działań proekologicznych nie jest czymś nadzwyczajnym. Fundusz dofinansowywał i dofinansowuje wiele inicjatyw podejmowanych w tym zakresie przez różne środowiska. Kwota przyznanych przez NFOŚiGW dotacji w ramach poddziałania „Rozpoznanie możliwości wykorzystania energii geotermalnej oraz wód mineralnych i leczniczych” do września 2018 r. wyniosła 240 mln zł, z czego dotacja dla realizatora projektu „Geotermii Toruń” sp. z o.o. stanowi 11,3%. Można się o tym przekonać, przeglądając strony internetowe Narodowego Funduszu.

Fundacji Lux Veritatis – po kolejnych etapach opiniowania i po wydaniu jej opinii pozytywnych – przyznano dofinansowanie (umowę dotacji zawarto w czerwcu 2007 r. i następnie aneksowano w listopadzie 2007 r.) i na tej podstawie Fundacja podpisała umowę z wykonawcą odwiertu – polską firmą należącą do Skarbu Państwa. Prace wiertnicze ruszyły w styczniu 2008 roku. Po wyborach w 2007 r. nastąpiła w Polsce zmiana władz. Nowy Zarząd Funduszu jednostronnie rozwiązał umowę dotacji przyznaną uprzednio Fundacji Lux Veritatis na badania geotermalne w Toruniu. Z kolei podpisane przez Fundację umowy z wykonawcami trzeba było albo realizować, albo płacić odszkodowania. Fundacja musiała więc kontynuować rozpoczęte prace. Musiała zaciągnąć na ten cel kredyty, pożyczki. Po bezskutecznej korespondencji z Funduszem o wycofanie się z krzywdzącej decyzji odebrania dofinansowania oraz po wykonaniu odwiertów i badań przewidzianych w umowie dotacji, „dokumentacja hydrogeologiczna ustalająca zasoby eksploatacyjne ujęcia wód

termalnych w Toruniu wraz z określeniem warunków wtlaczania wód wykorzystywanych do górotworu” – będąca wynikiem badań, została zatwierdzona przez Komisję Dokumentacji Hydrologicznych Ministerstwa Środowiska i przekazana do państwowych zbiorów. Fundacja w kwietniu 2009 r. wystąpiła do sądu z pozwem przeciwko Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska o odszkodowanie. Trzeba przecież kredyt spłacić!

Proces trwał aż do lutego 2016 roku. Zakończony został ugodą zatwierdzoną przez sąd, a na zakończenie procesu sędzia stwierdził, że Narodowy Fundusz „nie miał żadnej podstawy prawnej ani faktycznej do wypowiedzenia umowy dotacji”. **Na tej podstawie sąd uznał odpowiedzialność odszkodowawczą Narodowego Funduszu na rzecz Fundacji Lux Veritatis.** Wyrok i jego pełne uzasadnienie można również obecnie znaleźć na stronie internetowej. Nie przeszkadza to jednak w upowszechnianiu w wielu mediach kłamliwych *informacji* o kwocie odszkodowawczej przekazanej Fundacji jako „miliony dla o. Rydzyka”. Warto w tym miejscu przywołać słowa sędziego, prowadzącego przewód sądowy, który w uzasadnieniu decyzji o zatwierdzeniu ugody między stronami stwierdził, że „w przypadku gdyby sąd miał w tej sprawie wydawać wyrok, koszty, które musiałby ponieść Fundusz Ochrony Środowiska, byłyby zdecydowanie wyższe”. Tak więc kwota 26 mln zł jest odszkodowaniem dla Fundacji Lux Veritatis za wykonane odwierty i badania, które wcześniej FLV musiała opłacić z własnych środków, a nie „*pięruszym ogromnym zastrzykiem gotówki*” dla zmyślonego „*imperium o. Rydzyka*” wliczanym do zestawienia zwanego „*długiem wdzięczności*”.

Dwa odwierty w Toruniu zostały wykonane, a wyniki uzyskane z tych odwiertów okazały się korzystne. Można było wykazać, że ciepłem wody otrzymywanej z odwiertów da się ogrzać część miasta Torunia i znajdujące się w pobliżu akademiki. Trzeba jednak

zbudować ciepłownię oraz sieć rozprowadzającą ciepło do budynków. Taka działalność mieści się w zakresie obejmowanym wsparciem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Nic więc dziwnego, że powołana przez FLV spółka celowa dla wykorzystania ciepła z wód geotermalnych pn. Geotermia Toruń, wystąpiła o uzyskanie możliwego wsparcia w postaci dotacji oraz pożyczki (do spłacenia po uruchomieniu działalności ciepłowni). To również stało się przedmiotem medialnej nagonki, a uzyskaną dotację i pożyczkę dopisywano do „*wspierania imperium ojca Rydzyka*”.

W tym miejscu raz jeszcze trzeba podkreślić, że tego rodzaju inicjatywy różnych środowisk są wspierane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, a wsparcie to mieści się w zakresie jego zadań statutowych. O kolejnej pomocy we wrześniu 2019 r. informował w mediach wójt Szaflar, gdzie zdecydowano się na zwiększenie głębokości odwiertu (do 7 km), uzyskując finansowe wsparcie Funduszu. A woda pozyskana z odwiertu będzie zasilać sieć ciepłowniczą Nowego Targu.

**Zarówno przy okazji relacjonowania spraw związanych z geotermią, jak i w innych sprawach cała konstrukcja działań medialnych jest taka, aby odbiorca treści publikowanych w różnych środkach przekazu był przekonany, że podawane w nich kwoty są przekazywane o. Tadeuszowi Rydzykowi i że jest on nimi obdarowywany.** W rzeczywistości zaś wymienione kwoty otrzymywały instytucje (Fundacja, uczelnia), które w wyniku konkursów organizowanych przez urzędy przedstawiały projekty i te projekty – ze względu na wysoką ich ocenę przez niezależnych specjalistów – były kierowane do realizacji. Wiele tych projektów już zrealizowano, można więc ocenić ich rezultaty. Co ważne, wydanie funduszy przyznanych na ich realizację – po kontrolach – zaakceptowano.

## Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II

Każdy, kto uczestniczył w jednej choćby konferencji organizowanej przez WSKSiM w jej siedzibie w Toruniu przy ul. Starotoruńskiej albo w uroczystościach religijnych w sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, pamięta, iż pomiędzy tymi dwoma obiektami znajduje się niczym niewypełniony pas ziemi. W założeniach programowych toruńskiej uczelni, kiedy przed laty były one w opracowaniu, przewidziano również muzeum poświęcone historii Polski w ujęciu św. Jana Pawła II. W obszarze, w którym obecnie usytuowany jest kampus WSKSiM, realizacja takiego zamierzenia stała się realna. Po ukończeniu wymienionych obiektów, realizując zamierzenia pierwotne, wystąpiono do prezydenta Torunia o sprzedaż dwóch działek usytuowanych między sanktuarium a uczelnią z zaznaczeniem przeznaczenia tego terenu na wspomniane muzeum. Pomysł zyskał akceptację władz lokalnych, a realizacja zakupu działek wiązała się z zastosowaniem odpowiedniej bonifikaty. Sprawa sprzedaży gruntu, i to z bonifikatą, wzbudziła znowu zainteresowanie mediów, a to z kolei stało się podstawą zgłoszenia interpelacji przez grupę posłów obecnej opozycji. Warto poznać treść tej interpelacji i odpowiedzi na nią przekazanej przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. Są one na stronie internetowej Sejmu w zakładce „Interpelacje” pod numerem 16684 z dnia 24 października 2017 roku. We wspomnianej odpowiedzi minister stwierdził m.in., że „[w] ocenie Wojewody Kujawsko-Pomorskiego wyjaśnienia zawarte we wniosku Prezydenta Miasta Torunia na temat charakteru planowanej inwestycji były wystarczające i nie istniały podstawy do ich kwestionowania. Prezydent Miasta Torunia w swoim wystąpieniu precyzyjnie określił cel, na jaki ma być prze-

znaczona przedmiotowa nieruchomości, podkreślając przy tym niekomercyjny charakter planowanego przez Zgromadzenie Redemptorystów przedsięwzięcia, tj. budowę obiektu muzealnego z częścią audytoryjną”. Na zakończenie minister podkreślił: „Na marginesie warto dodać, zgodnie ze stanowiskiem przedstawionym przez Wojewodę Kujawsko-Pomorskiego, że w ostatnich latach udzielono wiele bonifikat dla różnych podmiotów, także na poziomie podobnym do omawianego przypadku”. Warto zaznaczyć, że bonifikata od jednej z działek została udzielona wyłącznie od pierwszej opłaty z tytułu wieczystego użytkowania i wyniosła 59,7 tys. zł. To samo dotyczy drugiej działki, gdzie bonifikata została udzielona wyłącznie od pierwszej opłaty z tytułu wieczystego użytkowania i wyniosła 166,8 tys. zł. Pozostałe roczne opłaty zarówno od pierwszej jak i drugiej działki nie otrzymały bonifikaty. Łączna bonifikata wyniosła 9,7% wartości działek, co stanowi wartość 226,5 tys. zł.

W tym miejscu, tylko jako przykładowe odniesienie, przywołać można informację z września 2019 roku. Podano w niej, że Rada Miasta Krakowa podjęła decyzję o sprzedaży 33-arowej działki z 95-procentową bonifikatą. Działka – jak podano – przeznaczona jest na budowę cerkwi.

Wróćmy do sprawy działek w Toruniu przeznaczonych pod budowę Muzeum „Pamięć i Tożsamość”. Mogłoby się wydawać, że przywołane jednoznaczne odpowiedzi ministra zawarte w piśmie z 22 listopada 2017 r. sprawę wyjaśniają. Od tego czasu są one dostępne dla każdego na wspomnianej już stronie internetowej Sejmu. Okazało się, że autorzy audycji „Na tacy” w dniu 6 marca 2018 r. niezbyt starannie przygotowali swój program. Znowu kłamliwie informowali, jakoby o. Tadeusz Rydzik uzyskał kolejne miliony przez zastosowanie bonifikaty w związku z zakupem owych dwóch działek przez Fundację Lux Veritatis. I potem kwotę bonifikaty

skrzętnie doliczyli do kwoty stanowiącej o „imperium”, czyli doliczyli do wymagowanego „długu wdzięczności”. To i inne dziennikarskie naruszenia wymagań zapisanych w Prawie prasowym (por. art. 12) wytknął nadawcy audycji „Na tacy” przewodniczący KRRiT w wezwaniu do zaniechania z lipca 2018 roku. Dodajmy, że bonifikata dotyczyła tylko pierwszej wpłaty.

Transakcja zakupu działek została zrealizowana, a pomysłodawcy mogli teraz wystąpić z pełnym wnioskiem o zaakceptowanie budowy muzeum przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Muzeum „Pamięć i Tożsamość” jest Państwową Jednostką Kultury.

Inicjatywa budowy wspomnianej placówki zyskała akceptację Ministerstwa, które z Fundacją Lux Veritatis 20 czerwca 2019 r. podpisało umowę o współuczestnictwie w realizacji tej ze wszech miar słusznej inicjatywy. Zobowiązało się też do finansowania budynku Muzeum. Powołano państwową instytucję kultury wpisaną do Rejestru Instytucji Kultury pod numerem 110/2018, która jest odrębnym podmiotem, posiadającym własny statut, zatwierdzony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, i kierowanym przez dyrektora mianowanego przez tegoż ministra.

W wywiadzie udzielonym redakcji „Do Rzeczy” Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury, na pytanie o udział budżetu państwa w tej inicjatywie stwierdził m.in.:

*Prostym po raz enty: to nie są pieniądze dla jakiegokolwiek fundacji. To wkład publiczny do inwestycji, która jest tworzona wspólnie przez resort i Fundację Lux Veritatis [fundacja wnosi grunty, projekt i zbiory – o wartości ponad 100 mln zł]. A więc będzie to muzeum państwowo-prywatne, podobnie jak budowane obecnie Muzeum*

*Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i wiele innych. [...] Muzeum w Toruniu będzie muzeum historii Polski opowiedzianej przez aksjologię Jana Pawła II. Będzie tam również wyjątkowa ekspozycja dokumentów i świadectw na temat relacji polsko-żydowskich z czasów wojny. To ponad 40 tys. unikatowych notacji zbieranych przez ośrodek toruński od 1996 roku. Moim zdaniem to uzasadniony powód, aby taka instytucja powstała pod auspicjami państwa.*

Myślę, że warto w tym miejscu przywołać również zasadę, na jakiej powstało i działa Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Jest to też instytucja publiczno-prywatna. W jej powstanie swój wkład wniosły strona publiczna i organizacja pozarządowa. Strona publiczna finansowała wzniesienie obiektu, a stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny odpowiadało za finansowanie i realizację wystawy głównej. Już ten przykład, jak i wcześniejszy, podany w wypowiedzi wicepremiera, świadczą wyraźnie o tym, że nie jest czymś niezwykłym tworzenie Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II w takiej formule prawnej. Formuła powstania i działania tego ośrodka jest jednoznacznie ujęta w umowie partnerów-współzałożycieli i jest ona jawna – podobnie jak umowy dwóch innych wymienionych współzałożycieli muzeów. Pewne jest również to, że udział finansowy ministerstwa w realizacji tego przedsięwzięcia nie jest kwotą przekazywaną o. Tadeuszowi Rydzkowi do „imperium” istniejącego jedynie w kłamstwach wymyślonych przez dziennikarzy. Podczas minionych wakacji nastąpiło pierwsze wbicie łopaty na terenie przeznaczonym pod budowę obiektu.

## Jest jeszcze Fundacja „Nasza Przyszłość”

Naświetlając w pełni przestrzeń instytucji powstałych w klimacie Radia Maryja, nie można pominąć Fundacji „Nasza Przyszłość” powstałej w 1995 roku. Z zadań, które określają misję tej Fundacji, warto wymienić choćby promowanie polskiej kultury i dziedzictwa narodowego, a także pomoc materialną dla uczących się. Fundacja prowadzi m.in. Prywatne Liceum Ogólnokształcące i Szkołę Podstawową w Szczecinku; ich uczniowie uzyskują bardzo wysokie i nawet najlepsze w regionie wyniki w egzaminach. Aktywność Fundacji jest widoczna również w obszarze wydawniczym – publikuje i upowszechnia dobre książki, jest wydawcą miesięcznika „W Naszej Rodzinie”. Finansowo wsparła film pełnometrażowy o bł. Karolinie Kózkównie *Zermany kłós*, teraz zaś finansowego wsparcia udziela filmowej produkcji poświęconej św. br. Albertowi *Nędzarz i madame*. Producentem obydwu filmów jest FLV. To wszystko jest realizowane z 1% podatku przekazywanego przez osoby fizyczne na konto Fundacji „Nasza Przyszłość”. W realizacji wspomnianych filmów trzeba też podkreślić udział studentów WSKSiM.

Fundacja uzyskała status organizacji pożytku publicznego i może otrzymywać wpłaty darczyńców przekazywane w ramach 1% ich podatku. Trzeba tu jednak przypomnieć, iż w początkowym okresie po uzyskaniu tego statusu jej darczyńcy natrafiali na nieuzasadniony opór służb skarbowych w realizacji swoich decyzji o przekazaniu Fundacji 1% swojego podatku. Obecnie już tych problemów nie ma. Z tych wpłat można było m.in. wyprodukować przywołane filmy, wspierać kształcenie na studiach uzdolnionej młodzieży czy wydawać książki, które służą np. kształtowaniu postaw prospołecznych. Z niedawnych publikacji warto tu wymienić choćby *Kształcenie cha-*



*rakteru* o. Mariana Pirożyńskiego CSsR; już ponad 300 tys. egzemplarzy tej książki rozpowszechniono wśród młodych ludzi.

Coroczne sprawozdania merytoryczne i finansowe Fundacji można przeglądać na portalu organizacji pożytku publicznego oraz na stronie internetowej Fundacji. Każdy sięgający po te sprawozdania może zauważyć, iż nie ma tam wynagrodzeń dla zarządu i organu rewizyjnego. Nie jest to powszechną praktyką w OPP, toteż u niektórych może budzić zdziwienie. W rubrykach przeznaczonych na kwoty wynagrodzeń członków tych organów widnieją zera, co oznacza, iż zasiadający w nich ojcowie redemptoryści wykonują swą działalność nieodpłatnie. Również i o tym warto pamiętać, gdy po raz kolejny słyszy się o „imperium”.

## **W klimacie Radia Maryja powstał i działa „Nasz Dziennik”**

Na liście dzieł ewangelizacyjnych powstałych w klimacie Radia Maryja znajduje się również gazeta codzienna „Nasz Dziennik”. Jest to również inicjatywa o. Tadeusza Rydzyka, którą skierował do środowiska świeckich katolików. Wydawcą jest spółka „Spes”, redaktorem naczelnym – Ewa Nowina-Konopka, a w zarządzie zasiadają osoby świeckie. Profil tego ogólnopolskiego dziennika jest katolicko-konserwatywny. W artykułach i informacjach dominuje problematyka życia politycznego, religijnego, społecznego i kulturalnego, propagowane są wartości chrześcijańskie oraz wielowiekowa tradycja i kultura polska. Pierwszy numer „Naszego Dziennika” ukazał się 29 stycznia 1998 roku.

Rozpowszechniający hasło o „imperium ojca Rydzyka” wliczają również „Nasz Dziennik” w ten obszar – zapewne po to, aby

w kłamiwych zestawieniach kwot przypisywanych Ojcu Dyrektorowi zamieścić również opłaty za akcje informacyjno-promocyjne prowadzone na łamach gazety przez różne instytucje, w tym również rządowe, a także za druk nekrologów firmowanych przez te instytucje.

## **W akcję z hasłem „imperium ojca Rydzyka” włączana jest też ulica i zagranica**

„Rydzyk rozwija imperium” – ogłosił tygodnik „Wprost” na swojej okładce, a wewnątrz numeru z lutego 2017 r. poświęcił aż 6 stron analizie dzieł zainicjowanych przez o. Tadeusza Rydzyka. Szymon Krawiec, autor tego artykułu, zestawiał przychód wszystkich tych instytucji i na tej podstawie stwierdził, że „[m]ajątek, którym dysponuje zakonnik, dałby mu 83. miejsce na liście najbogatszych Polaków”. Chociaż znalazło się wiele mediów, które te i inne „rewelacje” zawarte we „Wprost” powieliło, to jednak były i takie, które wskazywały na kłamstwa i manipulacje zamieszczone w tym zestawieniu. Marzena Nykiel na portalu wPolityce.pl jednoznacznie stwierdziła:

*W tekście kipi od insynuacji. Autor sili się na zachowanie pozorów przyzwoitości, ale bez skutku. [...] Artykuł jest tak niesmaczny, że nie pomaga dorzucenie na koniec pseudodziwaczego akapitu, w którym autor stara się odciąć samego siebie od tezy, którymi naszpikował swój tekst. „Trzeba przyznać – nie jest tak, że to, co o. Rydzyk zarobi przez przeprowadzone przez niego spółki czy fundacje, wpycha sobie do własnej kieszeni. Redemptorysta żyje bowiem skromnie. Mieszka niezmiennie w klasztornej celi w domu zakonnym na ul. św. Józefa*

*w Toruniu. Skromnie się ubiera, skromnie odżywia. Nie ma żadnego maybacha ani helikoptera, o czym pisały kiedyś żłośliwe media. Wszystko, co uzbiera u wiernych idzie na jego dzieła” – pisze na zakończenie Szymon Krawiec.*

Konfrontując te powyżej zacytowane stwierdzenia autora tekstu z „Wprost” z pozostałą częścią tekstu oraz krzykliwymi tytułami z okładki „Wprost”, Marzena Nykiel nie może powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia:

*Po co więc wyprodukował 6 stron sensacyjnego tekściku o biznesmenie, który woła o pieniądze i powiększa swoje imperium? Prawdźiwny, obiektywny i zrównoważony tekst czytałby się słabiej? Tygodnik odnotowałby mniej cytowań?*

I rzeczywiście. Głośno było o tym artykule, tezy w nim zawarte powtarzano w mediach drukowanych i elektronicznych, cytowano obszerne jego fragmenty, ale zawsze z pominięciem tych zdań, które mogą świadczyć o odcięciu się ich autora od tez zawartych w materiale. Ojciec Tadeusz Rydzyk prawie natychmiast po publikacji S. Krawca skierował do redakcji *Oświadczenie w sprawie szkalującego artykułu*, w którym nie tylko wykazał manipulacyjny charakter tekstu, ale również pokazał, jaka jest prawda. Prawdę trzeba pokazać, prawda wyzwoli z kłamliwych opowieści! Dlatego też w *Oświadczeniu* można było przeczytać:

*Dalej zapraszam Was – przyjeżdżajcie i zobaczcie, co zostało dzięki Łasce Bożej i Wam uczynione przez 25 lat. To wszystko jest świadectwem, dziełem wierzących Polaków. Czy Radio Maryja, Telewizja Trwam nadająca na cały świat, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej*

*i Medialnej, wydawnictwa, świątynia – wotum wdzięczności za św. Jana Pawła II, wszystkie wydawane pisma, książki, „Nasz Dziennik” – czy to prywatna własność kogokolwiek z nas tu posługujących? Obserwujcie nas, ile godzin, dni i nocy pracujemy, służymy. I to bez grosza zapłaty, bo przecież jesteśmy zakonnikami. Oczywiście, że te dzieła też kosztują – i to niemało. Ale porównajcie choćby tylko siedziby naszych mediów z siedzibami lewackich, które nas atakują.*

Trzeba tu odnotować, że *Oświadczenie* o. Tadeusza Rydzyka przesłane do redakcji „Wprost” doczekało się tam tylko omówienia, a opublikowane w „Naszym Dzienniku” było przemilczane przez wielu tych, którzy treścią artykułu z „Wprost” w zmasowany sposób bombardowali swoich odbiorców.

W tym samym czasie – 20 lutego 2017 r. – na Money.pl, należącym do spółki Wirtualna Polska Media S.A., ukazał się artykuł *Rekordowe zyski Rydzyka. Zakonnik w setce najbogatszych Polaków*. Treścią nie odbiegał on od zamieszczonego we „Wprost”. Ten sam temat, równie kłamliwie naświetlony. Pod artykułem zaczęły pojawiać się wpisy internautów z komentarzami. Informacje liczbowe o wejściach internautów na tę stronę oraz treść komentarzy świadczyły wyraźnie o tym, jak szerokie grono czytelników mogło zapoznać się z artykułem. Był więc bardzo szeroki zasięg oddziaływania kłamstw zawartych w artykule. A obraźliwe wobec o. Tadeusza Rydzyka komentarze internautów publikowane pod artykułem świadczyły dobitnie o bezkrytycznym przyjmowaniu kłamstw za prawdę. Wobec braku reakcji organów państwa na tego rodzaju napaści medialne na o. Tadeusza Rydzyka i braku zgody spółki Wirtualna Polska Media S.A. na naprawienie szkody wyrządzonej publikacją artykułu skierowany został w tej sprawie pozew wobec spółki Wirtualna Polska Media S.A. do Sądu Okręgowego w Warszawie.

W lipcu 2018 r. Sąd Okręgowy orzekł, iż spółka Wirtualna Polska Media S.A. ma przeprosić o. dr. Tadeusza Rydzika specjalnym oświadczeniem na portalach Wp.pl oraz Money.pl za – jak wykazano podczas procesu sądowego – zamieszczenie tam nieprawdziwych informacji. Tekst przeprosin miał być publikowany w ramce przez trzy dni kalendarzowe, a spółka miała usunąć z portalu artykuł zawierający nieprawdziwe informacje wraz z komentarzami. Sąd nie uwzględnił jednak wniosku o wpłatę przez pozwanego kwoty wnioskowanej przez powoda na cel społeczny. Tak więc sąd wykazał, że wystąpiło naruszenie prawa przez spółkę Wirtualna Polska Media S.A., ale nie zasądził kary finansowej, która przez pozwanego byłaby odczuwalna. Po zapoznaniu się z wyrokiem wielu stwierdzało, iż wina pozwanego została w przewodzie wykazana: wytworzył i upowszechniał kłamstwa, ale winny praktycznie kary nie odczuł. Trudno bowiem uznać za dotkliwą karę publikowanie przez trzy dni oświadczenia na swoich stronach internetowych. Tym bardziej że tekst oświadczenia z przeprosinami nie został upowszechniony przez wiele z tych podmiotów medialnych, które wcześniej tak skrupulatnie kopiowały kłamstwa zamieszczone w spornym artykule.

Już te przykłady dowodzą, że nawet sądowa ochrona wobec medialnych napaści na o. Tadeusza Rydzika skuteczna nie jest. I co z tego, że w uzasadnieniu sądu można było usłyszeć:

*W tej sprawie bezsporn[e] jest, że zarówno tytuł publikacji pozwanego, jak i stwierdzenia w niej zawarte przypisują powodowi takie właściwości, które mogą go narażać na utratę zaufania, w tym zaufania potrzebnego z punktu widzenia prowadzonej przez powoda działalności.*

Przecież poza obecnymi podczas ogłoszenia wyroku oraz przedstawicielami kilku mediów nikt więcej o tym wyroku i jego

uzasadnieniu się nie dowiedział. A szczególnie nie dowiedzieli się ci, których wcześniej bombardowano wspomnianymi kłamstwami.

Platforma Obywatelska w kwietniu 2018 r. podjęła kolejną kampanię przeciwko rządowi i w niej do grona polityków włączyła również... o. Tadeusza Rydzyka. Była to kampania, którą można nazwać **konwojem oszczerstw**. Wyjechano na ulice z billboardami, uwidaczniając na nich kwoty jakoby niesłusznie przekazane osobom, których zdjęcia umieszczono również na tych plakatach. Nie omieszkało również zarezerwować jednego z billboardów dla o. Tadeusza Rydzyka. Wpisano tam kwotę – zdaniem autorów billboardu – „do zwrotu”. Wyeksponowana kwota odnosiła się do pieniędzy przeznaczonych dla różnych zespołów realizujących projekty, granty i usługi pozyskane w procedurze konkursowej. Oczywiście kłamstwa, powielane kolejny raz, spotkały się z negatywną oceną wielu osób. Wśród protestujących znalazło się również Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP, które wydało na początku kwietnia 2018 r. oświadczenie, protestując w nim „przeciwko zniesławianiu o. Tadeusza Rydzyka przez polityków PO”. Doktor Jolanta Hajdasz, dyrektor Centrum, pisała w oświadczeniu m.in.:

*Stawiany mu [o. Tadeuszowi Rydzykowi] przez polityków PO nieprawdziwy zarzut osobistego wykorzystywania przez niego funduszy pochodzących z publicznych dotacji jest dla niego wyjątkowo dokuczliwy, ponieważ podważa jego wiarygodność i moralność, cechy niezbędne zarówno w pełnieniu funkcji duszpasterskiej, jak i dziennikarskiej. Takie działania polityków w niepodważalny sposób naruszają zasadę wolności słowa, która jest podstawą funkcjonowania demokratycznego państwa, i nigdy nie powinny mieć miejsca.*

Wobec bezczynności prokuratury w sprawie zgłoszenia o oszczerstwach rozpowszechnianych na wspomnianych billboardach obywatele zaczęli wysyłać do Prokuratury Krajowej pisma o podjęcie przez ten urząd kroków prawnych wobec rozpowszechniających oszczerstwa. Sam też takie wystąpienie skierowałem. Potem z przekazów medialnych dowiedziałem się, że podobnych wniosków wpłynęło ponad 30 tysięcy. Spodziewano się, że urząd prokuratorski rozpocznie postępowanie przeciwko autorom tych oszczerstw. Przede wszystkim po to, aby pokazać, że nikogo bezkarnie oczerniać nie można. A już na pewno nie kapłana, który tak bardzo zaangażowany jest w służbę Panu Bogu, Kościołowi i Polsce. 13 sierpnia 2018 r. Prokuratura w Toruniu wydała postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia w sprawie pomówień pod adresem o. Tadeusza Rydzka. W postanowieniu można było przeczytać takie oto uzasadnienie: „[Prokuratura] nie dopatrzyła się interesu społecznego w ściganiu z urzędu”. Nikt z nas występujących z wnioskiem do Prokuratury Krajowej nie otrzymał pisma z postanowieniem odmowy dochodzenia. Prokuratura zdecydowała, że ograniczy się do publikacji postanowienia w prasie. I, co ciekawe, uznano podobno, że „pokrzywdzony może samodzielnie, jeśli tylko chciał, skierować prywatny akt oskarżenia”. Doświadczenie zebrane podczas procesu wytoczonego przeciwko spółce Wirtualna Polska Media S.A. i opisane wcześniej w tym opracowaniu pozwala ocenić skuteczność takich działań jako żadną. Trzeba też pamiętać, że każde takie wystąpienie z pozwem wiąże się z wnoszeniem opłat sądowych, zaangażowaniem adwokatów i czasu własnego osoby pokrzywdzonej. Biorąc to wszystko pod uwagę, nie można spodziewać się, że o. Tadeusz Rydzka będzie angażował się w tego rodzaju ochronę dóbr osobistych. W obronie takiej osoby publicznej, zaangażowanej w realizację dzieł społecznie użytecznych, powinno się podejmować

działania z urzędu. **Znieważanie kłamstwem i manipulacją takiej osoby, upowszechnianie tego w mediach nie tylko niesłusznie naraża tę osobę na utratę zaufania społecznego, ale także pokazuje brak skutecznego działania państwa. Obojętność urzędów w tych sprawach buduje przekonanie o słabości państwa, którego struktury nie zapewniają odpowiedniego bezpieczeństwa obywatelom zaangażowanym w dzieła *pro publico bono*.**

W tę obronę angażować się więc musi wiele innych osób i instytucji prywatnych. I tak od pewnego czasu te zadania przejął na siebie Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami i Przemocą. Włączają się też w te działania niektórzy parlamentarzyści (por. wystąpienia poseł Anny Sobeckiej) oraz działający od 1997 r. Zespół Wspierania Radia Maryja. Są to jednak działania polegające na zdemaskowaniu kłamstwa, ukazaniu prawdy i występowaniu do urzędów o podjęcie działań prawnych wobec oszczerców.

Są jednak takie sytuacje, w których – wydaje się – działanie prokuratorów powinno być podejmowane z urzędu. Niedawno kolejny już raz Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami i Przemocą alarmował o wpisach w Internecie nawołujących nawet do zabicia i fizycznego znieważenia o. Tadeusza Rydzyka. Z ostatnio upowszechnianych można wymienić komentarze, które zamieszczano np. w lipcu 2019 r., przed XXVIII Pielgrzymką Rodziny Radia Maryja do Pani Jasnogórskiej, na portalu Wp.pl pod artykułem zatytułowanym: *Ojciec Tadeusz Rydzyk ogłosił, że zbiera na nowy wóz. Prosił o koperty*. Warto zwrócić uwagę na ordynarne kłamstwo zawarte w samym tytule tego artykułu. To ono zapewne wraz z wcześniejszymi medialnymi kłamstwami wywoływało nienawistne wpisy. Nawiązywało bowiem do wcześniej rozpowszechnianego i w pamięci wielu osób utrzymującego się innego kłamstwa – o posiadaniu przez



o. Tadeusza Rydzyka samochodu marki Maybach. Ten „nowy wóz”, w którego zakupie o pomoc rzeczywiście apelował o. Tadeusz Rydzyk, to telewizyjny wóz transmisyjny. Dotychczasowy jest już bardzo wyeksploatowany. Do kogo więc o wsparcie miał się zwrócić o. Tadeusz Rydzyk, jeśli nie do tych, którzy swymi systematycznie wpłacanymi ofiarami umożliwiają pokrywanie kosztów bieżącej jakże oszczędnej działalności Telewizji Trwam? Nie było w sprawie tych wpisów żadnej reakcji prokuratorów, nie było zainteresowania Rzecznika Praw Obywatelskich tak objawianą nienawiścią, który wręcz natychmiast reagował w sprawach wpisów o podobnej treści, ale odnoszących się do osób z obszaru jego orientacji politycznej.

Ryszard Nowak, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami i Przemocą, mówił, że fale takiej nienawiści wobec założyciela Radia Maryja pojawiają się cyklicznie. Stowarzyszenie w ciągu ostatnich ośmiu lat złożyło już kilkadziesiąt takich doniesień do prokuratury, które ona przeważnie umarza. Wyjątkowo – wydaje się – prokuratura podjęła śledztwo w sprawie akcji tzw. chryi prowadzonej przed siedzibą Radia Maryja. W akcji tej dopuszczono się obrazy uczuć religijnych, znieważano kapłana i profanowano świętości. Pozostawienie tego typu działań bez reakcji organów państwa może prowadzić do ich niebezpiecznej eskalacji. Warto też zauważyć, że wszystkie te działania wydawców i nadawców mediów oraz różnego rodzaju hejty (nawet te wzywające do zabicia kapłana) nie wywołują żadnej reakcji ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich. Wydaje się na nie głuchy, a jednocześnie bardzo wrażliwy na każde słowo skierowane przeciwko stronie lewicowej i lewackiej.

*Atakowali i atakują nas cały czas przeróżnymi kłamstwami, a najbardziej tym, jaki to rzekomo jestem bogaty. To wszystko miało służyć temu, żeby zniechęcić ludzi, żeby nie utrzymywali naszych katolickich mediów*

– mówił ojciec Tadeusz Rydzyk w wywiadzie opublikowanym 6 kwietnia 2018 r. w „Naszym Dzienniku”.

*Notujemy rocznie około trzech tysięcy takich wypowiedzi w różnych gazetach lokalnych, ogólnopolskich, zagranicznych. To się też przewija nawet w pismach katolickich, w Niemczech czy w Kanadzie lub Stanach Zjednoczonych, ale impuls idzie z Polski. Oszczercy występują w myśl zasady: kłamcie, kłamcie, a zawsze coś zostanie*

– czytamy w innej części tego wywiadu.

Niedawno zdziwienie wywołał u wielu fakt emisji w Niedzielę Wielkanocną 2019 r. materiału poświęconego „imperium ojca Rydzyka”. I to emisji w dość odległym, również kulturowo, kraju. Materiał na ten temat, przygotowany przez Artura Osieńskiego, przedstawiała swoim odbiorcom telewizja **Al-Dżazira w Katarze**. W audycji zarejestrowano wypowiedzi takich „znawców” Radia Maryja jak: prof. Ireneusz Krzemiński z Uniwersytetu Warszawskiego, Magdalena Chszczonowicz z portalu OKO.press, Piotr Głuchowski i Marcin Kącki z „Gazety Wyborczej”. Ten ostatni jest też autorem inscenizacji teatralnej pt. *Wróg się rodzi*, wykpiwającej Radio Maryja i Ojca Dyrektora. Wyemitowany materiał miał pokazać, jak straszne jest „imperium medialne ojca Rydzyka”, przed którym zapewne w ten sposób ostrzegano odbiorców tej audycji w Katarze – zauważył Witold Repetowicz w tygodniku „Sieci” (nr 19 z maja 2019 r.). Publicysta ten bardzo krytycznie ocenił treść i inicjatywę emisji tej audycji przez Al-Dżazirę. Pozytywnie zaś portale Onet.pl oraz Gazeta.pl i Rp.pl odnotowały wyemitowanie tej audycji w Katarze, a na pl.Sputniknews.com dodano jeszcze, że środowisku Radia Maryja zarzuca się antysemityzm, homofobię i ksenofobię. To tylko jeden z przykładów upowszechniania kłamstwa o „imperium” w me-

diach zagranicznych zapewne po to, aby potem powoływać się w kraju na dostrzeżenie „imperium” przez media spoza Polski.

To „imperium” zostało nawet zauważone w opracowaniu *Pluralizm pod abstrakcją: Atak na wolność mediów w Polsce* autorstwa Annabelle Chapman. Stało się ono podstawą dla międzynarodowej organizacji **Freedom House** do wydania *Raportu o stanie demokracji w Polsce*. Opisując „krajobraz polskich mediów”, stosunkowo dużo miejsca w porównaniu z innymi niepublicznymi mediami autorka poświęciła Radiu Maryja, które widzi jako *dochodowe imperium*. Napisała w tym opracowaniu m.in.:

*PiS od dłuższego czasu ma sojusznika w Radiu Maryja, ultrakonserwatywnej stacji radiowej prowadzonej przez ojca Tadeusza Rydzyka, katolickiego zakonnika. Ze swojej bazy w Toruniu, w północnej Polsce, Rydzyk zbudował dochodowe imperium medialne. [...] Udział w podziale publiczności jest niewielki – mniej niż 2% dla Radia Maryja. Mimo to ośrodki medialne Rydzyka zdobyły znaczenie pod rządami PiS, uzyskując wywiady z liderami partyjnymi lub politykami rządowymi.*

Opracowanie tej dziennikarki zamieszkałej w Warszawie i pisującej dla *The Economist* stało się dla organizacji Freedom House podstawą do zakwalifikowania Polski do grupy państw o mediach „częściowo wolnych”. Samo opracowanie oraz wnioski wyciągnięte na jego podstawie spotkało się w Polsce z krytyką, która najdobitniej została wyrażona przez Centrum Monitoringu Wolności Prasy w *Proteście* opublikowanym 14 lipca 2017 roku. Czytamy w nim m.in.:

*Powierzchowne i budzące wątpliwości co do obiektywności stosowanej metodologii opisy sytuacji na rynku mediów w Polsce, generalizowanie ocen na podstawie pojedynczych zdarzeń przy jednoczesnym pomijaniu*

*opisu zjawisk niepasujących do postawionej przez Autorkę tezy [...] jest jedynie polityczną publicystyką, prezentującą punkt widzenia finansujących go podmiotów i Autorki [...]. [Z]decydowany sprzeciw budzą jednak przede wszystkim wnioski [...]. [R]aport staje się źródłem mylnych ocen realnej sytuacji na rynku mediów.*

W okresie przed wyborami do parlamentu w 2019 r. w „The New York Times” dwoje dziennikarzy: Marc Santora (szef warszawskiego biura NYT) i Joanna Berendt (współpracowniczka NYT), opublikowało artykuł na temat kampanii wyborczej, zamieszczając w nim wiele kłamstw i manipulacji dotyczących Radia Maryja i Ojca Dyrektora. Wprowadzanie fałszywych opisów o „imperium”, o przekazywaniu mu „dziesiątków milionów dolarów” oraz o „wspieraniu go ulgami podatkowymi” – to tylko niektóre z tych kłamliwych określeń. Prawdziwie nawet ta bliższa i dalsza zagranica została włączona w proces szkalowania Kapłana i prowadzonej przez niego służby Panu Bogu, Kościołowi i Polsce.

## **Ślady upowszechniania kłamstwa o „imperium” w postawach ludzi mediów i polityków**

Efekty skuteczności prowadzonej medialnie „kampanii etykietowej” można już obserwować w dyskusjach prowadzonych nawet w mediach publicznych. Przykłady odnajduję często w skargach telewizorów przesyłanych do KRRiT. Skarżący się są bowiem zadziwieni postawami wypowiadających się i dziennikarzy nawet w mediach publicznych. Uczestniczący w upowszechnianiu kłamliwej etykiety o „imperium”, biorąc udział w programach publicystycznych, bez

zażenowania powtarzają tę etykietę i nie spotykają się z żadną ripostą współuczestników dyskusji, ani też prowadzącego ją.

Oto np. 6 stycznia 2019 r. w TVP Info w audycji podjęto temat „Kościół w życiu publicznym”. Dyskutanci ze strony opozycji totalnej wypowiadali kłamstwa o „funduszach dla ojca Rydzyka” (poseł Marek Szolc z Nowoczesnej), o „wielu środkach przekazywanych dla ojca Rydzyka” (poseł Marcin Anaszewicz z Wiosny Biedronia) i nikt z pozostałych uczestników dyskusji ani prowadzący nie protestowali kłamliwego sformułowania.

Podobnie było, gdy podczas przesłuchania 14 maja 2019 r. przed sejmową Komisją Śledczą b. premier Ewa Kopacz w swobodnej wypowiedzi pytała, po co Komisja zajmuje się VAT-em, nie bada zaś, „dlaczego jego [Jarosława Kaczyńskiego] urzędnicy byli hojni dla ojca Rydzyka”.

Katarzyna Lubnauer w wystąpieniu publicznym w październiku 2018 r. mówiła, że wszystkie inwestycje o. Tadeusza Rydzyka są jedynie przykrywką dla „transferu pieniędzy publicznych do jednego człowieka”. Zdaniem szefowej Nowoczesnej o. Tadeusz Rydzyk „należy do najbogatszych osób w Polsce i nie ma już nic wspólnego z Kościołem”. Ryszard Nowak, przewodniczący Komitetu Obrony przed Sektami i Przemocą, ocenił, że „jest to szykanowanie Dyrektora Radia Maryja”, i skierował kolejną sprawę do prokuratury.

Innym razem, było to w 2018 r., b. premier Włodzimierz Cimoszewicz upowszechnił kłamstwo, iż ojciec Tadeusz Rydzyk do własnej kieszeni dostanie od państwa polskiego wiele milionów. Mówił tak, odnosząc się do inicjatywy budowy Muzeum „Pamięć i Tożsamość”. Ryszard Nowak twierdził, że „Włodzimierz Cimoszewicz – jako osoba wykształcona, jako polityk – dobrze wie, że skłamał, i miał w tym jakiś cel”. Komitet złożył więc doniesienie do prokuratury w Toruniu. Ta zaś umorzyła sprawę, uznając, że wszystko

jest w porządku. Komitet odwołał się do sądu z zażaleniem na postanowienie prokuratury.

Takie i podobne wypowiedzi są przekazywane w przestrzeń medialną bez żadnego sprostowania ze strony słuchających, ze strony urzędów, za zgodą sądów. Czyżby przez ciągłe upowszechnianie kłamstw w mediach wykreowana etykieta została w tych środowiskach przyjęta?

## **Dlaczego walka z o. Tadeuszem Rydzykiem?**

Przed sformułowaniem odpowiedzi na podane pytanie trzeba spojrzeć na sam początek, na okoliczności powstania inicjatywy medialnej o. Tadeusza Rydzyka. Informacje o tym przywoływałem już w artykule opublikowanym w tygodniku „wSieci” (nr 5 z lutego 2015 r.). Tym bardziej warto przywołać ten opis, gdyż – jak się wydaje – niewiele osób go pamięta. Wypowiedź Założyciela rozgłosni zamieszczona została w książce pt. *Bogu, Ojczyźnie i ludziom. 20 lat Radia Maryja*, wydanej w 2014 roku. Tak oto ten początek wspominał o. Tadeusz Rydzyk:

*Było to w sierpniu 1984 r. na spotkaniu grupy krakowskiej z Ojcem Świętym po Mszy św. w kaplicy prywatnej, a potem w bibliotece papieskiej. Gdy Ojciec Święty podszedł [...] i zapytał mnie: „Co ojciec chce robić?”. Odpowiedziałem: „Ojcze Święty, moim wielkim pragnieniem jest Centrum Ewangelizacji. Proszę o błogosławieństwo na to Centrum”. Ojciec Święty popatrzył mi w oczy, a ja myślałem w duchu: „Co on mnie tak przenika? Patrzy w moje wnętrze. Dlaczego tak patrzy?”. Wydawało mi się, to trwa bardzo długo. A później mi pobłogosławił.*

*I po tym momencie nastąpiło wielkie cierpienie w moim życiu. Trwało ono ponad dwa lata. Wprost nie do wytrzymania. A później pomysł na książki, na radio... Wiem, że to było błogosławieństwo. Ojciec Święty widział to wszystko i pobłogosławił. I za każdym razem na wszystkich spotkaniach patrzył mi w oczy i błogosławił, uśmiechał się i pytał o Radio Maryja. Uważam, że to jest początek Radia Maryja.*

Wiele osób dziwi się temu, z jakim spokojem o. Tadeusz Rydzyk reaguje na wszelkie kłamstwa o dziełach ewangelizacyjnych, które tworzył. Często przecież w wypowiedzi po kolejnych kłamstwach propagowanych w mediach można usłyszeć Ojca Dyrektora zapraszającego słuchaczy Radia Maryja do modlitwy, także w intencji tych, którzy te kłamstwa tworzą i upowszechniają. Czyżby nie zauważał, jak ranią one nas wszystkich? – wiele osób się nad tym zastanawia.

W przywołanym tu już wywiadzie podjęty został również ten temat. W odpowiedzi prowadzący rozmowę usłyszał:

*Nie sposób nie odczuwać owych ataków i towarzyszącej im agresji. Powiem krótko: bolał. Tak bardzo, jak potrafi boleć zranione serce, ale pomaga modlitwa, myślenie o sensie tych cierpień, zwracanie serca do Pana Boga. Cóż, jeżeli chcemy żyć z Chrystusem, musimy się starać czynić to, co On. Liczą się uczynki. Nie jest uczeń nad Mistrza. On zaś powiedział: „Jeśli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą”. Tak więc w znoszeniu tych „uderzeń” pomaga, jak wspomniałem, patrzenie na Chrystusa. Ale pomagają też współbracia, pomaga Zgromadzenie. Radio nie mogłoby istnieć, gdyby nie Zgromadzenie Redemptorystów, gdyby nie wielu ludzi dobrej woli. I to jest siła.*

Przeglądając zapis tej rozmowy sprzed lat, odnajduję w nim wytłumaczenie postawy, jaką przyjmował Ojciec Dyrektor przez cały

ten czas służby Bogu, Kościołowi i Polsce. W innym miejscu tego wywiadu przeczytamy:

*Możę powiedzieć jeszcze jedno, że pomaga mi w znoszeniu tych ataków także modlitwa za tych, którzy źle mi czynią. To codzienna modlitwa, modlitwa w czasie Eucharystii, modlitwa osobista... Każdego dnia bowiem klekam, nie raz i nie dwa, przed Najświętszym Sakramentem, przed obrazem Matki Bożej, by Jej powierzyć tych, co zadają rany...*

Dopiero teraz, po tych przywołaniach, można wrócić do pytania: „Dlaczego walka z Radiem Maryja? Z o. Tadeuszem Rydzykiem? Z podejmowanymi przez niego inicjatywami?”

Już wcześniej wykazano, że każdy, kto ocenia rynek mediów w Polsce, musi obiektywnie zauważyć, iż Radio Maryja i Telewizja Trwam w różnych wskaźnikach charakteryzujących potentatów w tym obszarze nie zajmuje znaczącego miejsca. Skąd więc ten zorganizowany sprzeciw wobec tej aktywności medialnej? Każdy to również widzi, iż Radio Maryja i Telewizja Trwam są jedynymi środkami społecznego komunikowania w Polsce, z którymi jednoznacznie identyfikują się ich słuchacze i widzowie stanowiący Rodzinę Radia Maryja. Liczba uczestników wspólnego pielgrzymowania na Jasną Górę, liczba uczestników uroczystości rocznicowych w Toruniu, liczba odpowiadających aktywnie na wszelkie akcje wspólnotowe, o których informowało tych dwóch nadawców, świadczą o tym dobitnie.

Ks. bp Adam Lepa, 12 stycznia 2019 r. podczas konferencji poświęconej mediom w WSKSiM, oceniając ten stan, stwierdził jednoznacznie:

*Ci, którzy nie należą do przyjaciół Radia Maryja, widzą, że jest ono bardzo skuteczne. Żadne radio, nawet publiczne, nie jest tak skuteczne*



*jak Radio Maryja. A ponieważ jest skuteczne, trzeba w nie uderzyć i [je] osmieszyć. Propaganda od dawna wykorzystuje tę metodę, przypisując komuś różne nieczne czyny – żeby ukazać go w złym świetle. Dzisiaj też tak próbuje się robić.*

Tak, to ta skuteczność, widoczna od początku powstania Radia Maryja, była przez przeciwników zauważona i dlatego podejmowane były przez nich różne kroki przeciwko rozgłośni, przeciwko Tadeuszowi Rydzykowi, Założycielowi i Dyrektorowi Radia. Skuteczność zaś docierania do odbiorców Radia Maryja i Telewizji Trwam jest rezultatem tego, iż ci nadawcy od samego początku nie byli zależni od właścicieli wielkiego kapitału i służyli prawdzie. Ta niezależność i ta służba prawdzie była zauważona przez przeciwników i wywoływała sprzeciw instytucji i osób uczestniczących w systemie manipulacji.

Posel Barbara Bubula w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „wSieci” opublikowanym w listopadzie 2014 r. w odpowiedzi na podobne pytanie zauważyła, iż ten sprzeciw urzędów, instytucji i osób wobec Radia Maryja, Telewizji Trwam oraz Założyciela Radia Maryja wynikał z takiego ich przekonania: „Jeśli istnieje choć jeden ośrodek podający prawdę, to cały system manipulacji jest zagrożony. Dlatego Radio Maryja budziło taką nienawiść i agresję”. Posel Barbara Bubula może to stwierdzenie podać także na podstawie znajomości procedur stosowanych w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji – była bowiem w latach 2007–2010 członkiem tego organu konstytucyjnego i od środka poznała wcześniej procedury stosowane przy przyznawaniu koncesji.

Przywołane spostrzeżenie o przyczynach zwalczania Radia Maryja, bardzo celne skądinąd, warto skonfrontować z przebiegiem uzyskania i realizacji koncesji najpierw w przypadku Radia Maryja,

a potem Telewizji Trwam. Niejako w uzupełnieniu tego głównego spostrzeżenia poseł Barbara Bubula stwierdziła w tym samym wywiadzie:

*Radio Maryja i wszystko, co wokół niego wyrosło, to dużo więcej niż tylko media. To wielki ruch, który odważyłabym się nazwać nową „Solidarnością”. Jest w nim bowiem wszystko, co tworzyło istotę tamtego polskiego zrywu: ujmowanie się jednych za drugimi, głęboka świadomość łańcucha pokoleń, świadomość nierozzerwalności naszej tożsamości z wiarą katolicką. Ruch społeczny wokół Radia Maryja podjął te wielkie wartości.*

I chociaż prawdziwa jest ocena zawarta w cytowanych wypowiedziach Barbary Bubuli, to jednak nie jest ona pełna. Trzeba bowiem wyraźnie podkreślić wyjątkową rolę, jaką w tworzeniu tych wszystkich dzieł, w gromadzeniu wokół nich ludzi odgrywa o. dr Tadeusz Rydzyk. Kiedyś, na początku posługi Radia Maryja, w artykule opublikowanym w jednym z dzienników wiodących w zwalczaniu „katolickiego głosu w naszych domach” znalazłem takie oto wezwanie: „uderzajmy w Radio Maryja, a przede wszystkim w o. Tadeusza Rydzyka, róbmy to stale i systematycznie, aż w końcu doczekamy się tej rozgłośni bez ojca dyrektora”. Tak, wyraźnie to już wtedy widziano w charyzmatycznym Kapłanie rolę wyjątkowego twórcy i realizatora wspomnianych dzieł. I ten zamysł, ten kierunek wskazany przed laty był i jest systematycznie realizowany. Wystarczy raz jeszcze spojrzeć na opisane wcześniej działania skierowane najpierw przeciwko Radiu Maryja, Telewizji Trwam i pozostałym inicjatywom o. Tadeusza Rydzyka. Stwierdziwszy jednak, że głównym twórcą tych dzieł jest o. Tadeusz Rydzyk, ostrze uderzeń przeciwników skierowano właśnie w Redemptorystę. Twórcy kłamstw i manipulacji wiedzą o tym

dobrze, iż wśród środków doprowadzających do utracenia autorytetu przez kapłana jest przypisanie mu posiadania znaczących funduszy. Do tego bardzo dobrze nadawała się etykieta „imperium”. Zaczęto więc budowanie i rozbudowywanie tej etykiety. Opisując stan rzeczywisty, nie można było wykazać prawdziwości etykiety. Trzeba więc było tworzyć konstrukcje oparte na kłamstwie, manipulacjach, przeinaczaniu faktów i niedomówieniach.

W oczach wielu odbiorców takich kłamstw mogą owe etykiety wywoływać przekonanie o wzbogacaniu się Ojca Dyrektora na tej działalności. To zaś naraża go na utratę zaufania społecznego i zmierza do wytworzenia w oczach społeczeństwa opinii, iż jest to osoba niewiarygodna. Taki właśnie jest cel osób uczestniczących w medialnych napaściach na o. Tadeusza Rydyka, upowszechniających kłamstwo zawarte w etykietce „imperium ojca Rydyka”. Jest to wysoki poziom nieuczciwości ze strony mediów. A z tą nieuczciwością nie podejmują walki nawet organy, których statutowym obowiązkiem jest obrona praw obywateli.

Dotychczasowe reakcje samego o. Tadeusza Rydyka na tego rodzaju kłamstwa stawały się przewidywalne: ojciec wydawał oświadczenie ze wskazaniem kłamstwa, zapewniał o modlitwie w intencji szkalujących i zachęcał do tego również Rodzinę Radia Maryja. Niektórzy twierdzili, że trzeba również przeciwko oszczercom kierować sprawy do sądów. Już przykład wyroku sądowego opisany wcześniej w niniejszym opracowaniu świadczy dobitnie, iż takie działanie jest nieskuteczne, a wyrok nie zniechęca sprawców do zaniechania podobnych działań w przyszłości.

Bardzo dobrze to widać, że działania przeciwko o. Tadeuszowi Rydykowi wpisują się w systemowo prowadzoną walkę z Kościołem. Słusznie ks. inf. Ireneusz Skubiś w tygodniku „Niedziela” z 8 września 2019 r. zauważył, iż „przez nasz chrześcijański kraj przewala się

dziś niekończące się bluźnierstwo, jakaś ogromna fala zorganizowanej nienawiści do Boga i Kościoła”. Szczególnie ważnym celem ataków jest w tej systemowo prowadzonej walce Radio Maryja, jego Założyciel i wszystkie dzieła ewangelizacyjne powstałe z inspiracji o. Tadeusza Rydzyka. A nieodłączną, niematerialną częścią tych dzieł jest wspólnota ludzi tworzących Rodzinę Radia Maryja. Jej członkowie, umocnieni świadomością o swej liczebności, chcą uczestniczyć w formacji religijnej i patriotycznej prowadzonej za pośrednictwem tych mediów i dobrze służyć Bogu, Kościołowi i Polsce.

## **Jak przeciwstawić się kłamstwu?**

W 2014 r. Ojciec Święty Franciszek mówił o „najważniejszych grzechach mediów”. Podkreślił wówczas szczególnie destrukcyjne skutki dezinformacji, oszczerstwa i zniesławienia. Trafność tej diagnozy odczuwamy wokół siebie, w otaczającym nas świecie. Trzeba się tej destrukcyjnej działalności mediów przeciwstawiać. A my możemy to zrobić, bo mamy wiarygodne środki społecznego komunikowania się, które kierują nasz umysł ku dobru, wspomagają naszą formację religijną i patriotyczną, pomagają w rozwijaniu naszego człowieczeństwa. Mamy Radio Maryja i Telewizję Trwam. Mamy także inne dzieła ewangelizacyjne, które w tym klimacie powstały i się rozwijają. Jeśli dobrze się rozejrzemy, to dostrzeżemy, że są również inne media, które można zaliczyć do wiarygodnych. Tylko prawdą można przeciwstawić kłamstwu i manipulację.

Ważnym środkiem przeciwstawienia się kłamstwu jest też dzielenie się prawdą z bliźnimi. Taki był też cel niniejszego opracowania. Powstawało z myślą o uwrażliwieniu jego odbiorców na kłamstwo,

dostarczeniu argumentów do demaskowania kłamstwa. Chcąc się kłamstwu przeciwstawić, trzeba pokazywać prawdę.

Jeśli uczestniczący w rozpowszechnianiu kłamstwa widzą naszą obojętność oraz obojętność instytucji państwa na ich poczynania, to pozwalają sobie na intensyfikację działań szkalujących, manipulujących, upowszechniających kłamstwo.

Przywołane w niniejszym opracowaniu przykłady etykietowania dzieł powstałych z inicjatywy o. Tadeusza Rydzyka mianem jego „imperium” są tylko niewielką częścią tego, czym bombarduje się odbiorców mediów. Zostały tu przywołane jedynie w tym celu, aby pokazać, w jaki sposób demaskować kłamstwo i manipulację. Już na podstawie zaprezentowanego materiału można jednoznacznie stwierdzić, iż **nie jest prawdą, jakoby istniało jakieś finansowe imperium ojca Rydzyka; nie jest też prawdą, jakoby temu Kapłanowi przekazywane były jakieś fundusze publiczne.** Zarówno Radio Maryja, jak i wszystkie inne dzieła powstałe w klimacie stworzonym przez tę rozgłośnię i jej Założyciela są na współczesne czasy odpowiednimi narzędziami ewangelizacji. I co najważniejsze: są to skuteczne narzędzia nowej ewangelizacji. Pomimo wielu przeszkód na drodze prowadzącej do ich powstania i działania rozwijają się i każdego dnia wydają dobre owoce.

Jeśli podejmiemy trud wyobrażenia sobie, jaka byłaby Polska, gdyby tych dzieł nie było, to odczujemy potrzebę wdzięczności Panu Bogu za ludzi, którymi obdarzył Polskę, i za dzieła, do których budowania tych ludzi powołał. Te wszystkie dzieła – przy tak wielu przeszkodach pojawiających się na drodze ich rozwoju, przy braku własnego wielkiego kapitału – po ludzku oceniając, nie miały szans na utrzymanie się we współczesnym świecie, a nawet na zaistnienie.

Potrzebna była Osoba, charyzmatyczny Kapłan, który „codziennie ponawiając całkowite oddanie się Maryi”, jest „posłusznym

narzędziem w Jej dłoniach [...] dla ratowania dusz ludzkich w Ojczyźnie naszej i w całym świecie”.

Każdy, kto spojrzy na minione lata, musi zauważyć, że o. Tadeusz Rydzyk obdarzony został wyjątkowym darem skupiania osób konsekrowanych i świeckich oraz mobilizowania ich do dobrych czynów. Wybiegając daleko w przyszłość, przedstawiając nowe inicjatywy, potrafił przekonać do wspierania ich przez przełożonych Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, przez Konferencję Episkopatu Polski. Potrafił zmobilizować do tego wsparcia olbrzymie rzesze słuchaczy i widzów. I to wsparcie społeczne jest zapewne głównym powodem oszczerczej kampanii prowadzonej przez przeciwników Kościoła katolickiego. Nie ma bowiem w Polsce takich mediów, które byłyby w stanie gromadzić w dobrych celach, na modlitwie tak licznych słuchaczy i widzów. Ta rzesza gromadzących się we wspólnocie słuchaczy Radia Maryja i telewidzów Telewizji Trwam, stanowiąca Rodzinę Radia Maryja, jest aktywną społecznością uczestniczącą w służbie Panu Bogu, Kościołowi i Polsce. Jeśli ktoś w odniesieniu do tej społeczności chciałby nadal posługiwać się terminem „imperium”, to powinien doprecyzować, że chodzi tu o IMPERIUM MARYI, w którym zadania hetmana przekazała Pani Jasnogórska o. Tadeuszowi Rydzykowi.

Cóż więc nam pozostaje? Zespół Wspierania Radia Maryja w swoim *Komunikacie* z 10 kwietnia 2014 r. tę drogę zapisał. Ona jest nadal aktualna. Warto więc – chociaż w części – te wskazówki przywołać:

*Pamiętajmy [...], korzystając z tych środków społecznego komunikowania się, powinniśmy tą radością dzielić się z bliźnimi, informować ich o możliwości korzystania z nich. Mówmy więc w naszych środowiskach o nadawanych ciekawych audycjach, dyskusjach, o rozwijających*

*naszą wrażliwość filmach, o programach dla dzieci, młodzieży i starszych, o transmisjach z ważnych uroczystości religijnych i patriotycznych...*

W chwili pisania tego tekstu w Radiu Maryja nadawany jest komunikat Ojca Dyrektora o potrzebie wspierania tych dzieł. Słyszemy, ile opłat każdego miesiąca trzeba wносить do urzędów i operatorów, aby katolicki głos i obraz mogły docierać do naszych domów. Jakże z tym współczesnym wezwaniem do dalszego wspierania tych mediów korespondują zdania ujęte w dalszej części wspomnianego już *Komunikatu*.

*Oglądając, słuchając, czytając, pamiętajmy o potrzebie wspomagania działalności naszych środków społecznego przekazu. Muszą one w wypełnianiu swoich zadań być niezależne od sprawujących władzę, od kapitału, od infiltracji doktryn sprzecznych z nauką Kościoła katolickiego i od innych nacisków. [...] Jeśli chcemy, by nasze środki społecznego komunikowania się były niezależne od takich grup nacisku, to wspierajmy je swoją modlitwą i swoimi ofiarami. Łatwo wykazać, że nawet niewielkie kwoty przekazywane przez wiele osób stają się znaczącym wsparciem i pozwalają na niezależną działalność. [...] Trzeba nam pokazywać także różne możliwości wspierania działalności niezależnych, katolickich środków społecznego komunikowania się, w szczególności zaś Telewizji Trwam, m.in. przez zamieszczanie reklam. Niechaj wiarygodne firmy dołączą do wiarygodnych nadawców, niech reklamują swoje osiągnięcia w Telewizji Trwam.*

Podczas pierwszej audiencji u Ojca Świętego udzielonej rektorom polskich uczelni Jan Paweł II zdiagnozował sytuację naszej Ojczyzny jako czas pokonywania „wirażu dziejów”. Wskazywał, kto i jakie środowiska powinny Polskę przez ten wiraż przeprowadzić. Mobilizował

je do tego zadania. Wezwani nie podołali temu zadaniu. Posłani zostali więc nowi. I to zadanie skutecznie realizują. Obecnie nadal jesteśmy na tej trasie, ów wiraz jeszcze nie został pokonany. Coraz trudniejsza jest ta droga. I dlatego bardzo pomocni są w tym czasie wiarygodni ludzie kierujący wiarygodnymi mediami. Uczestniczymy z nimi w tym pokonywaniu, może ostatniej już, trudnej części tego wirazu. Musimy ich wspierać. Prosta, na którą możemy wyjść z ostrego zakrętu, jest już coraz lepiej widoczna.

Profesor Janusz Kawecki  
Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Kraków, dnia 19 października 2019 roku





# Radio Maryja

ul. Żwirki i Wigury 80, 87-100 Toruń  
tel. (56) 610 81 00  
faks (56) 610 81 51

## TELEFONY NA ANTENĘ

**Polska Północna** (56) 655 23 55  
**Polska Południowa** (56) 655 23 56  
**Zagranica** (56) 655 23 33  
(56) 655 23 66  
**W Naszej Rodzinie** 536 600 100  
536 600 200  
**nr kierunkowy z USA** 011 48 56

**Radio Maryja**  
utrzymuje się tylko z darów!  
Pomóż i Ty, jeśli chcesz, aby istniało.

## PARAMETRY ODBIORU:

### Radio Maryja w Stanach Zjednoczonych na falach średnich:

**Chicago** (IL): AM 1080 kHz, Radio WNWI,  
poniedziałek-sobota: 7-8 p.m.,  
niedziela: 6-8 p.m.

**Chicago** (IL): AM 1490 kHz, Radio WPNA,  
pon., wt., czw., pt.: 9-10 p.m. śr.: 8-10 p.m.

**Phoenix** (AZ): Radio Pomost  
niedziela: 6-7 p.m.

### Radio Maryja w Kanadzie na falach średnich:

**Winnipeg** (MB): AM 810 kHz, Radio CKJS,  
niedziela: 7-8 p.m.

**Toronto** (ONT): AM 1320 kHz, Radio CJMR,  
poniedziałek-niedziela: 8-9 p.m.

### W Ameryce Północnej – przekaz satelitarny:

Satelita Galaxy 19 na pozycji 97.0 West  
Częstotliwość transpondera: 11960 MHz  
Polaryzacja: pionowa (V)  
Symbol rate: 22000 ksymb/s  
FEC: 3/4 lub Auto

Codziennie przez 24 godziny Informacje:

**Centrala Radia Maryja w Chicago**  
6965 West Belmont Ave., Chicago, (IL) 60634,  
tel. 1773/385 84 72, fax 1773/385 56 31

**Centrala Radia Maryja w Kanadzie**  
3254 Osbourne Rd Mississauga, ON L5L 4A6  
Ph. 905-598-1191

### Radio Maryja w Europie – przekaz satelitarny:

Satelita ASTRA 2C, Pozycja 19,2° East,  
Transponder 048, Częstotliwość 11186 MHz,  
Polaryzacja pionowa (V),  
Symbol rate: 22000  
FEC 5/6, Pid Video: 33, Pid Audio: 3606,  
Pid Audio: 3607 dla Radia Maryja

## KONTA:

### Konta Radia Maryja w Polsce:

- ◆ Bank Poczty S.A. O/Toruń,  
**nr 77 1320 1120 2565 1113 2000 0003**  
z dopiskiem: „Dar na cele kultu religijnego”
- ◆ PKO BP S.A. II/O Toruń,  
**nr 69 1020 5011 0000 9602 0012 9130**  
z dopiskiem: „Dar na cele kultu religijnego”
- ◆ Konto na potrzeby Fundacji Lux Veritatis dla członków Kas SKOK Stefczyka;  
Skok im. Franciszka Stefczyka,  
ul. Bohaterów Starówki Warszawskiej 6, 81-455 Gdynia,  
**nr 94 7999 9995 0651 7526 9104 0001**  
(oraz w przypadku ofiarodawcy stałego koniecznie numer swojego kodu z Radia Maryja)

### Konta walutowe:

- ◆ **Euro EUR** – PKO BP S.A. II/O Toruń,  
ul. Grudziądzka 4, 87-100 Toruń,  
**nr 65 1020 5011 0000 9602 0105 7298**
- ◆ **Funty GBP** – PKO BP S.A. II/O Toruń,  
ul. Grudziądzka 4, 87-100 Toruń,  
**nr 08 1020 5011 0000 9502 0105 7306**
- ◆ **Dolary USD** – PKO BP S.A. II/O Toruń,  
ul. Grudziądzka 4, 87-100 Toruń,  
**nr 13 1020 5011 0000 9302 0105 7314**  
(Ofiarodawcy spoza Polski przed numerem konta winni dopisać IBAN – PL, a po numerze: BIC/SWIFT – BPKOPLPW)

### Dla słuchaczy w Stanach Zjednoczonych:

Radio Maryja P.O. BOX 39565, Chicago, IL 60639-0565  
(najlepiej czeki bankowe lub personalne albo tzw. money orders)

### Dla słuchaczy w Kanadzie:

Prosimy o wystawienie czeku bankowego albo money order na Radio Maryja.  
Family of Radio Maryja Canada  
511 MAPLE GROVE DR UNIT 19  
PO BOX 61047, OAKVILLE, ON L6J 7P5  
Prosimy, aby dopisać przeznaczenie donacji (Radio Maryja, TV Trwam, Geotermia, WSKSiM czy Kościół).  
Dary serca można również wpłacać w każdym oddziale St. Stanislaus-St. Casimir Polish Parishes Credit Union  
Konto Radia Maryja: 84 920

# Jestem, pamiętam, czuwam, TRWAM



**TRWA BUDOWA  
SANKTUARIUM  
WOTUM WDZIĘCZNOŚCI  
ZA ŚW. JANA PAWŁA II  
NA TERENIE CENTRUM POLONIA  
IN TERTIO MILLENNIO W TORUNIU**



Tytuł przelewu:

**DAR NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA  
W CENTRUM POLONIA IN TERTIO MILLENNIO**

**FUNDACJA LUX VERITATIS W WARSZAWIE  
ODDZIAŁ W TORUNIU**

**87-100 Toruń, ul. Św. Józefa 23/35**

nr konta złotówkowego:

**65 1320 1120 2585 4660 2000 0002**

nr kont walutowych:

**EUR: IBAN PL 56 1020 1462 0000 7902 0263 1190**

**GBP: IBAN PL 51 1020 1462 0000 7802 0263 1232**

**USD: IBAN PL 22 1020 1462 0000 7102 0263 1224**

**BIC/SWIFT – BPKOPLPW**

## KONTA TELEWIZJI TRWAM:

Tytuł przelewu: **DAR DLA TELEWIZJI TRWAM**

Fundacja Lux Veritatis w Warszawie Oddział w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Św. Józefa 23/35

nr konta: **92 1320 1120 2585 4660 2000 0001**

Tytuł przelewu: **NA POTRZEBY FUNDACJI LUX VERITATIS**

Fundacja Lux Veritatis w Warszawie Oddział w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Św. Józefa 23/35

nr konta: **65 1320 1120 2585 4660 2000 0002**

## TV jest już dostępna na MULTIPLEKSIE!



### PARAMETRY ODBIORU

#### W POLSCE I EUROPIE:

Satelita **ASTRA 2C**

Pozycja **19.2° East**

Transponder **048**

Częstotliwość **11186 MHz**

Polaryzacja **pionowa (V)**

Symbol Rate **22000 ksymb/s**

FEC **5/6**

Pid Video **33**

Pid Audio **3606**

Pid Audio **3607 dla Radia Maryja**

#### W USA I KANADZIE:

Satelita **Galaxy 19**

Pozycja **97.0° West**

Częstotliwość transpondera **11960 MHz**

Polaryzacja **pionowa (V)**

Symbol Rate **22000 ksymb/s**

FEC **3/4**

Pid Video **787**

Pid Audio **1043**

Pid Audio **1044 dla Radia Maryja**

Modulacja **DVB-S/QPSK**

**Wszelkie informacje o zmianach parametrów na stronie internetowej TV Trwam.**

[www.tv-trwam.pl](http://www.tv-trwam.pl)



OGLĄDAJ NA ŻYWO



# Studiuj z Kulturą w Medialnej

PRAKTYCZNE KSZTAŁCENIE NA WYSOKIM POZIOMIE



**INFORMATYKA MEDIALNA**

**DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA**

**POLITOLOGIA**

**INFORMATYKA**

**EKONOMIA (w przygotowaniu)**

**PIELĘGNIARSTWO**



Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej,  
ul. św. Józefa 23/35, 87-100 Toruń, tel. 56 610 72 00  
wksim@wksim.edu.pl • dziekanat@wksim.edu.pl • wksim.edu.pl



## FUNDACJA LUX VERITATIS

Powstała w 1998 roku. Od 2003 roku Fundacja Lux Veritatis jest nadawcą niezależnej Telewizji Trwam o profilu społeczno-religijnym.



### W ramach celów statutowych Fundacja zajmuje się:



Działalnością naukową, polegającą między innymi na badaniu postaw Polaków wobec Żydów podczas II wojny światowej. Już od ponad 20 lat FLV prowadzi w tym zakresie badania historyczne, a w 2017 roku powołała do życia Instytut „Pamięć i Tożsamość” im. Świętego Jana Pawła II.



Działalnością kulturoznawczą, aktywnie zajmując się promocją oraz upowszechnianiem polskiej sztuki i dziedzictwa kultury. Fundacja jest także producentem filmów fabularnych o tematyce religijnej: „Zerwany kłós” oraz „Nędzarcz i Madame”.



Pobudzaniem krajowej twórczości audiowizualnej oraz upowszechnianiem edukacji religijnej i społecznej, w tym poprzez rozpowszechnianie programów telewizyjnych w TV Trwam. Stacja cieszy się szerokim uznaniem widzów, wyróżniając się na tle innych programów oryginalną zawartością merytoryczną, konstrukcją ramówki, a zwłaszcza interaktywną formą audycji, bardzo często emitowanych na żywo.

### FUNDACJA LUX VERITATIS

ul. Leszno 14  
01-192 Warszawa  
tel. (22) 535 64 72  
faks (22) 535 64 70  
e-mail: warszawa@luxveritatis.pl

Konto bankowe:  
Bank Pocztowy S.A. o/Toruń  
92 1320 1120 2585 4660 2000 0001  
NIP: 896-11-69-046  
REGON: 931899215  
KRS: 0000139773

### FUNDACJA LUX VERITATIS

#### – ODDZIAŁ W TORUNIU

ul. Św. Józefa 23/356 87-100 Toruń  
faks (56) 610 81 54  
e-mail: torun@luxveritatis.pl

### FUNDACJA LUX VERITATIS

#### – ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU

ul. Wiwulskiego 7, 51-629 Wrocław  
tel. (71) 348 29 38, faks (71) 348 23 04  
e-mail: wroclaw@luxveritatis.pl  
Oddział prowadzi księgarnię  
– godziny otwarcia księgarni: pon.- pt. 8:00-14:00

# Nasz Dziennik

VERITATIS + SPLENDOR

MYŚLIMY I PISZEMY PO POLSKU

## Zaprenumeruj 2020

W prenumeracie  
zaoszczędzisz  
aż 350 zł

**Wesprzyj** jedyny katolicki dziennik  
**Zatroszcz się** o najbliższych, sąsiadów  
**Zachęć** do codziennego czytania

Masz pytania?

**Zapraszamy do kontaktu:**

(22) 515 77 90,

[prenumerata@naszdziennik.pl](mailto:prenumerata@naszdziennik.pl)

Dla każdego  
Czytelnika, który  
zaprenumeruje  
„Nasz Dziennik”  
na cały rok,  
mamy specjalny  
upominek:  
**figurkę  
Matki Bożej  
poświęconą  
w Medjugorje.**

Jeszcze dziś kup  
„Nasz Dziennik”  
i zapoznaj się ze  
szczegółami



Fundacja „Nasza Przyszłość” jest wydawcą książek, albumów i innych publikacji oraz ogólnopolskiego miesięcznika

## **W NASZEJ Rodzinie**



### **W KAŻDYM NUMERZE:**

- refleksje na tematy społeczne i polityczne,
- ciekawe wywiady,
- porady: psychologiczne, pedagogiczne, medyczne, prawne i inne,
- artykuły o formacji duchowej,
- atrakcyjne rubryki dla dzieci i młodzieży,
- dobre przepisy kulinarne,
- konkursy i krzyżówki,
- przegląd najnowszych katolickich książek i multimediiów.

Zapraszamy do zamówienia prenumeraty rocznej, półrocznej oraz na określone miesiące.

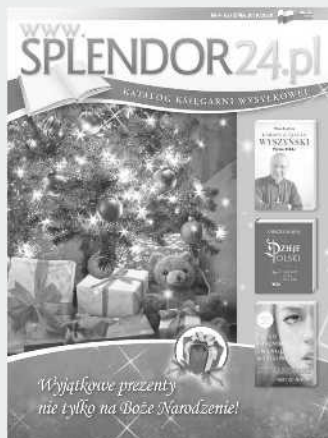
Koszt wysyłki pokrywa wydawca!  
informacje o prenumeracie: tel. (94) 373 11 60 (61,62)



**CHCESZ BYĆ  
NA BIEŻĄCO  
Z NOWOŚCIAMI  
Z NASZEJ OFERTY –  
ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG  
LUB POBIERZ ZE STRONY INTERNETOWEJ  
[www.SPLENDOR24.pl](http://www.SPLENDOR24.pl)**

#### **Jak zamówić publikacje:**

- **dzwoniąc** pod numery telefonów:  
(94) 373 11 60 (61, 62);
- **faksem** pod numerem: (94) 374 25 14;
- **listownie**, wysyłając zamówienie na adres:  
**Nasza Przyszłość Sp. z o.o.**, ul. Klasztorna 16, 78-400 Szczecinek;
- poprzez **sklep internetowy**: [www.splendor24.pl](http://www.splendor24.pl),  
e-mail: [sklep@splendor24.pl](mailto:sklep@splendor24.pl)



**JESTEŚMY NA FACEBOOKU. POLUB NASZĄ STRONĘ I BĄDŹ NA BIEŻĄCO!**  
[www.facebook.com/wydawnictwo.fnp](http://www.facebook.com/wydawnictwo.fnp)





ISBN 978-83-64668-49-4



9 788364 668494